GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 13 października 2026 | Redaktor prowadząca **Anna Kwiatkowska** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 239.11338, 1

Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dla „Wyborczej”

GARRI KASPAROW: PUTIN CHCE ZASTRASZYĆ EUROPĘ

Jestem przekonany, że Putin przygotowuje się do eskalacji. Jest bardzo prawdopodobne, że wojna przyjdzie na terytorium NATO. Zrozumiałe jest, że w takiej sytuacji Rosja chce możliwie najmocniej wszystkich zastraszyć – mówi rosyjski arcymistrz szachowy i opozycjonista.

Rozmowa Wiktorii Bieliaszyn z Kasparowem ▶ 8-9

Wybory w Krakowie

Łukasz Gibała prezydentem

Cztery podejścia i wreszcie sukces. Przez najbliższe 2,5 roku Krakowem będzie rządzić Łukasz Gibała. Jego wygrana oznacza definitywny koniec ery Jacka Majchrowskiego pod Wawelem.
▶ 4-5

Kraj

To ma być reforma w zdrowiu?

Ustawa, która ma wyeliminować astronomiczne zarobki lekarzy na kontraktach, uderzy we wszystkich pracowników szpitali. Każdego będzie można zwolnić, nawet kobietę w ciąży albo pracownika tuż przed emeryturą.
O reformie zdrowia pisze Judyta Watoła ▶ 6

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X 42>
9 770860 908129

1 RP

Komisja Pegasusa kończy pracę

10 zawiadomień do prokuratury

To już nie jest skandal. To zbrodnia, zbrodnia stanu – tak wczoraj premier Donald Tusk podsumował dowody zebrane przez komisję i ujawnione przez prokuraturę po zbadaniu umowy na zakup Pegasusa zawartej przez służby rządu PiS.

Wojciech Czuchnowski

Tusk wystąpił przed posiedzeniem, na którym komisja miała przedstawić swój raport końcowy. – Zapłaciliśmy za to ponad 60 mln zł, z tego 25 mln z Funduszu Sprawiedliwości. Te pieniądze miały iść na ofiary przestępstw, a wydali to na totalne oprzyrządowanie cybernetycznej inwigilacji. Podpisali umowę, w której zapłacili firmie z Izraela ponad 30 mln zł za to narzędzie inwigilacji, śledzenia, podsłuchiwania, podglądania, nad którym de facto nie mieli kontroli, bo kontrola pozostawała w rękach Izraela i firmy izraelskiej – mówił.

Równolegle z nagraniem Tuska badający sprawę Pegasusa Zespół nr 3 Prokuratury Krajowej wydał komunikat. Wynika z niego, że w umowie o zakupie i stosowaniu Pegasusa pominięto podstawowe względy bezpieczeństwa. CBA nie miało nad nim pełnej kontroli, dane przesyłane przez system opuszczały terytorium Polski, a producent systemu Pegasus (izraelska firma NSO) miał techniczną możliwość dostępu do materiałów z kontroli operacyjnych.

– To była broń na cudzej smyczy – powiedział poseł KO Witold Zembaczyński, prezentując raport komisji.

Państwo jak prywatny folwark

Dla komisji zarówno słowa Tuska, jak i ustalenia podane przez Zespół nr 3 były wsparciem, choć jej członkowie, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, zapewniają, że nie byli wcześniej informowani o komunikacie.

– To jedno z najważniejszych ustaleń, do których doszliśmy. Przez wiele miesięcy zabiegaliśmy, by można było ujawnić ekspertyzę ABW, która wcześniej miała klauzulę „ściśle tajne” – mówi nam Joanna Kluzik-Rostkowska (KO), wiceprzewodnicząca komisji. Wątek braku bezpieczeństwa danych pojawia się w raporcie, ale dzięki komunikatowi prokuratury opinia publiczna może poznać więcej szczegółów.

Powołanie komisji było jednym z priorytetów demokratycznej koalicji po zmianie władzy. Sprawą Pegasusa posłowie zajmowali się przez blisko trzy lata. Ujawniona przez niezależne media, stała się symbolem politycznego wykorzystywania służb specjalnych w czasach rządów PiS. System wynaleziony po to, by ścigać terroryzm, szpiegostwo, dywersję i przestępczość zorganizowaną, w Polsce był używany także do zwalczania politycznych przeciwników ówczesnej władzy.

Pegasus był bronią na cudzej smyczy

WITOLD ZEMBACZYŃSKI

Przewodnicząca komisji Magdalena Sroka przed prezentacją raportu zaznaczyła, że komisja nie kwestionuje potrzeby wyposażenia polskich służb w najnowocześniejsze narzędzia. – Komisja kwestionuje natomiast to, że państwo zostało w tej sprawie potraktowane jak prywatny folwark – mówiła.

Zarzuty dla Ziobry i jego współpracowników

Kończąc prace, komisja podsumowała zawiadomienia, które złożyła do prokuratury: jest ich 10 i dotyczą 11 urzędników państwowych różnego szczebla. To przede wszystkim były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Zawiadomienia o przestępstwie komisja złożyła też m.in. na najbliższych współpracowników Ziobry, którzy odpowiadali za zakup Pegasusa, przekazanie pieniędzy CBA i pominięcie zastrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa systemu. ▶ 7

eprasa.pl fd6e10f5c3

Dominika Wantuch

Przerzucanie się winą nie pomoże dzieciom

Po atakach w szkołach politycy szybko ustalili, kto zawinił: ich przeciwnicy. A ja proponuję: niech każdy się zastanowi, za co sam bierze odpowiedzialność. Dzieciom nie pomoże kolejna polityczna przepychanka. Potrzebują dorosłych, którzy potrafią działać wspólnie, by im pomóc.

Sierpc, Ostrołęka, Leszczydół-Nowiny i inne miejscowości, w których w ubiegłym tygodniu pojawiły się informacje o planowanych atakach na szkoły. Politycy zareagowali natychmiast. Zamiast jednak się zjednoczyć i poszukać odpowiedzi na pytania, co powoduje radykalizację młodych osób i co zrobić, żeby dzieci były bezpieczne, rozpoczęli festiwal przerzucania się winą.

Jarosław Kaczyński napisał, że „państwo Tuska zawiodło i są tego ofiary"; Donald Tusk wypomniał Karolowi Nawrockiemu weto do ustawy o usługach cyfrowych, a ministra edukacji Barbara Nowacka – weto do nowelizacji prawa oświatowego. Rzecznik Nawrockiego zarzucił premierowi wykorzystywanie tragedii do osobistego ataku na prezydenta.

Potem dołączyli kolejni politycy. W weekend przypominali sobie obraźliwe cytaty z przeszłości, wyrzucali osiem gwiazdek, wymieniali hejterów w poselskich ławach, przypominali wetowane ustawy albo w ogóle brak przepisów. Gdy premier Tusk podczas niedzielnej odprawy ze służbami wspomniał o fascynacji przemocą w grach, internet się zagotował. Mateusz Morawiecki pytał oburzony, dlaczego Tusk zajmuje się „Minecraftem", Dariusz Matecki wyliczał, w jakie gra gry, podkreślając, że od nich nikt nie sięga po nóż, a Sławomir Mentzen się zastanawiał, czy Tusk wie, czym jest „GTA", skoro boi się „Minecrafta".

Czy najpilniejszą dziś potrzebą jest wskazanie polityka, który zawinił najbardziej?

Komentarzy było znacznie więcej. Większość ma wspólną cechę: pokazują, jak niewiele wiemy o ekosystemie, w którym poruszają się nasze dzieci.

Bo wcale nie chodzi o to, w jakie gry konkretnie grają dzieci. Chodzi o brutalne społeczności internetowe, które docierają do nieletnich przez platformy gamingowe. Zorganizowane grupy szukają tam dzieciaków samotnych, które łatwo zmanipulować. Udają przyjaciół, zdobywają zaufanie, potem szantażują, nakłaniają do przestępstw. Dorośli nie mają o tym pojęcia, bo do tego świata nie mają wstępu. ●

Andrzej rysuje



Surbiton
Zawody narciarskie bez śniegu



FOT. REUTERS / YANN TESSIER

Brytyjczycy udowadniają, że bez śniegu też można zjeżdżać na nartach. Nietypowe zawody organizowane są co roku w Surbiton, spokojnej gminie na granicy Londynu i Surrey. Zawodniczka na zdjęciu zjeżdża po lodowej trasie na kawałkach lodu przyczepionych do butów.

Liczba dnia

600

TYS. OSÓB

w Polsce pracuje w sektorze IT, jednym z najbardziej narażonych na negatywne skutki automatyzacji.

Więcej ▶ 10



Awantura o głos Meryl Streep
To drwina z chrześcijaństwa

My mamy spór o „Lalkę", Ameryka ma awanturę o „Opowieści z Narnii". Burzę środowisk chrześcijańskich wywołała informacja o tym, kto użyczy głosu potężnemu lwu Aslanowi.

Meryl Streep, zdobywczyni trzech Oscarów i dziewięciu Złotych Globów, może grać premierkę, czarownicę, redaktorkę naczelną. Ale przemówić głosem lwa? Co to, to nie. Niedawno potwierdzona informacja o tym, że Meryl Streep ma przemówić głosem lwa Aslana w ekranizacji „Opowieści z Narnii" Grety Gerwig, wywołała oburzenie części środowisk chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych.

„To celowa drwina z chrześcijaństwa" – tak decyzję nazwała Isabel Brown, komentatorka prawicowego „The Daily Wire". „Nowy Aslan będzie reprezentował lewicowe środowisko kulturowe i jego trendy i będzie świeckim przesłaniem na temat równości płci" – napisał komentator Liam McCollum. Pojawiły się też w serwisach społecznościowych hasła o „twórczym wandalizmie", „aroganckim posunięciu" czy „ideologicznym bełkocie". Prezenterka radiowa Jenna Ellis zarzuciła reżyserce znieważenie geniuszu brytyjskiego pisarza, autora „Opowieści z Narnii" C.S. Lewisa, i zbezczeszczenie boskiej symboliki lwa. Według niej (i nie tylko niej) Aslan jest bowiem nie tylko baśniowym bohaterem, ale ucieleśnieniem Jezusa Chrystusa.

Greta Gerwig tłumaczy, że chciała obsadzić w roli Aslana „kogoś z głębokim głosem, kogoś, kto nie będzie pretensjonalny. Kogoś, kto będzie poważny, ale nie ponury. Kogoś, kto potrafi uderzać w patetyczne tony, ale także szczerze się zachwycać i cieszyć". W rozmowie z magazynem „Empire" dodała: „Zależało mi na osobie, która będzie


FOT. DENIS MAKARENKO/SHUTTERSTOCK

miała ponad 70 lat. Cenna jest dla mnie mądrość płynąca z doświadczenia takiego aktora, jednak potrzebowałam również osoby zdolnej do zagrania dziecięcej naiwności. Kogoś, kto jest jednym z najlepszych aktorów w historii. Ta lista nie należy do długich" – tłumaczyła, przypominając, że ze Streep pracowała już przy „Małych kobietkach".

Części środowisk to tłumaczenie nie przekonuje. Komentatorzy, interpretując chrześcijański wymiar baśniowego lwa, powołują się też na religijność Lewisa. Leslie Baynes, profesor religii na Missouri State University, w rozmowie z agencją Religion News Service tłumaczyła, że twórczość Lewisa jest bliska wielu czytelnikom i „wprowadzanie zmian w jego pracach może być jak majstrowanie przy czymś świętym". Dodała też: „Sama nie mam problemu z tym, że kobieta użyczy głosu Aslanowi, ale dla wielu ewangelikalnych chrześcijan wydaje się to niemal bluźnierstwem".

Emocje wywołuje nie tylko obsadzenie Meryl Streep w roli Aslana, lecz także przeniesienie przez Gerwig akcji „Opowieści z Narnii" do lat 50. XX wieku. Sama Meryl Streep nie odniosła się do burzy wokół głosu Aslana. Film ma trafić do kin w lutym 2027 r. ●

Dominika Wantuch

eprasa.pl fd6e10f5c3

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

GRYFINO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino
informuje,

że w dniu **15 grudnia 2026 r.,** w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzone zostaną **drugie przetargi ustne nieograniczone** na sprzedaż nieruchomości gruntowych, położonych w obrębie ewidencyjnym Pniewo, przeznaczonych pod zabudowę przemysłowo-składową i usługową:

– godzina 10^{00}
– działka nr **470/3** o pow. 1,3766 ha (KW SZ1Y/00072118/1)
– cena wywoławcza netto 750.000,00 zł
– wadium – 75.000,00 zł

– godzina 10^{30}
– działka nr **470/5** o pow. 1,9361 ha (KW SZ1Y/00072119/8)
– cena wywoławcza netto 1.050.000,00 zł
– wadium – 105.000,00 zł

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełne treści ogłoszeń o przetargach, wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczone na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będących przedmiotem przetargów uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro, pokój nr 202) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402 albo poprzez pocztę elektroniczną pod adresem nieruchomosci@gryfino.pl.

Kraj/34456582

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Tczewa

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Tczew

1. Oznaczenie nieruchomości i funkcja w planie:
Grunt zabudowany zabytkowym dworkiem o powierzchni użytkowej ok. 454,52 m², położony w Tczewie przy ul. Piotrowo 4, oznaczony numerem działki 103/6 (obr. 11) o powierzchni 2138 m² i zapisany w księdze wieczystej numer GD1T/00017957/0.
Przedmiotowa nieruchomość według Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla rejonu Piotrowo-Bajkowe w Tczewie, położona jest w trzech jednostkach urbanistycznych:
– 60U – w której jako przeznaczenie podstawowe określa się tereny zabudowy usługowej – wyłącznie usługi nieuciążliwe, w tym browar,
– 29ZP – w której jako przeznaczenie podstawowe określa się tereny zieleni urządzonej,
– 59MW – w której przeznaczeniem podstawowym jest teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

2. Cena wywoławcza: 2.200.000,00 zł (słownie: dwa miliony dwieście tysięcy złotych 00/100). Transakcja sprzedaży zwolniona jest z podatku VAT.

3. Termin i miejsce części jawnej przetargu:
16-12-2026 r., godz. 10.00, Urząd Miejski w Tczewie, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, sala nr 20 (I piętro)

4. Wysokość wadium: 220.000,00 zł
Wadium w pieniądzu musi wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Tczewie najpóźniej do dnia 10-12-2026 r.

5. Możliwość, termin i miejsce składania pisemnych ofert: oferty należy składać pocztą (liczy się data wpływu oferty a nie data stempla pocztowego) lub osobiście – w zamkniętej, uniemożliwiającej identyfikację oferenta kopercie z napisem "Oferta na nabycie nieruchomości – Tczew, ul. Piotrowo 4" w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego w Tczewie przy Pl. Piłsudskiego 1 (parter) do dnia 10-12-2026 r. do godz. 14.00.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, II piętro oraz strony internetowe: www.bip.tczew.pl – zakładka Ogłoszenia – Przetargi i http://mtczew.e-mapa.net/ – zakładka Oferty – Działki na sprzedaż

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:
Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 (pokój 55, II piętro, tel. 58/77-59-364).

Kraj/34456598

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Erwiny Wiktor prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą KAFETERIA CYNAMON Erwina Wiktor ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego

I Przedmiot przetargu:

1. Przedmiotem przetargu jest przedsiębiorstwoKAFETERIA CYNAMON Erwina Wiktor w upadłościul. Rynek 16, 38-400 Krosno.
2. W skład przedsiębiorstwa wchodzą:
   1) lokal gastronomiczny o pow. użytkowej 83,7400 m² zlokalizowany w Krośnie przy ul. Rynek 16, uwidoczniony w księdze wieczystej nr KS1K/00092150/0, położony na działce o nr 2261 o pow. 0,0340 ha, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS1K/00013759/2
   2) uchomości w postaci maszyn i urządzeń stanowiących środki trwałe i wyposażenie lokalu szczegółowo wymienionych w załącznikach.
3. W skład przedsiębiorstwa nie wchodzą rzeczy i prawa nie opisane w punkcie I.2., a w szczególności:
   1) zapasy magazynowe,
   2) środki pieniężne, w tym zwłaszcza w kasach i na rachunkach bankowych,
   3) wierzytelności, w tym zwłaszcza należności i roszczenia,
   4) nadpłacone podatki i opłaty,
   5) księgi i dokumenty nie związane z przedmiotem sprzedaży.

II Cena wywoławcza:

1. Cena wywoławcza netto (cena oszacowania) wynosi **630.111,00 złotych** (sześćset trzydzieści tysięcy sto jedenaście złotych 00/100).
2. Cena wywoławcza z punktu II.1 nie obejmuje ceny zapasów, która ustalona będzie na dzień sprzedaży.

III Warunkiem udziału w przetargu jest:

1. Złożenie pisemnej oferty w języku polskim w zamkniętej kopercie z napisem: „PRZETARG KAFETERIA CYNAMON – NIE OTWIERAĆ" w nieprzekraczalnym terminie do dnia **29 października 2026 r. do godz. 15.00** na adres Sądu Rejonowego w Rzeszowie Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych Wydziału V Gospodarczego, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej określonej w punkcie II na rachunek bankowy numer: **90 7061 0006 0610 5200 1504 0001** w terminie składania ofert – liczy się data uznania rachunku bankowego.

IV Otwarcie, rozpoznanie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 2 listopada 2026 r. o godz. 12.30 w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy ul. Kustronia 4, sala nr 7.

Szczegółowy regulamin przetargu oraz operat szacunkowy nieruchomości będącej przedmiotem przetargu jest wyłożony do wglądu w biurze Syndyka w Krośnie przy ul. Lotników 2.
Wszelkich szczegółowych informacji na temat przetargu udziela Syndyk pod nr tel. 604 997 493.

Kraj/34456628

Syndyk masy upadłości
oferuje na sprzedaż

obiekt restauracyjno – noclegowy, położony w bliskiej odległości autostrady A1 (węzeł Świerklany). Restauracja umożliwia prowadzenie działalności przez cały rok. Część noclegowa oferuje pokoje gościnne w standardzie turystycznym. Przed lokalem znajduje się parking na 30 samochodów. Obiekt położony jest przy ul. Żorskiej 33 w Świerklanach dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą:
– nr GL1Y/00090463/2 dla nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonymi numerami ewidencyjnymi 1154/30 i 1156/30 o łącznej powierzchni 0.1970 ha
oraz
– GL1Y/00099444/6 dla nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonymi numerami ewidencyjnymi 1150/30 o łącznej powierzchni 0.0680 ha

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem murowanym, dwukondygnacyjnym o powierzchni 594.20 m², który został wzniesiony w 2013 r.

Link do materiału wideo: https://www.youtube.com/watch?v=65f1MnxpQdY

Przedmiot oferty będzie udostępniany przez syndyka masy upadłości w odpowiedzi na zapytanie zainteresowanego. Regulamin niniejszej aukcji oraz szczegółowy opis nieruchomości wraz z wyceną dostępny jest na żądanie stron w kancelarii Syndyka Łukasza Goszczyńskiego przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach. Szczegółowych informacji udziela Organizator pod nr tel.: 507110712 oraz e-mail: przetargi@gkpg.pl

Sprzedaż nastąpi w drodze aukcji. Zainteresowani mogą wnosić wadia do dnia **21.10.2026 r.** Aukcja odbędzie się dnia **22.10.2026r.** w biurze syndyka przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach **o godzinie 13:00.**

Cena wywoławcza wynosi 1 616 250,00 zł brutto.

Organizator ustala wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. **161 625,00 zł.** Wadium winno być wniesione przelewem na rachunek bankowy masy upadłości SOFIA – EXPORT sp. z o.o. w upadłości prowadzony przez ERSTE BANK POLSKA S.A. o numerze **PL 71 1090 1766 0000 0001 5794 5728.** Wadium należy wnieść najpóźniej w dniu poprzedzającym aukcje, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Jako tytuł przelewu bankowego należy podać: „Wadium aukcyjne sygn. akt GL1G/GUp/8/2024".

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybicia którejkolwiek z ofert oraz prawo do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

Kraj/34456594

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości GPOiW Natura Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Dobrzyniu nad Wisłą ogłasza konkurs ofert na sprzedaż w trybie z wolnej ręki nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości GPOiW Natura Sp. z o.o. w upadłości w postaci **prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonych w**:

- województwie zachodniopomorskim, powiat Koszalin, gmina Koszalin, miejscowość Koszalin, składającej się z działek ewidencyjnych nr 4/15 i 4/17, dla którego Sąd Rejonowy w Koszalinie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KO1K/00063819/7;
- województwie zachodniopomorskim, powiat Koszalin, gmina Koszalin, miejscowość Koszalin, składającej się z działek ewidencyjnych nr 4/7, 4/16 i 4/18, dla którego Sąd Rejonowy w Koszalinie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KO1K/00095939/7.

Cena wywoławcza opisanej powyżej wiązki nieruchomości wynosi: 3 000 000 złotych netto (słownie: trzy miliony złotych) netto.

Przed dniem ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwo Upadłego prowadziło działalność operacyjną w sektorze przetwórstwa owoców i warzyw. Nieruchomości wyposażone są w systemy chłodnictwa.

Oferty składać należy w zamkniętych kopertach na adres: Dariusz Galek. Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego z/s ul. Adam Mickiewicza 10, 87-600 Lipno do dnia 12 listopada 2026 r. do godz. 12.00 (przy czym rozstrzygająca jest data wpływu oferty do Kancelarii). Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się na posiedzeniu jawnym w Kancelarii Syndyka w dniu 13 listopada 2026 r. o godz. 12.00.

Z dokumentacją dot. ***Przedmiotu Sprzedaży***, w tym z opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się w siedzibie Kancelarii Syndyka (Dariusz Galek Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego, ul. Adama Mickiewicza 10 w Lipnie) w godzinach od 10.00 do 15.00, po uprzednim uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod numerem: 608 090 898. Oględziny Przedmiotu Sprzedaży możliwe są w terminie ustalonym z Syndykiem.

Pełen tekst warunków sprzedaży znajduje się na stronie internetowej Kancelarii Syndyka http://www.dariuszgalek.pl.

Kraj/34456588

czerwonak
zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*

II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Kicin, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usługowej „2MN/U", stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Kicin, arkusz mapy 3
działka nr **15/63,** o pow. 0,1234 ha, KW PO1P/00379526/4
cena wywoławcza brutto: 586 150,00 zł
Ustala się wadium dla: dz.nr 15/63 w wysokości 110 000,00 zł

Wadium należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem „przetarg na działkę nr 15/63" – najdalej do dnia 9 grudnia 2026 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 15 grudnia 2026 r. o godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, pok. 01.

Uwaga: *Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródlana 39 – Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254. Ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.czerwonak.pl/public.*

**Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym*

Kraj/34456228

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku
ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość niezabudowana, położona w Białymstoku, oznaczona w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 18 – Pieczurki numerami **36/42 o pow. 0,0594 ha** i **48/18 o pow. 0,3934 ha,** arkusz 5.
2. Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer BI1B/00226028/0.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości: 3 600 000,00 zł**.
4. **Termin i miejsce przetargu: 14 grudnia 2026 r. (poniedziałek), godz. 10:30**, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1.
5. **Wysokość wadium**: **360 000,00 zł**, termin wpłaty wadium do dnia 7 grudnia 2026 r. Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu**: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, internet – strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości".
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 (pokój 701, tel. 85 869 69 11).

Kraj/34456637

eprasa.pl fd6e10f5c3

Wybory prezydenta Krakowa



Do czterech razy sztuka. Jak będzie rządził Łukasz Gibała?

Łukasz Gibała w końcu dopiął swego i za czwartym podejściem wygrał wybory na prezydenta Krakowa. Co czeka teraz miasto pod jego rządami? **Teoretycznie – nawet kolejne referendum.**

Anna Kolet

– Jak ktoś mocno w coś wierzy, to musi być wytrwały, konsekwentny i nie może się poddawać – powtarzał Łukasz Gibała w czasie kampanii, kiedy dziennikarze pytali go, dlaczego z taką determinacją od lat walczy o fotel prezydenta Krakowa.

Udało się dopiero za czwartym razem. Wygrał w cuglach z Moniką Piątkowską, kandydatką KWW Moniki Piątkowskiej – Ponad Podziałami, popieraną przez PSL i KO.

Tuż po ogłoszeniu pierwszych sondażowych wyników Gibała zapowiedział rozpoczęcie od zera prac nad planem ogólnym.

– Obawiam się, że w przygotowanych już założeniach przemycono rozwiązania korzystne dla deweloperów, dlatego uchwalenie planu może potrwać rok do półtora roku, ale warto poczekać, żeby tak go przygotować, by nie było w nim zapisów krzywdzących dla ludzi. Deweloperzy muszą liczyć się z tym, że będzie zupełnie inna polityka, że priorytetem będzie dobro mieszkańców – zaznacza nowy prezydent.

Przegrana Piątkowskiej to porażka Tuska?

Gibała zapowiedział, że spotka się ze wszystkimi swoimi kontrkandydatami, a w pierwszej kolejności z Moniką Piątkowską. – Będę ich prosił o wsparcie i rozmawiał o tym, co mogę zrealizować z ich programu. Panią senator będę prosił, żeby wykorzystała swoje dobre relacje w Warszawie, o których mówiła w kampanii i lobbowała za dobrymi rozwiązaniami dla Krakowa – mówi Gibała.

Zaraz jednak dodaje, że to politycy z Warszawy, tłumnie zjeżdżając pod Wawel ze wsparciem dla Piątkowskiej, tak naprawdę zaszkodzili kandydatce.

Pytamy nowego prezydenta, czy jego zdaniem przegrana Piątkowskiej to przede wszystkim porażka Donalda Tuska, który osobiście prezentował jej kandydaturę, a potem dwukrotnie przyjechał do Krakowa ze wsparciem.

– Porażka Moniki Piątkowskiej to tak naprawdę wynik kilkuletnich zaniedbań lokalnej Koalicji Obywatelskiej i fatalnych rządów Aleksandra Miszalskiego, który popełnił wszystkie możliwe błędy, i to na niego spada odpowiedzialność – mówi Gibała.

I dodaje: – Największym błędem premiera było zaakceptowanie kandydatury Miszalskiego 2,5 roku temu, a kiedy już doszło do referendum, premier nie mógł za wiele zdziałać, bo ta energia społeczna była już skierowana przeciwko nim. Piątkowska nie była w stanie lepiej wypaść i zgadzam się ze stwierdzeniem, że te wybory Koalicja przegrała już kilka miesięcy temu – mówi Gibała. – Teraz apeluję jednak, żeby odłożyć na bok te podziały i nastawić się na współpracę.

• Przed Łukaszem Gibałą 2,5 roku trudnych rządów. W 43-osobowej radzie miasta ma tylko sześciu radnych

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

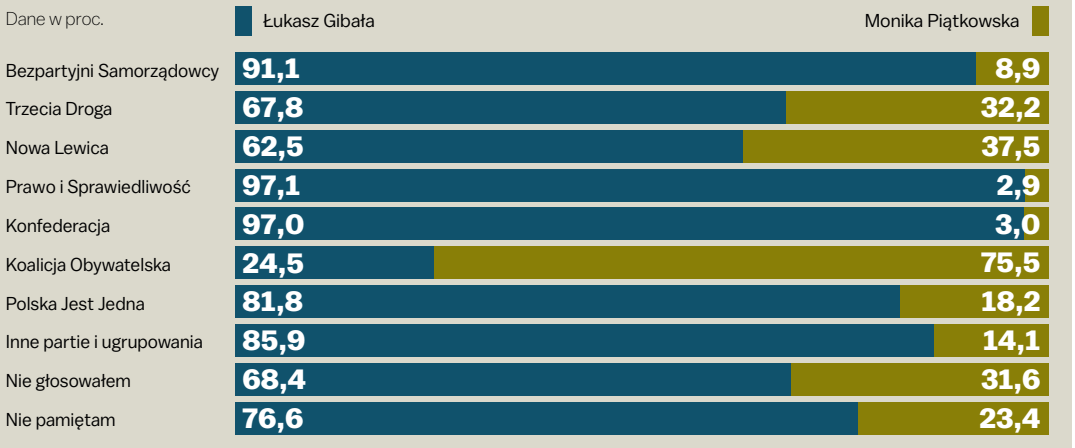
Tak Gibała szedł po władzę w Krakowie

Łukasz Gibała od kilkunastu lat z determinacją szedł po władzę w Krakowie. Po raz pierwszy wystartował w wyborach prezydenckich w 2014 roku. Uzyskał ponad 27 tys. głosów (11,16 proc.) i zajął trzecie miejsce wśród ośmiu kandydatów. W 2018 roku znów zajął trzecie miejsce, ale z nieco większym poparciem – 17,14 proc. Za trzecim razem (w 2024 roku) dosłownie otarł się o zwycięstwo. Wszedł do drugiej tury, gdzie o włos przegrał z Aleksandrem Miszalskim, różnicą nieco ponad 5 tysięcy głosów. A potem kwotą blisko 2 milionów złotych niemal w całości sfinansował referendum, w którym po dwóch latach prezydentury odwołano Miszalskiego.

Tym razem przedwyborcze sondaże od początku stawiały Gibałę w roli faworyta. Ale to nie dziwi. Co prawda jego kontrkandydatka Monika Piątkowska dostała silne wsparcie Koalicji Obywatelskiej oraz PSL i ciężko pracowała w kampanii, by dogonić swojego konkurenta, ale startowała z kiepskiej pozycji.

Po pierwsze, jako polityczka jest w Krakowie mało rozpoznawalna. 14 lat temu pracowała w krakowskim magistracie u boku prezydenta Jacka Majchrowskiego, ale ostatnie lata spędziła w Warszawie jako

Wybory prezydenta Krakowa. Wyniki według wyborów do Sejmu 2023 r.



INFOGRAFIKA: DANUTA PAWŁOWSKA / WYBORCZA.PL/BIQDATA; PRZYGOTOWANIE WERSJI DRUKOWANEJ: ŁUKASZ RUDNIKOWSKI / WYBORCZA.PL/BIQDATA

ŹRÓDŁO: TVN24.PL NA PODSTAWIE DANYCH SONDAŻOWYCH LATE POLL IPSOS

eprasa.pl fd6e10f5c3

Wybory prezydenta Krakowa



Łukasz Gibała

62,12

proc.

161 184 głosów



Monika Piątkowska

37,88

proc.

98 306 głosów



• **Porażka Moniki Piątkowskiej nie dziwi, to polityczka w Krakowie słabo rozpoznawalna**

FOT. KLAUDIA RADECKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

prezeska Izby Zbożowo-Paszowej, a potem senatorka KO.

Po drugie, po odwołaniu w referendum Aleksandra Miszalskiego, czyli prezydenta związanego z KO i szefa lokalnych struktur partii, było jej trudno odbudować zaufanie do tej formacji i przekonać mieszkańców, że nie jest jedynie inną wersją odwołanego właśnie prezydenta.

2,5 roku trudnych rządów

Teraz przed Łukaszem Gibałą 2,5 roku trudnych rządów. Będzie musiał przede wszystkim zapanować nad ogromną dziurą budżetową. Obecnie Kraków jest zadłużony na niemal 9 miliardów złotych. W kampanii Gibała zapowiadał, że poszuka tych pieniędzy w kieszeniach turystów (opłata miejscowa) i w urzędzie, w którym chce przeprowadzić audyt. Zapowiadał obcięcie wydatków na działania promocyjne, zlikwidowanie miejskiej gazety, mówił też o zachęcaniu nowych osób do płacenia podatków w mieście, ale nie zdradzał, w jaki sposób chce to osiągnąć.

Urzędnicy obawiają się utraty pracy. Gibała uspokaja jednak, że nie będzie masowych zwolnień, a zmiany mają dotyczyć najwyższych stanowisk. Już w kampanii zapowiadał, że zlikwiduje departamenty stworzone w czasach prezydentury Aleksandra Miszalskiego. Odgrażał się też, że zwolni osoby zatrudnione przez Miszalskiego po linii partyjnej. Wyliczał, że w sumie może to dotyczyć ponad 200 osób.

Ewentualne zyski z tych wszystkich działań są jednak kroplą w morzu potrzeb.

Co ciekawe, w kampanii wyborczej ani Gibała, ani Piątkowska nie wspominali o konieczności zatrudnienia w magistracie specjalisty od restrukturyzacji zadłużenia.

Bez poparcia rady miasta

Gibała nie będzie miał łatwo, jeśli chodzi o współpracę z radnymi.

Układ sił w radzie miasta nie jest dla niego korzystny. Większość ma Koalicja Obywatelska i Nowa Lewica – w 43-osobowej radzie dysponują w sumie 23 głosami. PiS ma 12 radnych, dwie radne – Aleksandra Owca i Agnieszka Łętocha – nie należą do żadnego klubu, choć ta pierwsza zaczynała u Gibały, a druga dostała się do rady z listy KO.

Gibała ma klub liczący zaledwie sześć osób. Do skutecznego rządzenia miastem będzie musiał przeciągnąć na swoją stronę aż 16 radnych. A być może nawet więcej, bo w jego miejsce do rady wejdzie Zuzanna Piekarz z Nowej Lewicy, społeczna asystentka posłanki Darii Gosek-Popiołek, która prawdopodobnie zasili klub Nowej Lewicy.

Co zrobią radni?

Rada Miasta jest potrzebna prezydentowi do przyjmowania zgłaszanych przez niego uchwał, w tym tej najważniejszej – budżetowej, której projekt na 2027 rok nowy prezydent będzie musiał zaprezentować już za kilka tygodni.

Radni KO i Nowej Lewicy z pewnością nie zdecydują się na odrzucenie uchwały (bo w takiej sytuacji budżet ustala Regionalna Izba Obrachunkowa, co wiąże się z drastycznym ograniczeniem funduszy na inwestycje), ale mogą do niej wprowadzić własne poprawki, które bez problemu przegłosują.

– Nikt nie zamierza robić na złość nowemu prezydentowi, ale będziemy dążyć do tego, żeby nasz program znalazł odzwierciedlenie w budżecie na przyszły rok – zapowiada Tomasz Daros z klubu KO.

– Będę prowadzić rozmowy z radnymi wszystkich klubów – deklaruje Gibała. I dodaje: – Być może po tym wyniku, jaki osiągnęła Monika Piątkowska, radni KO będą bardziej skłonni do współpracy. Mam nadzieję, że skłoni ich to do refleksji, że zamiast ze mną walczyć, lepiej współpracować

Kolejne referendum?

Jest jeszcze kwestia udzielenia prezydentowi absolutorium. To głosowanie odbędzie się w czerwcu przyszłego roku. Zgodnie z ustawą nieudzielenie absolutorium daje Radzie Miasta prawo do podjęcia uchwały o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania prezydenta przed upływem kadencji. Wówczas nie ma potrzeby zbierania podpisów mieszkańców pod takim wnioskiem. Czy taki scenariusz w Krakowie jest możliwy?

– Teoretycznie tak – mówi Mirosław Chrapusta, dyrektor departamentu prawnego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na którego biurko trafiają wszystkie uchwały podejmowane w województwie.

Tłumaczy jednak, że brak absolutorium za 2026 rok, zaledwie kilka miesięcy po objęciu urzędu przez nowego prezydenta, mogłoby budzić poważne wątpliwości ze strony Regionalnej Izby Obrachunkowej.

– Istnieje dość bogate orzecznictwo, które wskazuje na to, że nie można tym instrumentem żonglować w celach politycznych. Nowy prezydent tak naprawdę będzie realizował budżet jedynie przez dwa ostatnie miesiące roku i trudno zakładać, żeby były merytoryczne przesłanki za nieudzieleniem mu absolutorium – tłumaczy Chrapusta.

Nawet jeśli radni spróbowaliby skorzystać z tej ścieżki – jak zaznacza Chrapusta – miałby poważne wątpliwości, żeby zaakceptować ewentualną uchwałę o przeprowadzeniu referendum.

– Gdyby sytuacja miała miejsce w kolejnym roku (2028) i były wystarczające przesłanki do nieudzielenia prezydentowi absolutorium, wówczas uchwała o referendum miałaby większe uzasadnienie – tłumaczy Mirosław Chrapusta.

Tu jednak w grę wchodzą terminy. Rada może podjąć uchwałę o referendum w sprawie odwołania prezydenta nie później niż na 9 miesięcy przed zakończeniem kadencji. W czerwcu 2028 roku (kiedy będzie podejmowana kolejna decyzja o absolutorium) Gibale do końca kadencji pozostanie około 10 miesięcy.

Krakowianie odzyskali swoje miasto

Wygrana Łukasza Gibały oznacza definitywny koniec ery Jacka Majchrowskiego pod Wawelem. Aleksander Miszalski, który dwa lata temu zastąpił Majchrowskiego w magistracie, był wspierany w kampanii przez ustępującego prezydenta i nie dokonał rewolucyjnych zmian w urzędzie. Nie przeprowadził też rzetelnego audytu, co teraz zapowiada Gibała.

Już chwilę po ogłoszeniu sondażowych wyników wyborów Gibała stwierdził, że „11 października 2026 roku Krakowianie po 24 latach odzyskali swoje miasto". Dodał, że ten dzień przejdzie do historii.

W rozmowie z „Wyborczą" zapowiada: – Zrobię gruntowne rozliczenie i pokażę mieszkańcom wszystko, co jest ukryte w szafach w urzędzie. Czy tam jest dużo trupów? Nie wiem, zobaczymy.

Zapytaliśmy byłego prezydenta Jacka Majchrowskiego, czy obawia się trupów wypadających z szafy.

– Z tego, co wiem, szafy są puste – ucina Majchrowski, który do ostatniej chwili wierzył w zwycięstwo Moniki Piątkowskiej i mocno wspierał jej kandydaturę.

Urzędnik pracujący w magistracie: – Będzie, co ma być, ale to nie jest tak, że ponad 3 tysiące urzędników było w jakiejś sitwie z Jackiem Majchrowskim czy potem Aleksandrem Miszalskim, a teraz wszyscy siedzą i niszczą dokumenty. ●

Prof. Łukasz Danel:
Krótka kadencja może działać na korzyść Gibały

MAGDALENA KURSA: Jak może wyglądać ta krótka, 2,5-letnia kadencja Łukasza Gibały?

PROF. ŁUKASZ DANEL, dyrektor Instytutu Politologii, Socjologii i Filozofii UEK: Spodziewam się przede wszystkim kadencji skoncentrowanej na sprawach bieżących, a nie na wielkich inwestycjach i spektakularnych projektach. Sam Gibała podkreślał w kampanii, że w tak krótkim czasie nie da się zrobić nic wielkiego, zapowiadał też skupienie się na codziennych problemach mieszkańców oraz uporządkowaniu miejskich finansów.

Paradoksalnie krótka kadencja może wręcz działać na jego korzyść. Przez nieco ponad dwa lata można nie zrealizować żadnych wielkich inwestycji, ale można rozpocząć audyt wydatków miejskich, zmienić organizację pracy urzędu czy przedstawić plan naprawy finansów.

Własne deklaracje programowe Gibały koncentrowały się przecież na finansach miasta, transporcie, mieszkalnictwie i zmianach w zarządzaniu. To właśnie działania w tych obszarach pozwolą ocenić, czy dobrze wykorzysta czas, który pozostał do końca kadencji. Myślę, że Gibała będzie rozliczany w dużo większym stopniu z zarządzania miastem niż z realizacji wielkich wizji.

Co będzie dla nowego prezydenta największym wyzwaniem?

– Połączenie trzech rzeczy: ograniczonego czasu, trudnej sytuacji finansowej miasta i konieczności współpracy z radą miasta. Prezydent może mieć własny program i wolę zmian, ale nie wszystkie decyzje podejmuje samodzielnie, a bez poparcia radnych trudno będzie przeprowadzić istotniejsze reformy. Do tego dochodzi kwestia zespołu, który będzie musiał szybko przejąć odpowiedzialność za zarządzanie dużym i skomplikowanym organizmem. Póki co Gibała nie ujawnił praktycznie żadnych nazwisk osób, z którymi chce współpracować.

Gibała przez lata budował swoją pozycję jako krytyk kolejnych władz Krakowa. Objęcie przez niego urzędu oznaczać będzie przejście od recenzowania cudzych decyzji do podejmowania własnych. Teraz będzie musiał pokazać, że potrafi nie tylko krytykować sposób zarządzania Krakowem, ale też zbudować sprawny mechanizm podejmowania decyzji i brać odpowiedzialność za ich skutki. To będzie wielkim wyzwaniem.

W związku z tym, że chce się odciąć od dotychczasowego sposobu zarządzania miastem, zakładam, że będzie chciał pokazać zmianę jakościową pod tym względem.

Oczywiście nie zmniejszy zasadniczo tego zadłużenia, ale może przedstawić jakiś długoterminowy plan redukcji długu, poddać go pod konsultacje społeczne itp. To też okazja, żeby zafunkcjonować w świadomości Krakowian jako prezydent nie na dwa lata, ale przynajmniej na siedem. ●

eprasa.pl fd6e10f5c3

Szpitale będą zwalniać nawet kobiety w ciąży i na macierzyńskim

To ma być reforma w zdrowiu?

Ustawa, która ma wyeliminować astronomiczne zarobki lekarzy na kontraktach, uderzy we wszystkich pracowników szpitali. Każdego będzie można zwolnić, nawet kobietę w ciąży albo pracownika tuż przed emeryturą.

Watoła





FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– To jest swego rodzaju wotum nieufności wobec szeregu interesariuszy systemu ochrony zdrowia, którzy przez szereg lat nie potrafili się samouregulować tak, żeby uniknąć tych patologii, które bezpośrednio stały się przyczyną dużej części z tych regulacji – powiedział wiceprezes narodowego Funduszu Zdrowia Jakub Szulc podczas pierwszego czytania rządowego projektu nowelizacji ustawy zdrowotnej.

Mówiąc „interesariuszy", miał na myśli przede wszystkim lekarzy, bo to z powodu ich astronomicznych w niektórych przypadkach zarobków powstał projekt nowelizacji ustawy zdrowotnej, nad którym teraz pracuje Sejm. A więc „interesariusze" nie potrafili się „samouregulować"? No jasne! Tylko dlaczego mieliby to robić, skoro Filip Nowak, przez ll ostatnich lat przewodniczący Rady Taryfikacji ustalającej stawki za leczenie i od 6 lat szef NFZ, stwarzał wybranym specjalistom okazję do zarabiania kroci?

Jeśli za jedną procedurę NFZ płaci dużo więcej niż wynosi jej realny koszt, to jest jasne, że szpitale będą chciały na nich zarabiać. Zwłaszcza kiedy tracą na leczeniu, za które fundusz płaci marnie, to znaczy grubo poniżej rzeczywistych kosztów. To z takiej polityki NFZ wzięli się lekarze kursujący między szpitalami i płacenie im od procedury. Dlatego zmiany w zdrowiu powinno się zacząć od rewizji stawek za leczenie.

Zamiast tego w Ministerstwie Zdrowia i NFZ przygotowano projekt, który według założeń miał uderzyć w lekarzy i zlikwidować kominy płacowe. Po aferze w Szpitalu Południowym, gdzie 28-letni Dawid K., radny KO, zarobił w ciągu roku ponad 1,7 mln zł, i doniesieniach o kolejnych lekarzach milionerach ludzie tego chcą. W niedawnym badaniu CBOS aż 84 proc. ankietowanych poparło ustalenie maksymalnego dopuszczalnego wymiaru czasu pracy lekarzy, a 76 proc. wprowadzenie maksymalnej godzinowej i miesięcznej stawki wynagrodzenia. Dwie trzecie pytanych było też za ograniczeniem możliwości pracy lekarzy w wielu placówkach jednocześnie. Prawie tyle samo poparło ułatwienia w łączeniu szpitali.

Poparcie dla kierunku zmian nie oznacza jednak poparcia dla samego projektu. Ten jest po prostu fatalny. Nie dlatego, że wprowadza ograniczenia co do czasu pracy i zarobków lekarzy. Chodzi o zmiany, które prezes NFZ i jego ludzie chcą wprowadzić niejako przy okazji. Te zmiany to władza absolutna nad ochroną zdrowia dla szefa funduszu oraz pogwałcenie praw pacjenta, przepisów Kodeksu karnego i Kodeksu pracy.

Jak nowe przepisy łamią prawa pacjenta? Kontroler bez medycznego wykształcenia, dorabiający sobie tylko w NFZ, będzie mógł zaglądać do naszej dokumentacji medycznej w prywatnym gabinecie, w którym leczymy się za własne pieniądze a nie w ramach kontraktu gabinetu z funduszem. Ten kontroler nie będzie funkcjonariuszem publicznym, więc nie będzie ponosił odpowiedzialności za przekroczenie uprawnień albo działanie na szkodę naszego interesu.

Za to przed kontrolerem z NFZ trzeba będzie się spowiadać pod groźbą odpowiedzialności karnej (do ośmiu lat więzienia) za poświadczenie nieprawdy, tak jakby był sądem, choć nim przecież nie będzie. Przy czym oskarżony przed sądem może się bronić, dyrektor szpitala przed kontrolerem nie będzie mógł.

Kara do ośmiu lat więzienia będzie grozić za poświadczenie nieprawdy w oświadczeniu o czasie pracy i zarobkach, które będą musieli składać nie tylko lekarze, ale wszyscy pracownicy medyczni, a więc także pielęgniarki, położne, opiekunki medyczne, farmaceuci, diagności laboratoryjni, ratownicy medyczni, fizjoterapeuci itd. Niezłożenie oświadczenia w terminie będzie równoznaczne z zerwaniem umowy z pracownikiem bez okresu wypowiedzenia.

Najgorsze wydaje się jednak pogwałcenie praw pracowników. Mówił o tym na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia mecenas Grzegorz Wróbel reprezentujący Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. Przypomniał, że ustawa miała dotyczyć tylko pracowników na kontraktach, a w obecnym kształcie reguluje też umowy o pracę i to w sposób, który „zmroził" związkowców.

Po pierwsze, pół roku od wejścia w życie nowych przepisów wszyscy mają mieć nowe umowy o pracę, bo wygasną wtedy obowiązujące w tej chwili regulaminy wynagrodzeń. Dyrektorzy będą musieli zawrzeć ze związkami nowe porozumienia dotyczące regulaminów. Jeśli takiego porozumienia nie będzie, dyrektor szpitala wypowie wszystkim umowy. Będzie przy tym musiał bardzo pilnować terminów, bo okres wypowiedzenia musi upłynąć przed dniem wygaśnięcia obowiązujących obecnie regulaminów wynagrodzeń.

Projekt w obecnym kształcie do niczego się nie nadaje. Powinien trafić do kosza

De facto więc na porozumienie ze związkami zawodowymi w sprawie nowych regulaminów wynagrodzeń będą tylko trzy miesiące od wejścia w życie ustawy. To bardzo mało, zważywszy, że w tym samym czasie dyrektorzy będą zajęci przede wszystkim układaniem się z lekarzami w sprawie stawek i czasu pracy. Ustawa wprowadza bowiem wymóg zatrudnienia lekarza w wymiarze odpowiadającym minimum połowie etatu. Nie będzie już miejsca na dorywcze łatanie dziur w grafiku lekarzami z zewnątrz. Dyrektorzy będą też zajęci „kolekcjonowaniem" oświadczeń o zarobkach i czasie pracy. Będą ich w skali kraju miliony, bo oświadczenia trzeba będzie składać u każdego pracodawcy. Kto je sprawdzi?!

Co więcej, szpital będzie mógł rozwiązać umowę o pracę także z kobietą w ciąży, na urlopie macierzyńskim, pracownikiem w okresie ochronnym przed przejściem na emeryturę. Jeśli ktoś będzie akurat na chorobowym też, bo szpital będzie mógł przysłać mu wypowiedzenie listem poleconym. Nikt więc nie będzie chroniony! I choć będą to w zasadzie zwolnienia grupowe, to nie trzeba będzie ich konsultować ze związkami zawodowymi, co jest niezgodne z Kodeksem pracy. Zwolnionym pracownikom zostanie tylko sąd pracy.

Oczywiście nie będzie tak, że z dnia na dzień we wszystkich szpitalach zabraknie pielęgniarek, lekarzy, diagnostów, fizjoterapeutów itd. Tak nie będzie. Część na pewno podpisze nowe umowy na narzuconych im przez pracodawców warunkach, co nie znaczy, że nie pójdą do sądu.

Kto w MZ i NFZ wymyślił takie przepisy? Po co? Co pielęgniarka na macierzyńskim ma wspólnego z urologiem, który zarabia miliony, jeżdżąc od szpitala do szpitala na operacje z użyciem robota? Czy nie prościej wreszcie obniżyć horrendalne stawki za te zabiegi? I za setki innych, skandalicznie przepłaconych?

9 września, a więc przed przyjęciem projektu ustawy przez rząd, wiceminister sprawiedliwości napisał w piśmie do Stałego Komitety Rady Ministrów, że „o ile kierunek zmian zmierza do usunięcia niektórych wad", to „projekt w obecnym kształcie zawiera błędy konstrukcyjne oraz niespójności systemowe uniemożliwiające jego uzgodnienie" z obowiązującym w Polsce prawem.

To oznacza, że projekt w obecnym kształcie po prostu się do niczego na nadaje. Powinien trafić do kosza, bo po jego wprowadzeniu zapanuje w zdrowiu totalny chaos i dezorientacja, a w dłuższej perspektywie ucieczka medyków do sektora prywatnego, nad którym NFZ nie będzie miał jeszcze pełnej kontroli. Zapomnimy wtedy o sprawie Dawida K. i kominach płacowych. Na razie jednak to dla opinii publicznej wydaje się najważniejsze. Widzę to po komentarzach pod wcześniejszymi tekstami, krytycznymi wobec projektu nowelizacji. Czytam w nich o sobie, że „bronię kasty konowałów" i „trzymam stronę złodziei". Jak celnie zauważył jeden z czytelników, to „głos karpi, które cieszą się, że nadchodzi wigilia". ●

Judyta Watoła

1 RP

eprasa.pl fd6e10f5c3

Końcowe wnioski komisji Pegasusa

Komisja śledcza do sprawy Pegasusa przedstawiła raport końcowy. Złożyła dziesięć zawiadomień na byłych ministrów i szefów służb, a prokuratura właśnie potwierdziła jej ustalenia: dane z inwigilacji wypływały za granicę, a strona polska nie miała nad nimi kontroli.

Wojciech Czuchnowski

W raporcie komisji wymieniono cztery nazwiska osób inwigilowanych Pegasusem w związku z ich działalnością publiczną i polityczną. Opisuje on przypadki sędzi Beaty Morawiec, prokurator Ewy Wrzosek, prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego i Krzysztofa Brejzy, ówczesnego posła KO (później senatora, a dzisiaj europosła).

Nieoficjalnie wiadomo, że Prokuratura Krajowa na 578 przypadków użycia Pegasusa zidentyfikowała 31 osób rozpracowywanych z przyczyn politycznych. Wśród nich najbardziej znany jest Roman Giertych, adwokat związany z KO, dzisiaj poseł tej partii i jeden z najbardziej aktywnych polityków w kwestii rozliczania rządów PiS.

Komisja podkreśliła, że sądy, które zgadzały się na podsłuch, były przez CBA wprowadzane w błąd co do możliwości Pegasusa. Nie wiedziały i nie zgadzały się na to, by służby sięgały po dane historyczne, czyli takie, których nie obejmowała datami zgoda. W ten sposób z telefonu posła Brejzy pobrano 85 tys. wiadomości. Ich zawartość była manipulowana, a treść trafiła do telewizji publicznej do programów atakujących Brejzę.

10 zawiadomień

Kończąc prace, komisja podsumowała zawiadomienia, które złożyła do prokuratury: jest ich 10 i dotyczą jedenastu urzędników państwowych różnego szczebla.

Wśród nich znalazła się Teresa Rutkowska-Szmydyńska. W 2019 r. kierowana przez nią Prokuratura Regionalna w Gdańsku prowadziła śledztwo, którego celem był Krzysztof Brejza. Dla PiS był jednym z najbardziej uciążliwych przeciwników. W komisji śledczej do spraw afery Amber Gold przypominał o parasolu ochronnym, jaki PiS roztoczył nad systemem SKOK-ów, ujawnił też dewastującą dla rządu Beaty Szydło aferę z nagrodami dla ministrów. Przed wyborami został szefem sztabu KO. I właśnie wtedy połączone siły prokuratury i CBA rozpoczęły inwigilację Brejzy Pegasusem.

Pretekstem było sfingowane śledztwo w sprawie nadużyć w samorządzie Inowrocławia (ojciec posła był prezydentem miasta). Zaangażowani w sprawę prokuratorzy z Gdańska wielokrotnie sygnalizowali swojej przełożonej, że nie ma podstaw do przedstawienia Brejzie zarzutów. Mimo to prokurator Rutkowska-Szmydyńska wymuszała na nich dalsze czynności, grożąc konsekwencjami służbowymi i osobistymi oraz wszczynając postępowania dyscyplinarne. W swoim zawiadomieniu komisja Pegasusa bardzo surowo ocenia postępowanie prokuratorki. Jak pisze: „Komisja doszła do przekonania, że czyn Teresy Rutkowskiej-Szmydyńskiej stanowi przykład korozji etosu prokuratorskiego i instrumentalnego wykorzystania aparatu państwa do walki z przeciwnikami politycznymi. (...) Wysoka rangą prokurator, zamiast dążyć do prawdy, wchodzi w rolę policji politycznej i stosuje wobec swoich podwładnych bezprawne metody, jeśli »nie znajdą paragrafu« na konkretne osoby wskazane przez władzę".

Ziobro, Kamiński i inni

Najwyższym rangą urzędnikiem, na jakiego komisja składa zawiadomienie, jest były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Przed komisją zeznawał raz, doprowadzony tam przez policję. Potem uciekł z Polski, dziś przebywa w USA.

Obok koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego Ziobro był jednym z pomysłodawców zakupu Pegasusa od izraelskiego producenta. Zgodził się też, by z 60 mln zł na zakup systemu dla CBA 25 milionów pochodziło z Funduszu Sprawiedliwości przeznaczonego dla ofiar przestępstw. Komisja zarzuca mu „niedopełnienie obowiązków oraz wyrządzenie szkody majątkowej w wielkich rozmiarach" i „nieuprawnione ujawnienie informacji niejawnych podmiotowi zagranicznemu". Producent miał bowiem możliwość „podglądania" operacji prowadzonych przez polskie służby.

Zawiadomienia o przestępstwie komisja złożyła też na najbliższych współpracowników Ziobry, którzy odpowiadali za zakup Pegasusa, przekazanie pieniędzy CBA i pominięcie zastrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa systemu. Chodzi o Michała Wosia (wiceminister sprawiedliwości, dziś poseł PiS) i Mikołaja Pawlaka (były rzecznik praw dziecka, w resorcie Ziobry dyrektor Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich nadzorujący Fundusz Sprawiedliwości). Grzegorzowi Ocieczkowi (to były wiceszef CBA, potem Prokurator Krajowy) komisja zarzuca składanie fałszywych zeznań w sprawie zakupu systemu i zakresu jego wykorzystania.

Najwyższym rangą urzędnikiem, na jakiego komisja składa zawiadomienie, jest Zbigniew Ziobro

Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik (koordynator służb i jego zastępca, dziś europosłowie PiS) mają mieć zarzuty „dopuszczenia systemu Pegasus do eksploatacji pomimo braku wymaganej przepisami i – tak jak Ziobro – „ujawnienia informacji niejawnych podmiotowi zagranicznemu".

Zarzuty dotyczące niedopełnienia obowiązków obejmują szefów służb: Ernesta Bejdę (CBA), Macieja Materkę (Służba Kontrwywiadu Wojskowego) i Piotra Pogonowskiego (ABW). Zawiadomienia w ich sprawie składają się z części jawnej i tajnej, podobnie jak cały raport komisji. Wyjątkiem jest zawiadomienie na Macieja Szpanowskiego, byłego wiceszefa SKW. Według komisji to on odegrał kluczową rolę w sprawie zlekceważenia procedur bezpieczeństwa, w wyniku czego producent Pegasusa miał możliwość dostępu do danych zebranych przez polskie służby. Zawiadomienie na Szpanowskiego jest w całości tajne.

REKLAMA
Kraj/34456584

TYGODNIK POWSZECHNY
InPost

Teraz też kurierem.
Prosto pod Twoje drzwi.

Koniec z szukaniem „Tygodnika" w kiosku.
Teraz najlepszy tygodnik społeczno-kulturalny w Polsce
sam do Ciebie przychodzi – kurier zostawia go pod drzwiami,
zanim zdążysz pomyśleć, że czegoś Ci brakuje.

- **Płacisz raz w roku** – bez rat, bez miesięcznych przypomnień.
- **Oszczędzasz ponad 40 zł** w porównaniu do zakupu w kiosku.
- Dostawa przez kuriera wliczona w cenę.
- Nowy numer „Tygodnika" w środę pod Twoimi drzwiami.



Zamów prenumeratę z dostawą kurierską!
TygodnikPowszechny.pl/oferta-kurier-inpost

1RP

eprasa.pl fd6e10f5c3

Kasparow: Putin chce zastra

Zagrożenie istniało zawsze, ale dziś po raz pierwszy w życiu mam ochronę – mówi „Wyborczej" rosyjski arcymistrz szachowy i opozycjonista.

ROZMOWA Z
GARRIM KASPAROWEM
arcymistrzem szachowym i opozycjonistą



• **Garri Kasparow podczas wywiadu dla „Gazety Wyborczej"** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA

WIKTORIA BIELIASZYN: W lipcu amerykańskie służby ustaliły, że Rosjanie planują zabić pana na terytorium Stanów Zjednoczonych. Co może pan dziś o tym powiedzieć?
GARRI KASPAROW: To, że zagrożenie jest realne i że nie jestem jedyną osobą, która znalazła się na celowniku rosyjskich służb. Z Europy i Stanów Zjednoczonych od dłuższego czasu docierają do mnie sygnały, które pozwalają mi mówić o tym z przekonaniem. Latem musiałem zmienić plany w Europie, konkretniej – skrócić na prośbę służb pobyt w Chorwacji i wrócić wcześniej do USA, bo doszło do pewnych niepokojących sytuacji. Usłyszałem, że to konieczne i że nie należy kusić losu. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych przekazano mi z kolei, że FBI ujawniło rosyjską siatkę, która planowała moje zabójstwo. Ich celem, tylko że na Litwie, był także mój współpracownik, Iwan Tiutrin.

Jak pan interpretuje te działania Kremla?
– Jestem przekonany, że Putin przygotowuje się do eskalacji. Jest bardzo prawdopodobne, że wojna przyjdzie na terytorium NATO. Zrozumiałe jest, że w takiej sytuacji Rosja chce możliwie najmocniej wszystkich zastraszyć. Plany czy próba zabójstwa Michaiła Chodorkowskiego albo mnie bardzo by jej w tym pomogły.

Jak pan się z tym czuje?
– Tak, że po raz pierwszy w życiu mam ochronę. W Polsce dostałem zresztą dodatkową, za co jestem wdzięczny rządowi i szefowi MSZ Radkowi Sikorskiemu. Dla mnie to istotne, tym bardziej, że w Polsce również jest wiele różnych powiązanych z Rosją grup przestępczych, które realizują zadania Kremla. Właściwie należałoby powiedzieć, że Polska jest dzisiaj w sytuacji przedwojennej.

Wracając do moich uczuć, czuję duży dyskomfort. Przywykłem do dość swobodnego życia, a teraz nie mogę sobie na to pozwolić. Nie chciałbym stać się częścią tej eskalacji. Chciałbym sytuację komentować, wpływać jakoś na nią, ale nie chcę być elementem tego procesu. Wie pani, mam poczucie, że z powodu Putina wchodzimy wszyscy w nowy etap. To, co mamy teraz, nie może trwać wiecznie. Może nie jest to jeszcze ostatnia prosta, ale wyraźnie słychać dzisiaj crescendo.

Po raz pierwszy ma pan ochronę, ale przeciwko Kremlowi występuje pan od ponad 20 lat. Wcześniej nie miał pan poczucia, że naraża w tej walce życie?
– Zagrożenie istniało zawsze. Już kilkanaście lat temu w Rosji było bardzo nieprzyjemnie, ale tamte czasy nazywam dzisiaj „wegetariańskimi". Można było trafić na kilkanaście dni do aresztu, stać się ofiarą prowokacji, być obrzuconym jajkami czy pomidorami... Ale to było raczej chuligaństwo, te zadania wykonywali opłaceni prowokatorzy albo prokremlowscy aktywiści. W 2012 roku to się zmieniło, organy ścigania coraz częściej wszczynały sprawy o charakterze politycznym, musiałem wyjechać. Przez te 13 lat, odkąd mieszkam za granicą, byłem świadomy, że Kreml nie darzy mnie sympatią, że wiąże się to z pewnym zagrożeniem, ale dopiero ostatniego lata usłyszałem, iż wiąże się to konkretnie dla mnie z niebezpieczeństwem utraty życia.

Rosjanie zaczęli działać w ten sposób na terytorium Stanów Zjednoczonych. Wcześniej planowanie tego rodzaju operacji w USA było traktowane jako przekroczenie tzw. czerwonej linii, czego Kreml unikał.
– Dla mnie to szczególnie bolesny temat, bo zastanawiam się coraz częściej, czy można w pełni ufać trumpowskiemu FBI. Nie mam jasnej odpowiedzi na to pytanie, powiem tylko, że ja tego zaufania nie mam.

Wywołuje to u mnie dodatkowe napięcie. Dlatego też moja ochrona w USA nie jest zespołem amerykańskim.

Rozumiem, że fakt, iż Donald Trump dogadał się z Władimirem Putinem w sprawie importu rosyjskiego paliwa, nie jest dla pana szokiem?
– Często robi coś, co pośrednio lub bezpośrednio pomaga Putinowi. Nie zamierzam roztrząsać szczegółów, zastanawiać się, dlaczego. Wystarczy mi świadomość, że pomaga Putinowi wygrać wojnę.

Zwróćmy uwagę, że negocjacje z Putinem prowadzi nie Departament Stanu USA, tylko Jared Kushner i Steve Witkoff.

Którzy nie mają doświadczenia negocjacyjnego i dyplomatycznego?
– Tam w ogóle nie chodzi o dyplomację, tylko o biznes. Ci ludzie sprzedają Rosji Ukrainę za ogromne pieniądze, które im Putin obiecuje, a może nawet już wypłaca. Rozmowy między Ukrainą, USA a Rosją to nie są negocjacje pokojowe. To próba zmuszenia Ukrainy do kapitulacji.

Europa musi w końcu przestać udawać, że USA pod przywództwem Donalda Trumpa są jej sojusznikiem. Jeśli zrealizuje się najstraszniejszy scenariusz i Putin zdecyduje się napaść na terytorium NATO, to Europie przyjdzie walczyć z Rosją bez Ameryki. Myślę, że wielu europejskich decydentów zdaje sobie z tego sprawę.

Oficjalne komunikaty zdają się temu przeczyć.
– Nie dzielę się z panią fantazjami. Nie chcę też nikogo straszyć, ale, niestety, moje prognozy całkiem nieźle się dotąd sprawdzały. Bo przysłuchuję się temu, co mówi Putin, i analizuję jego działania. A Putin nie ukrywa, że toczy dzisiaj wojnę z Europą. Walczy ogólnie ze światem wielobiegunowym, w którym funkcjonują organizacje takie jak UE i NATO. Jego ideałem jest świat działający zgodnie z regułami XIX wieku, w którym obowiązuje prawo silniejszego.

Dyktator zawsze reaguje na słabość jak drapieżnik na krew ofiary. Myślę, że lęk Europy jest nieuzasadniony. Jeśli odsunąć czynnik jądrowy, to zjednoczone siły Polski, Skandynawii i państw bałtyckich będą w stanie poradzić sobie z Rosjanami

Ukraiński front jest bardzo ważny, bo Putin chce w ten sposób co najmniej odzyskać kontrolę nad Europą Wschodnią. Powtarza to zresztą dość regularnie, ostatnio w przemówieniu na Wałdaju, gdzie znów podkreślił, że zmiany światowego porządku są nieuniknione. By to osiągnąć, musi wygrać wojnę w Ukrainie.

Ale widzimy, że mu to nie wychodzi.
– Na polu walki mu się nie udaje. Ma jednak na podorędziu metody ekonomiczne i terror psychologiczny. Widzimy wyraźnie, że terror się wzmacnia i będzie się dalej nasilał. Nie należy zapominać, że Ukraina jest całkowicie zależna od europejskiego wsparcia. W tej sytuacji Putin będzie chciał stworzyć nowe napięcie w Europie, uwzględniając przy tym, że panuje w niej demokracja wyborcza. W zasadzie wystarczyłoby mu zablokowanie pomocy dla Ukrainy ze strony Francji. A to po zmianie władzy w tym kraju może mu się z łatwością udać, bo przecież liderka prawicowej opozycji jawnie występuje za zmniejszeniem wsparcia dla Ukrainy.

Oficjalnie Marine Le Pen zapewnia, przynajmniej na razie, że jeśli dojdzie do władzy, Francja nadal będzie pomagać Ukrainie.
– Do tych zapewnień odnoszę się sceptycznie. Zresztą nie trzeba całkiem odcinać pomocy, wystarczy nawet trochę, by sytuacja Ukrainy gwałtownie się pogorszyła. Rosja będzie robić teraz wszystko, by w krajach położonych na zachód od Polski społeczeństwa coraz mocniej sprzeciwiały się wspieraniu Ukrainy.

Na kraje takie jak Litwa, Łotwa, Estonia, Polska czy Finlandia w tej kwestii Putin nie liczy, bo doświadczenia historyczne tej części Europy z Rosją uniemożliwiają przekształcenie ich społeczeństw w prorosyjskie. Ale im dalej na zachód, tym większe prawdopodobieństwo, że początek jakichś działań wojennych lub poważnych prowokacji w państwach bałtyckich albo Polsce skłoni zachodnie państwa do opowiadania się za pokojem za wszelką cenę i dogadywaniem się z Rosją.

Jednocześnie słyszymy często, że Trump jest poirytowany działaniami Putina, który nie chce zakończyć wojny. Myśli pan, że eskalacja w Europie naprawdę nie skłoniłaby USA do podjęcia wobec Rosji bardziej zdecydowanych kroków?
– Trump, jeśli zdrowie mu pozwoli, będzie prezydentem jeszcze przez dwa lata. Pytanie, na ile będzie w stanie kontrolować sytuację. Jeśli wierzyć wynikom sondaży, w listopadzie Republikanów czeka totalna porażka: stracą Kongres i Senat. Siłą rzeczy, Trump od stycznia, kiedy to zbierze się nowy Kongres, straci kontrolę. Oznacza to, że Putinowi pozostały trzy miesiące, by podjąć radykalne kroki. Właśnie ze względu na Trumpa i fakt, że ten ma jeszcze szeroki wachlarz możliwości.

Czego więc należy spodziewać się w najbliższych miesiącach?
– Prowokacji. Putin nie może sobie pozwolić na rozpoczęcie kolejnej dużej napaści. Zresztą, nie jest mu ona potrzebna. W Kremlu nie siedzą idioci, rozumieją, że zorganizowanie prowokacji, przekroczenie granicy w zupełności wystarczy. Putinowi zależy na stworzeniu sytuacji konfliktu, która będzie wymagała uruchomienia przez NATO artykułu 5 i która poskutkuje tym, że USA nie wezmą w tym udziału. Będzie mógł wtedy powiedzieć, że NATO jest martwe. Odniesie tym samym ogromne zwycięstwo polityczne.

Załóżmy, że USA pod przywództwem Trumpa rzeczywiście nie zareagują. Ale do Sojuszu Północnoatlantyckiego należą jeszcze inne państwa.
– Tyle że to już będzie inna reakcja. To nie będzie reakcja NATO, tylko innej organizacji. USA są trzonem NATO.

Dla Putina bierność Stanów Zjednoczonych będzie oznaczać, że NATO nie działa.

Nikt nie ma dzisiaj chyba przekonania, że w razie napaści na któreś z państw członkowskich NATO reakcja będzie miażdżąca.

A później sytuacja będzie się rozwijać w zależności od możliwości. Współczesna wojna to nie tylko czołgi i samoloty, ale także gotowość absorbowania strat. Ile europejskich stolic wytrzyma jedną noc tego, czego codziennie doświadczają Ukraińcy? Czy Warszawa wytrzyma choć jedną? Podsumowując, Putin będzie chciał przeprowadzić jedną ograniczoną operację, której celem będzie zastraszenie ludności w Europie, by ta zgodziła się oddać mu Ukrainę i chciała wrócić do interesów z Rosją.

Jak można temu zapobiec?
– Jedynym rozwiązaniem jest uświadomienie Putinowi, że cena, którą przyjdzie mu zapłacić za te działania, będzie zbyt wysoka. Problem polega na tym, że Europa nie daje mu tego do zrozumienia. Powiedziałbym wręcz, że Europa nie ma dziś w oczach Putina stanowczości, której mógłby się obawiać.

Widzimy jednak, że Europa w ostatnich latach radykalnie zmieniła swój stosunek do Rosji. Nakłady na zbrojenia są bezprecedensowe, część liderów wprost i coraz głośniej mówi, że zagrożenie ze strony Rosji jest największe od dekad. To za mało?

eprasa.pl fd6e10f5c3

szyć Europę

– Zdecydowanie. Potrzebne są nie tylko słowa, ale i skoordynowane działania oraz plany, wprost nazwane konkretne odpowiedzi na wypadek kolejnych działań Rosji. A ich nie ma.

Gdyby państwa bałtyckie, Polska, Skandynawia zablokowały dla Rosjan Morze Bałtyckie, to automatycznie pozbawiłyby Rosję 40 procent dochodów z handlu ropą. Ale to się nie dzieje. Nie ma też gotowości Europy, by w razie przekroczenia przez Putina kolejnej czerwonej linii atakować w odpowiedzi wojenne cele na terytorium Rosji.

Putin ma mafijny sposób myślenia, musi wiedzieć, jakie mogą być konsekwencje jego działań, z czym przyjdzie mu się mierzyć.

Jak na razie według jego logiki nie wydarzy się dla niego nic strasznego. Mało tego, jest przekonany, że w przypadku napaści część państw członkowskich NATO, zwłaszcza tych, w których wzmacniają się siły prorosyjskie, będzie występować o wznowienie dialogu i relacji z Rosją w imię pokoju.

Pan naprawdę nie wierzy w jedność Europy, a przecież tyle o niej mówią w ostatnich latach europejscy liderzy.

– Wierzę w to, że tej jedności nie ma. Bywam w Europie na różnych wydarzeniach, przysłuchuję się rozmowom zgromadzonych. Połowa z nich mówi głównie o tym, ile pieniędzy stracili z powodu nałożonych na Rosję sankcji, druga przygotowuje się do wojny. Jaka jedność? I ja nawet nie mam pretensji do Portugalii czy Hiszpanii, które – głównie ze względu na położenie geograficzne – postrzegają zagrożenie ze strony Rosji zupełnie inaczej niż Estończycy.

Problemem organizacji takich jak NATO jest to, że one nie zostały stworzone do dzisiejszego kryzysu. Czymś innym jest utrzymanie statusu quo, a czymś innym odpowiedź na agresję.

To jakie jest wyjście z tego impasu?

– Jestem szachistą, więc zawsze powtarzam, że pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania problemu jest obiektywna ocena sytuacji. Tymczasem w Europie wciąż jest wiele głosów, które wyraźnie nie chcą zaakceptować rzeczywistości. Ta zaś jest taka, że Putin będzie walczyć do końca, bo wojna jest dla niego sposobem utrzymania władzy. Nie ma innych opcji. Cała rosyjska rzeczywistość dzisiaj, od żłobków i przedszkoli po rząd oraz gospodarkę, przystosowana została do wojny.

Myślenie, że można się z Putinem jakoś dogadać, to straszna naiwność. Niektórym wydaje się, że to doprowadzi choćby do zamrożenia wojny w Ukrainie. A to nieprawda, bo wtedy Putin zaatakuje w innym miejscu. Nie może pozwolić, by armia zabójców wróciła do Rosji. Niewiele wtedy byłoby potrzeba, by pojawił się nowy Jewgienij Prigożyn. Putin nie będzie w stanie wcielić do Dumy Państwowej miliona „bohaterów specjalnej operacji wojskowej", by ich uspokoić i zadowolić.

Ale przecież rosyjski budżet nie jest z gumy. Nie możemy o tym zapominać.

– Oczywiście, dlatego Putin prowadzi dziś wyścig z czasem. Rosja nie może bez końca wojować, potrzebny jej jakiś sukces. Według mnie Putin ma jakieś półtora roku na to, by go w końcu osiągnąć. Pytanie, ile czasu zostało Ukrainie? Właśnie dlatego uważam, że trzeba się spieszyć. Putin chce doprowadzić do upadku Ukrainy. To nie jest wojna, która zakończy się upadkiem Kijowa albo Moskwy. Nie będzie 1945 roku, tylko rok 1918, w którym ktoś w końcu będzie musiał skapitulować. To wojna na wyczerpanie. I ma pani rację, Putinowi kończą się zasoby, ale czy Ukraina jest w lepszej sytuacji? To dlatego Putin chce teraz maksymalnie zastraszyć Europę, bez której Ukraina nie wytrzyma. Jak będzie? Nie wiem, to gambit, polityczne kasyno, wszystko może się wydarzyć.

Spotyka się pan regularnie z europejskimi decydentami. Z jakimi wrażeniami wychodzi pan z tych rozmów?

– Widzę, że wielu polityków bardzo się boi powiedzieć, że Europa jest w stanie wojny z Rosją. Obawiają się, że kiedy przeciętny obywatel w końcu zda sobie z tego sprawę, bo nie będzie się już dało ignorować ataków, to obarczy ich za to winą. Nikt nie chce być posłańcem, który przekazuje niewygodną wiadomość.

To jest zrozumiałe, ale jednocześnie nie da się nie zauważyć, że ta niejednoznaczność pomaga Putinowi. Dyktator zawsze reaguje na słabość jak drapieżnik na krew ofiary. Myślę też, że lęk Europy jest nieuzasadniony. Jeśli odsunąć czynnik jądrowy, to zjednoczone siły Polski, Skandynawii i państw bałtyckich będą w stanie poradzić sobie z Rosjanami. Mam też poczucie, że europejscy liderzy na samym początku wojny popełnili duży błąd. Powinni byli sformułować i przekazać Europejczykom swój cel następująco: musimy pomóc Ukrainie wygrać wojnę. A nie: musimy wspierać Ukrainę.

Wraz z grupą antywojennych rosyjskich polityków działa pan przy Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy. Czujecie się tam słyszani?

– W tym przypadku Europa również zachowuje się bardzo ostrożnie. Nie jesteśmy nawet uznani za delegację, tylko za platformę.

Z jednej strony, wyrzucono stamtąd putinowską delegację, ale z drugiej, nas wpuszczono zaledwie do przedsionka. Nie mamy realnych praw, musimy działać we współpracy z różnymi deputowanymi.

Trzeba podkreślić, że nie przedstawiamy tam całej Rosji, tylko tych obywateli, którzy wystąpili przeciwko reżimowi Putina. Zachód powinien zacząć pracować też z tymi, którzy jeszcze przeciwko niemu nie wystąpili, ale są na to gotowi. To bardzo ważny proces: otworzyć się na tych ludzi. Nie jest to jednak łatwe, na nasze propozycje w tej kwestii Europa reaguje bardzo powoli.

Jak widzi pan przyszłość Rosji?

– Myślę, że przegrana wojna stałaby się dla Rosjan katalizatorem wielkich przemian. Ludzie zrozumieją, że trzeba zacząć żyć inaczej. Musi do nich dotrzeć, że imperium już nie istnieje. I moim zdaniem wydarzy się to dopiero wtedy, kiedy zobaczymy ukraińską flagę w Sewastopolu. By zabić imperialnego wirusa w głowie rosyjskiego obywatela, potrzebny jest szok – klęska wojenna.

Czy rosyjska opozycja działająca na emigracji ma wpływ na ludzi w kraju?

– Nie. I nie ma co się oszukiwać, nie jesteśmy w stanie niczego z zewnątrz zmienić. Wpływ na nastroje Rosjan mają ukraińscy żołnierze. Dlatego należy pomagać Ukrainie. Przegrana wojna sprawi, że Putin straci władzę. A wtedy pojawią się jakieś możliwości. Żaden rosyjski car, dyktator, nie utrzymał się po przegranej wojnie. ●

Rozmawiała Wiktoria Bieliaszyn

Garri Kasparow

• rosyjski arcymistrz szachowy, w 1985 roku został najmłodszym mistrzem świata w historii tej dyscypliny. W 2005 roku zakończył karierę sportową i zaangażował się w działalność rosyjskiej opozycji demokratycznej, sprzeciwiając się rządom Władimira Putina. Od 2013 roku mieszka na emigracji w USA. Jest współzałożycielem organizacji Renew Democracy Initiative, działającej na rzecz demokracji i przeciwdziałania autorytaryzmowi. Należy do czołowych krytyków Kremla i rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34456337

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Prezydent Miasta Pabianic

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 1:

będącego własnością Gminy Miejskiej Pabianice położonego w Pabianicach przy ul. Odrodzenia 11 wraz ze sprzedażą pomieszczenia przynależnego oraz 0,412 części nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 237 o pow. 384 m².

Lokal położony jest na parterze budynku, składa się z korytarza, 4 pomieszczeń biurowych, pomieszczenia biurowego z aneksem socjalnym, łazienki oraz wc o łącznej powierzchni 167,55 m². Do lokalu przynależne jest pomieszczenie przynależne o powierzchni 9,37 m². Lokal nie jest przedmiotem zobowiązań, nieobciążony prawami osób trzecich.
Ww. nieruchomość położona jest w obszarze objętym planem zagospodarowania przestrzennego **o przeznaczeniu pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną (E.7.1/MW) oraz znajduje się w strefie ograniczonej ochrony konserwatorskiej.**
Cena wywoławcza – 410.000,00 zł. Wysokość wadium 41.000 zł.
Przetarg odbędzie się 19 listopada 2026 r. o godzinie 9:00 w sali nr 4, parter Urzędu Miejskiego w Pabianicach, ul. Zamkowa 16.
Pełna treść ogłoszenia zawierająca szczegółowe informacje została wywieszona na tablicy ogłoszeń Gminy Miejskiej Pabianice przy ul. Zamkowej 16 jak również opublikowana na stronie internetowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej bip.um.pabianice.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Pabianicach tel. 42 27-99-777.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34456484

Burmistrz Ząbkowic Śląskich

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Ząbkowicach Śląskich, stanowiących działkę nr 6/14 oraz 6/15, ob. Sadlno-09 o pow. 0,2247 ha i 0,2299 ha, **KW SW1Z/00073424/1**. **Cena wywoławcza wynosi 1 000 000,00 zł.** Przetarg odbędzie się **17.12.2026** roku o godzinie **10:00** w budynku Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich ul. 1 Maja 15- pokój nr 5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości **100 000,00 zł** na rachunek Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich w Banku Spółdzielczym w Ząbkowicach Śląskich – nr konta **04 9533 0004 2001 0009 8645 0005**- do dnia **11.12. 2026 roku.** Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich przy ul. 1 Maja 15 oraz na stronie internetowej Urzędu. Szczegółowe informacje o w/w nieruchomości na stronie www.bip.zabkowiceslaskie.pl, pod nr tel. 748165323 (Wydział Gospodarki Nieruchomościami) oraz pod adresem e-mail: urzad@zabkowiceslaskie.pl.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34456842



eprasa.pl fd6e10f5c3

Rewolucja AI tworzy tysiące miejsc pracy. Ale nie w Polsce

„Apokalipsa na rynku pracy została odroczona” – ogłosił we wrześniu w głośnym tekście „The Economist”. Póki co rewolucja AI wygląda jednak nieco inaczej, niż się spodziewaliśmy.

Maria Korcz



• **AI stworzyło 1 mln nowych miejsc pracy w USA. Jak będzie w Polsce?**
FOT. REUTERS / AUDREY RICHARDSON

Według wpływowego brytyjskiego tygodnika rozwój sztucznej inteligencji co prawda doprowadził do zwolnienia 200 tys. osób Amerykanów, ale jednocześnie wpłynął na powstanie nawet 1 miliona nowych miejsc pracy w całych Stanach Zjednoczonych.

Sprawdziliśmy, czy podobnie optymistyczny scenariusz ma szansę wydarzyć się w Polsce.

Rynek pracy w USA rośnie dzięki AI

Zacznijmy od ostudzenia optymizmu. Nowe miejsca pracy, które powstają za Atlantykiem to żadne futurystyczne prace przyszłości. To profesje znane nam dobrze od dekad. Dzięki rekordowym inwestycjom w centra danych amerykańska gospodarka przeżywa bowiem boom w branży... budowlanej. I to tam pilnie poszukuje rąk do pracy. Rąk, które gotowe są nieco się ubrudzić.

– Na tym etapie w Stanach Zjednoczonych mamy do czynienia ze specyficznym rozwojem zatrudnienia. Nie do końca jest tak, że sztuczna inteligencja tworzy nowe zawody. Rośnie za to zapotrzebowanie na elektryków, monterów czy budowlańców – zauważa Ignacy Święcicki, kierownik Zespołu Gospodarki Cyfrowej w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

Budowane na potrzeby rozwoju modeli sztucznej inteligencji centra danych, których w USA jest już ponad 4,7 tys., według „The Economist” doprowadziły w ostatnich trzech latach do powstania 320 tys. nowych miejsc pracy. Skala inwestycji i jej gospodarcze skutki są więc faktycznie bezprecedensowe.

Swoje „farmy serwerów” stawiają niemal wszyscy giganci technologiczni. Amazon buduje w Teksasie, Meta w Luizjanie, Open AI w Ohio. Tylko te kilka firm, razem z Google, Microsoftem i Oracle, w samym 2026 roku ma na ten cel wydać w sumie 700 mld dolarów.

Trump: Chcecie nowych miejsc pracy? Budujcie centra danych

„Rozwój sztucznej inteligencji ma szansę stać się największą inwestycją ekonomiczną w historii Stanów Zjednoczonych, przyćmiewając inwestycje w finansowanie innych wielkich amerykańskich projektów infrastrukturalnych, takich jak koleje czy sieć autostrad” – napisał we wrześniu „The Wall Street Journal”.

Ale wbrew tym głosom optymizmu, zwykli Amerykanie do tej gospodarczej rewolucji podchodzą raczej sceptycznie.

Masowe inwestycje w centra danych, owszem, tworzą miejsca pracy, ale budzą też duży niepokój. Mieszkańcy obawiają się, że ogromne zużycie energii potrzebnej do ich utrzymania będzie prowadzić do wyższych cen prądu czy zakłóceń w lokalnej sieci. A wysokie zużycie wody, niezbędnej do chłodzenia serwerów, może spowodować przerwy w jej dostawie.

Poziom społecznego niezadowolenia w związku z powstawaniem kolejnych centrów urósł w USA tak bardzo, że kilka tygodni temu do sprawy odniósł się sam prezydent Donald Trump.

> *Na tym etapie w Stanach Zjednoczonych mamy do czynienia ze specyficznym rozwojem zatrudnienia. Nie do końca jest tak, że sztuczna inteligencja tworzy nowe zawody. Rośnie za to zapotrzebowanie na elektryków, monterów czy budowlańców*
>
> **IGNACY ŚWIĘCICKI**
> kierownik Zespołu Gospodarki Cyfrowej w Polskim Instytucie Ekonomicznym

„Jedynym powodem, dla którego ludzie w całym USA mogą nie chcieć centrów danych, jest to, że chcą być zacofani i biedni. Jeśli chcą odnieść sukces, być bogaci, mieć niższe podatki i pracę wszędzie, niech rządzą dane” – napisał na Truth Social.

Problem jednak w tym, że słowa prezydenta są prawdą tylko w części. Budowa centrów danych tworzy miejsca pracy, ale tylko tymczasowo.

– Skok w poziomie zatrudnienia jest raczej jednorazowy. Budowa centrów danych tworzy zapotrzebowanie na nowe miejsca pracy, ale już ich utrzymanie nie wymaga aż tylu pracowników. Gdy rynek się nasyci, centra nie będą już tworzyć tylu nowych miejsc pracy – zwraca uwagę Ignacy Święcicki.

AI i rynek pracy w Polsce. Związków brak

By sprawdzić, czy rozwój AI przynosi choćby tymczasowo pozytywny efekt na rynku pracy także w Polsce, podobnie jak „The Economist” z zestawień, które regularnie publikuje GUS, wytypowaliśmy pięć branż, które potencjalnie mogłyby najbardziej na nim zyskać. To m.in. sektor IT czy budownictwo.

Wnioski? W polskiej gospodarce próżno jednak szukać nawet i tymczasowego wpływu AI.

Choć ostatnie miesiące przyniosły rekordowe poziomy zatrudnienia – na koniec 2025 roku pracowało 17,4 mln Polaków – w branżach, które na potęgę zatrudniają w USA, w naszym kraju nie widać wzrostu.

Od końca 2022 roku, kiedy pierwszy model OpenAI (ChatGPT) został udostępniony szerszej widowni, zatrudnienie w powiązanych z rozwojem technologii sektorach pozostawało stabilne. A w ostatnim okresie – w związku z przestojem w budownictwie czy IT – nawet nieznacznie spadło.

– Nie będziemy potentatem w budowie centrów danych – mówi Piotr Lewandowski, prezes Instytutu Badań Strukturalnych.

– Do tego potrzeba taniego prądu i dostępu wody, a w Polsce każdy kolejny rząd broni węgla, więc prąd jest i będzie drogi. Te rolę w regionie prędzej przejmą np. Estonia czy kraje skandynawskie, gdzie energia jest tania – wyjaśnia.

Rzadziej niż co 10. firma w Polsce wdraża AI

Na powtórzenie amerykańskiego sukcesu na rynku pracy nie ma raczej co liczyć. Może więc naszą przewagą będzie chociaż sprawne wdrażanie sztucznej inteligencji?

– W ekonomii istnieje takie zjawisko, które nazwano paradoksem Jevonsa – zastanawia się głośno Ignacy Święcicki z PIE. – Kiedy efektywność jakiegoś procesu rośnie, np. programista dzięki AI pisze kod szybciej, teoretycznie powinno być tak, że potrzebujemy mniej ludzi do pracy. Ale tak bardzo wzrasta wówczas zapotrzebowanie na takie usługi, że firmy, choć są bardziej efektywne, zaczynają zatrudniać coraz więcej specjalistów. Teoretycznie to mogłoby się wydarzyć w przypadku sprawnego wdrażania AI.

No właśnie. Problem jednak w tym, że – jak wynika z danych Banku Światowego – póki co tylko 8 proc. polskich firm stosuje na co dzień narzędzia sztucznej inteligencji. Jednocześnie nasza gospodarka jest szczególnie narażona na negatywne efekty możliwości AI np. w zakresie programowania.

W Polsce aż 600 tys. osób pracuje w sektorze IT, jednym z najbardziej narażonych na negatywne skutki automatyzacji sektorów.

Nasze położenie wydaje się więc wyjątkowo niekorzystne. Inwestycje w infrastrukturalne zaplecze AI omijają Polskę, firmy wdrażają technologię zbyt wolno, by gospodarka skorzystała na pozytywnych efektach automatyzacji, a szereg miejsc pracy znajduje się w zasięgu negatywnego wpływu AI.

Nie ważne jak liczyć, polski rynek pracy wychodzi na minus

Zespół badaczy Banku Światowego, który w czerwcu 2026 roku przygotował analizę wpływu AI na polską gospodarkę, uzależnia to, co stanie się z naszym rynkiem pracy w ciągu najbliższej dekady od dwóch czynników. Mobilności siły roboczej, czyli tego, na ile sprawnie będziemy w stanie zmieniać pracodawców i całe ścieżki kariery oraz od stopnia wdrażania przez firmy AI.

Najbardziej optymistyczny scenariusz, w którym wdrażanie AI postępuje wolno, zakłada likwidację 3 tys. miejsc pracy do 2035 roku. Najmniej optymistyczny, czyli taki w którym państwo i prywatne przedsiębiorstwa czynią znaczne inwestycje w nowe technologie, a zwalniani pracownicy nie podejmują wysiłku przekwalifikowywania się, może oznaczać, że bez pracy zostanie nawet 340 tys. osób.

– Nawet jeśli balans wyjdzie na plus, czyli AI stworzy więcej miejsc pracy, niż zabierze, to nadal będziemy musieli zmierzyć się z ogromnym wyzwaniem. Bo jeśli pracę stracą np. menedżerowie, a zyskają pielęgniarki, to, owszem, w statystykach bilans będzie dodatni, ale nie jest powiedziane, że menedżerowie będą nagle chcieli pracować w szpitalu, że uda się ich nagle szybko przekwalifikować – kwituje Ignacy Święcicki. ●

Starzenie się społeczeństw, rozwój technologii i zmiany klimatu. To trzy najważniejsze trendy, które kształtują przyszłość gospodarki i rynku pracy. Zawody, które miały dawać pewny zarobek, przestają istnieć. W ich miejsce pojawiają się za to specjalizacje, o których kilka lat temu jeszcze nawet nie słyszeliśmy. Cykl **Praca Przyszłości** to przewodnik po transformacji, którą przechodzi świat pracy.

1 RP

eprasa.pl fd6e10f5c3

Torami pod drzwi samolotu

Sukces Portu Polska rozstrzygnie się na torach. Według założeń aż 40 proc. pasażerów ma docierać do nowego węzła transportowego koleją. Bez sprawnie połączonej sieci i przekonania Polaków do wyboru szyn zamiast auta, megalotnisko może okazać się niewypałem.



• **Koleje Małopolskie, które dojeżdżają na lotnisku Kraków-Balice** FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Eryk Kielak

Zastanawiając się, jak będzie wyglądał i działał Port Polska, można wziąć za punkt odniesienia dwa flagowe europejskie lotniska: we Frankfurcie i Paryżu. Obydwa powstały jako tzw. huby przesiadkowe. Ich cel jest prosty: zebrać pasażerów z dziesiątek mniejszych portów, zsynchronizować ich przyloty, sprawnie przeprowadzić przez terminal i wysłać dalej w świat.

Niemcy i Francja wzorem dla Polski?

Dokładnie ta sama wizja przyświeca lotnisku w Baranowie. Lotnisko ma stać się dla Europy Środkowo-Wschodniej tym, czym Frankfurt jest dla Niemiec, a Paryż – dla Francji. Model biznesowy opiera się na prostym założeniu: bazą dla lotniska jest narodowy przewoźnik (u nas LOT, tak jak Lufthansa w Niemczech czy Air France we Francji), a sam port staje się głównym oknem na świat – umożliwiając podróż tam, dokąd nie da się polecieć bezpośrednio z Pragi, Bratysławy czy Budapesztu.

I ten system w przypadku wspomnianych portów działa. W zeszłym roku lotnisko w Paryżu obsłużyło 72 mln pasażerów, a port we Frankfurcie – 63 mln osób, z czego prawie połowa to pasażerowie przesiadkowi. Ten sukces opiera się jednak na bardzo skrupulatnie przemyślanych połączeniach kolejowych.

Zacznijmy do Frankfurtu – na terenie tego lotniska znajdują się nawet dwa dworce kolejowe. Jeden (Regionalbahnhof) obsługuje połączenia regionalne. Zapewnia transport do centrum miasta, a także do takich okolicznych miejscowości jak: Mainz, Wiesbaden czy Darmstadt. Z kolei drugi dworzec (Fernbahnhof), znacznie większy, obsługuje połączenia dalekobieżne. Jak czytamy na stronie – „ułatwia dotarcie do lotniska z każdego miejsca w Niemczech i Europie".

Co ważne, kupując lot u Lufthansy, można od razu kupić wspólny bilet na całą podróż: pociągiem i samolotem.

Podobnie wygląda to na lotnisku w stolicy Francji. Tam poprowadzona jest tzw. magistrala obwodowa, dzięki której można dojechać bezpośrednio m.in. do Lille, Lyonu, Nantes, Marsylii oraz Brukseli i Amsterdamu. Kolej puszczona jest sprytnie wokół Paryża i nie wjeżdża już do centrum miasta. Z lotniska łatwo można jednak dostać się do samego Paryża dzięki kolejom podmiejskim.

Port Polska wie, że sukces lotniska opiera się na kolei

Właśnie z tych rozwiązań ma czerpać Port Polska. „W nowym porcie lotniczym kolej będzie integralną częścią węzła przesiadkowego. Terminal pasażerski, podziemny dworzec kolejowy i dworzec autobusowy zostaną połączone wspólną przestrzenią przesiadkową, co ma umożliwić wygodne przechodzenie między pociągiem, autobusem i samolotem" – informuje nas Port Polska.

Kluczowe znaczenie będzie miało uruchomienie linii Kolei Dużych Prędkości Warszawa – nowe lotnisko – Łódź. Według najnowszych prognoz, w perspektywie 2035 roku na odcinku Warszawa – lotnisko może podróżować około 70,5 tys. pasażerów na dobę, a między lotniskiem i Łodzią około 59 tys.

Z myślą o tych podróżnych przygotowywane są specjalne pociągi o roboczej nazwie AeroExpress (AEX). Mają przewozić nawet 30 tys. pasażerów dziennie i kursować co 15 minut między Warszawą a lotniskiem i co 30 minut na trasie Warszawa – lotnisko – Łódź. Pociągi mają służyć zarówno pasażerom lotniska, jak i osobom podróżującym między Warszawą i Łodzią oraz pracownikom portu.

Węzeł kolejowy ma także obsługiwać połączenia dalekobieżne i regionalne, zapewniając dostęp do lotniska również z innych części kraju. Pociągi mają jeździć z portu w kierunku Krakowa, Katowic i Gdańska, a linia „Y" zapewni bezpośrednie połączenia z Warszawą, Łodzią, Poznaniem i Wrocławiem.

„Po otwarciu lotniska w 2032 roku nowoczesna kolej oznaczać będzie, że część podróży, które w innym przypadku odbywałyby się samochodem lub autobusem, zostanie przejęta przez transport kolejowy. To oczywiste odciążenie dróg i mniejszy ruch samochodowy w otoczeniu samego portu lotniczego. Znacząco zmniejszy to problemy z parkowaniem" – przekonuje Port Polska.

Najlepszym dowodem na to, jak ważna będzie kolej są – finanse. Otóż program Wieloletni na lata 2024-2032 przewiduje wydatki w wysokości 131,7 mld zł, z czego najwięcej, bo aż 76,8 mld zł przypada na inwestycje kolejowe. Do tego 42,7 mld zł zostanie przeznaczone na projekty lotniskowe, a 2,5 mld zł na drogi.

Dojazd do lotnisk koleją na razie kuleje

Pomysł na infrastrukturę jest, pieniądze są, ale czy rzeczywiście Polacy zrezygnują z samochodów i zaczną jeździć na lotniska pociągami? Obecnie niewielu z nas się to robi. Zresztą – mamy w Polsce 15 portów lotniczych, z czego do dziewięciu da się dojechać pociągiem. Z czego w tej „dziewiątce" jest port Warszawa-Modlin, gdzie pociąg dojeżdża do stacji Modlin, skąd trzeba jeszcze przejechać ok. 10 minut dedykowanym autobusem do lotniska.

Są jednak w Polsce miasta, gdzie działa to lepiej. Wzorowym przykładem jest Kraków. Tam stacja kolejowa do dworca głównego połączona jest bezpośrednio z terminalem, a pociągi jeżdżą co 15 minut. Właśnie w przypadku portu Kraków-Balice odsetek podróżnych dojeżdżających pociągiem jest najwyższy. W 2024 r. (brak nowszych danych) ze stacji kolejowej codziennie korzystało tam średnio 6,9 tys. osób – to niemal co piąty pasażer lotniska.

Port Polska może wymusić zmiany

Dojazd do lotniska dobrze działa też w Warszawie na Lotnisku Chopina. Tam pod terminalem jeżdżą pociągi Kolei Mazowieckich oraz Szybka Kolej Miejska, które dojeżdżają do centrum miasta a nawet do lotniska w Modlinie. W 2024 r. ze stacji kolejowej na lotnisku korzystało 3,2 tys. pasażerów dziennie. Przy 58 tys. pasażerów to jednak proporcjonalnie gorszy wynik niż w Krakowie.

Nieźle działa też stacja kolejowa Gdańsk Port Lotniczy, która łączy lotnisko z innymi przystankami Pomorskiej Kolei Metropolitarnej. W 2024 r. codziennie korzystało z niej około 3,1 tys. osób. W przypadku pozostałych lotnisk udział kolei przy obsłudze pasażerów był jednak znikomy.

Trend jest jednak pozytywny. O tym, że Polacy latają coraz chętniej i częściej mówi się od dawna, ale wyraźniej rośnie też zainteresowanie dojazdami koleją na dworce. Między 2023 r. a 2024 r. ruch na lotnisku w Krakowie wzrósł o 17,8 proc., a na stacji przy lotnisku o 34,4 proc. Podobnie w przypadku Gdańska, gdzie liczba podróżnych zwiększyła się o 13,6 proc., a dojeżdżających pociągiem o 30,5 proc.

Urząd Transportu Kolejowego w 2025 r. opublikował raport, w którym podkreślał, że „kolej na lotnisko zapewnia przewidywalny czas dojazdu, ma wpływ na zmniejszenie zatłoczenia w aglomeracjach miejskich i na drogach dojazdowych, a także na ograniczenie emisji CO2 do atmosfery". Plusów jest, więc całkiem sporo.

„Przy odpowiednim skomunikowaniu i zapewnieniu atrakcyjnej i zintegrowanej oferty biletowej oraz dużym natężeniu ruchu pasażerskiego kolej lotniskowa jest opłacalna" – czytamy.

Jako czynniki, które sprawiają, że dojazd koleją na lotnisko jest atrakcyjny, wskazano:

- częstotliwość i regularność kursów,
- atrakcyjny czas przejazdu,
- bezpośredniość,
- integrację taryfową,
- komfort i niezawodność,
- promocje i czytelną informację,
- stabilność i przewidywalność oferty,
- spójność z długoterminową strategią transportową.

To, co jednak odróżnia polskie lotniska od planów Portu Polska, to fakt, że stacje lotniskowe zostały zaprojektowane jako linie czysto aglomeracyjne. Pociąg z lotniska dowozi pasażera do centrum miasta, przy którym to lotnisko leży – i na tym się kończy. Nie można więc dojechać pociągiem bezpośrednio np. z Łodzi do Lotniska Chopina.

Podczas gdy my dopiero głowimy się, jak sprawnie połączyć kolej z lotniskami, inni odjechali nam o kilka długości. Wystarczy spojrzeć na Wiedeń. Tam podróżny może odprawić swój bagaż... jeszcze na dworcu głównym w centrum miasta. Gdy nasz bagaż jedzie na lotnisko, my możemy zwiedzać stolicę Austrii bez żadnego ciężaru, a na lotnisko dojechać z pustymi rękami. Walizka czeka bezpiecznie w luku bagażowym samolotu. Podobne rozwiązania stosuje się też w wielu azjatyckich miastach.

Nadzieją na wprowadzenie tego typu nowinek jest Port Polska, który ma przebudować polską infrastrukturę kolejową i lotniczą. Jak wspomnieliśmy na początku – nie można mówić o powodzeniu tej inwestycji bez kolei. I to nie tylko, biorąc pod uwagę sam ruch pasażerski. Ta inwestycja zwyczajnie nie powstanie, jeśli nie będzie odpowiedniej infrastruktury kolejowej.

Od Portu Polska słyszymy, że dzięki bocznicy kolejowej, która powstanie do 2029 roku, rola kolei będzie znacząca jeszcze przed otwarciem portu lotniczego. Ma ona bowiem umożliwić dostarczenie około 40 mln ton materiałów potrzebnych do budowy terminala i linii KDP. Pozwoli na dowóz grysów, kruszyw, spoiw hydraulicznych, asfaltu czy stali, ograniczając tym samym skalę transportu ciężarowego.

Wniosek jest prosty: bez kolei nie będzie nowego lotniska, a bez sprawnego dojazdu na perony nie uda się napędzić ambitnych planów ruchu pasażerskiego. To pociągi mają dać Portowi Polska przewagę, której dziś brakuje polskim lotniskom regionalnym. Zresztą ruch na nich także może zostać jeszcze mocniej napędzony, gdy ułatwiony zostanie tam dojazd pociągiem. Sukces polskiego lotnictwa nie rozstrzygnie się, więc na pasach startowych, ale na torach. ●

OGŁOSZENIE Kraj/34455978



eprasa.pl fd6e10f5c3

Kryzys mieszkaniowy

W Europie coraz mniej ludzi stać na mieszkanie

Protesty w Hiszpanii pokazują szerszy problem, z którym nie poradził sobie jeszcze żaden rząd centralny.

Mazzini





• **Bezpośrednią przyczyną protestów w Hiszpanii była przeprowadzona 23 września eksmisja 87-letniej Maríi del Carmen Abascal** FOT. REUTERS / ALBERT GEA

29 listopada Hiszpanie zagłosują w wyborach parlamentarnych, robiąc to już po raz piąty w ciągu zaledwie dekady. Pedro Sánchez zdecydował się rozwiązać parlament i rozpisać przyspieszoną elekcję w reakcji na masowe protesty związane z kryzysem mieszkaniowym.

Bezpośrednią przyczyną protestów była eksmisja 87-letniej Maríi del Carmen Abascal, znanej później po prostu jako Maricarmen. Kobieta przez 70 lat nieprzerwanie mieszkała w mieszkaniu w madryckiej dzielnicy Retiro, umowę najmu dziedzicząc po rodzicach. Według niej czynsz wynosił 500 euro miesięcznie, od lat nie był podnoszony. W 2018 roku kamienica, w której mieszkała Maricarmen, została sprzedana najpierw jednej, potem drugiej prywatnej firmie – lokatorka otrzymała propozycję wykupu za 247 tys. euro, na co jednak nie było jej stać. Nieruchomość przejęła więc prywatna spółka, płacąc o 7 tys. euro mniej, a Maricarmen musiała się wyprowadzić. Dziś bohaterka tej historii nie żyje, zmarła dwa tygodnie po eksmisji.

Historia Maricarmen zmobilizowała jednak tysiące Hiszpanów do wyjścia na ulice w proteście przeciwko coraz gorszej sytuacji na rynku mieszkaniowym. Do akcji wkroczyły związki zawodowe, syndykaty, kolektywy aktywistyczne. Cała klasa polityczna, od lewa do prawa, została wzięta na cel. Valeria Racu, przewodnicząca Hiszpańskiej Federacji Najemców, powiedziała wręcz, że chce obalenia lewicowej władzy, bo Hiszpania „rządzona jest obecnie przez partię rentierów i czynszobiorców".

Sánchez, polityk tyleż utalentowany, co kontrowersyjny i momentami populistyczny, stara się więc po raz kolejny oszukać przeznaczenie, uciekając do przodu i rozpisuje wybory. Jego rząd zaproponował pakiet ustaw mających poprawić sytuację mieszkaniową, zwłaszcza młodych ludzi, licząc na to, że wyborcy dadzą lewicy kolejny kredyt zaufania.

Problem w tym, że jego wiarygodność w kwestii reformy sektora nieruchomości jest zerowa.

Jak przypomina „Politico", trzy lata temu, przy okazji poprzednich wyborów parlamentarnych, obecny premier obiecywał „wykorzystanie wszystkich zasobów państwowych do budowy tanich mieszkań komunalnych". Miało pojawić się ich 144 tys., ale ten cel pozostał czystą abstrakcją. Rok po wyborczym triumfie nowych nieruchomości było 14 tysięcy, mniej niż jedna dziesiąta zapowiedzianych inwestycji. Ile jest ich dzisiaj – nie wiadomo, bo rząd przestał publikować aktualne dane, nie informując o kolejnych krokach reformy. Należy więc w ciemno zakładać, że sukcesu nie odniesiono, wręcz przeciwnie – Sánchez niczego w kwestii dostępności mieszkań nie zmienił.

Tymczasem sytuacja na rynku mieszkaniowym w Hiszpanii naprawdę jest poważna. W ciągu ostatniej dekady czynsze wzrosły średnio o 87 proc., ceny nowych nieruchomości o 80 proc. – przy wzroście płac realnych o zaledwie jedną trzecią. 69 proc. Hiszpanów w grupie wiekowej 18-34 mieszka na co dzień ze swoimi rodzicami (wyższy odsetek w Unii Europejskiej notuje jedynie Chorwacja). Jak wylicza stacja Euronews, tak zwana „stopa emancypacji" jest w Hiszpanii najniższa, od kiedy prowadzone są badania w tym zakresie.

Uśredniając, przeciętny Hiszpan wyprowadza się z domu, mając nieco ponad 30 lat. Według danych Eurostatu taki sam wynik notują Włosi, przy unijnej średniej wynoszącej 26,7 lat. Nic jednak nie szokuje tak bardzo jak odsetek dochodu rozporządzalnego przeznaczany na czynsz: w Hiszpanii średnia pensja osoby w wieku 18-30 wynosi 1190 euro miesięcznie, przy średnim czynszu wynoszącym 1176 euro. Wprawdzie Hiszpania i Włochy zajmują skrajne miejsca na skali dostępności mieszkań i emancypacji młodych, a duże miasta radykalnie zawyżają statystyki, ale sytuacja na całym kontynencie jest poważna.

W Wielkiej Brytanii, według Narodowego Biura Statystyk (ONS), aż 63 proc. osób w wieku 20-24 lata mieszka z rodzicami, jako główny powód niewyprowadzania się wskazując brak środków finansowych na opłacenie własnego mieszkania. Według badań firmy Capital Value w Holandii na rynku mieszkaniowym brakuje 398 tys. nieruchomości – poszkodowani są głównie najmłodsi. Odsetek Holendrów, opuszczających domy rodzinne przed 25. rokiem życia, spada o ponad 10 proc. rok do roku od trzech lat. Kryzys w Niderlandach jest na tyle poważny, że premier Rob Jetten zapowiedział wręcz budowę nowego miasta, co miałoby częściowo rozładować napięcia zwłaszcza w metropoliach. Fora studenckie poświęcone życiu na holenderskich uczelniach są przepełnione historiami o poszukiwaniu mieszkania, w których na jedno ogłoszenie przypada od 100 do nawet 450 chętnych. Jetten oczywiście nowego miasta nie zbudował i pewnie mu się to nie uda, a czynsze rosną w Holandii wolniej niż w Hiszpanii, więc na razie młodzi nie pozbawiają go urzędu. To jednak tylko kupuje mu tylko czas, bo premier Holandii, podobnie zresztą jak praktycznie każdy europejski lider, siedzi na tykającej bombie.

Podobne historie można bowiem opowiedzieć o wielu innych miejscach. W Berlinie niedawne wybory lokalne wygrała mocno lewicowa Die Linke, na sztandary biorąc właśnie wyrwanie mieszkań z rąk funduszy inwestycyjnych, upowszechnienie zasobów mieszkaniowych i zatrzymanie tendencji, w ramach której mieszkania przyjmują rolę i wartość tezauryzacyjną – pozostając depozytem majątku, a nie miejscem, w którym ktoś żyje.

Nawet w Polsce PiS chciał budować tanie lokale komunalne i poległ na tym zadaniu spektakularnie, pomimo posiadania pełni władzy i demonstracyjnego ignorowania procedur liberalnej demokracji. Krótko mówiąc, problemy z dostępnością mieszkań mają wszyscy, i nikt ich jeszcze nie rozwiązał.

Z tej analizy płynie też jednak inny wniosek, nawiązujący do politycznej natury tego wyzwania. Skoro rządy lewicowe i prawicowe, populistyczne i wierne liberalnej demokracji nie dają rady uregulować tego segmentu gospodarki, być może problem tkwi w nich, a nie w samej mieszkaniówce? Innymi słowy, czas najwyższy zastanowić się, czy rządy centralne są w stanie i czy w ogóle powinny brać się za ujednolicone, generalizujące regulacje czegoś, co jest wrażliwe na lokalny kontekst, zależy od wielu czynników gospodarczych i ekonomicznych oraz zajmuje z reguły więcej czasu niż jedną kadencję parlamentarną.

Rzeczywistość podpowiada, że Europa potrzebuje alternatywy – możliwe, że istnieje ona na szczeblu samorządowym. Rolą rządów centralnych powinno być co najwyżej ustalanie prostych, ogólnych reguł własnościowych, na przykład pod względem roli funduszy inwestycyjnych na rynku.

Ministrowie czy sekretarze stanu mogą stawiać limity dla czynszobiorców, ale ich rolą nie powinno być stawianie budynków na wynajem. Samorządy są nieporównywalnie lepiej przystosowane do zasypania tej dziury. Rynek mieszkaniowy to wyzwanie wręcz hiperlokalne, zależne od dynamiki na lokalnych rynkach pracy, w edukacji czy migracji na linii miasto-wieś. Samorządy zarządzają planami miejscowymi, kontrolują właściwie wszystkie przeszkody biurokratyczne dla budowania nowych bloków i apartamentowców. Na poziomie lokalnym skoncentrowana jest wiedza o pustostanach, gentryfikacji i podobnych procesach. To rady dzielnicy czy radni miejscy, a nie ministrowie w stolicach, wiedzą, gdzie najem krótkoterminowy winduje czynsze w górę i wypycha starych najemców, a gdzie mieszkań po prostu brakuje. Na poziomie centralnym gromadzi się metadane, rzuca się wielkimi liczbami i mami wyborców w okresie okołowyborczym. Tyle tylko, że stwierdzenie o „braku 400 tys. mieszkań" nic nikomu nie mówi. Nie wskazuje, gdzie tych mieszkań realnie brakuje, przy której ulicy powinny się pojawić i kto ma mieć do nich dostęp.

W obecnej sytuacji – w Hiszpanii, w Polsce, w Wielkiej Brytanii – mamy do czynienia z gigantycznym pomieszaniem kompetencji i inicjatyw, przez co rozmywa się odpowiedzialność w przypadku porażki. Sánchez miał zbudować 144 tys. mieszkań. Nie zbudował, a obwinia za to samorządowców, którzy jego zdaniem nie likwidują wystarczająco szybko barier biurokratycznych. Ci z kolei odbijają piłeczkę, mówiąc, że to był pomysł rządu, więc niech rząd go realizuje. W rezultacie mieszkań nie ma, wyborcy nadal są mamieni mglistymi obietnicami, a premier destabilizuje cały kraj, rozpisując wybory, które zapewne przegra, dopuszczając do władzy skrajnie prawicową i miękką wobec Rosji partię Vox.

A wystarczyłoby po prostu podzielić się władzą. Przyznać, że nie wszystko da się zrobić z poziomu stolicy i wesprzeć samorządy, posuwając decentralizację krok dalej, co próbuje robić premier Wielkiej Brytanii Andy Burnham.

Czasem w polityce najtrudniejsze problemy rozwiązuje się poprzez danie szansy innym, by się wykazali. Nie wszystkie sukcesy muszą pochodzić od jednego człowieka, co jest stwierdzeniem z jednej strony trywialnym, a z drugiej, jak widać, niesłychanie trudnym do zaakceptowania dla współczesnych polityków. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl fd6e10f5c3

Pomoc psychologiczna

W szkołach nie myślmy tylko o egzaminach

Potrzebny jest program budowy odporności psychicznej dzieci i młodzieży. Nie róbmy tego ideologicznie, przygotujmy plan działania, spytajmy specjalistów. Mamy ich wielu.

Szyłło

Nieprawdopodobna tragedia wstrząsnęła nami wszystkimi – piętnastoletni chłopak wszedł do szkoły podstawowej pod Wyszkowem uzbrojony w trzy noże. To szkoła, w której do niedawna sam się uczył, jest jej absolwentem. Piętnastolatek zabił pracownicę szkoły – woźną, która osierociła dwoje dzieci. Ostatecznie napastnik został obezwładniony przez dyrektora placówki, który w trakcie szamotaniny został ranny, na szczęście nie bardzo groźnie.

Na razie znamy bardzo ogólny zarys okoliczności: w rodzinie dochodziło do przemocy ze strony ojca, dlatego była założona niebieska karta. Piętnastolatek miał dużo nieobecności w technikum, do którego obecnie uczęszczał. Z tego powodu prawdopodobnie w dzień poprzedzający tragedię w domu doszło do awantury. Według relacji starszej, dorosłej siostry sprawcy, chłopak poprosił matkę o dzień wolnego, matka jednak nie zgodziła się.

W rozmowach chłopak wyrażał wcześniej skłonności homicydalne – to znaczy mówił otwarcie, że myśli o tym, by kogoś skrzywdzić fizycznie lub zabić. Słowa chłopaka zostały jednak potraktowane „jako żart".

Spróbujmy na chwilę wejść w buty dorastającego dziecka w tego typu sytuacji. Podkreślam: tego typu, ponieważ szczegółową ocenę konkretnego przypadku zostawmy lekarzom psychiatrom i sądowi. Postawmy się jednak w tego typu okolicznościach: bicie i awantury w domu, związane z tym wstyd i upokorzenie. Brak podstawowego, pozytywnego wzorca, jak zdrowo regulować emocje i rozwiązywać codzienne problemy. Wzorzec podpowiadający, że wyjściem



• **Funkcjonariusze policji i straży pożarnej w Leszczydole-Nowinach, 8 października 2026 r** FOT. REUTERS / KACPER PEMPEL

Czy pamiętacie wojnę w szkołach sprzed zaledwie kilku lat, żeby można było wywiesić informację o ogólnopolskim telefonie zaufania dla młodzieży?

są akty agresji. To nie jest korzystny start – ani do tworzenia relacji rówieśniczych, ani ogólnie do życia społecznego, w tym w szkole.

Ile takich dzieci nie ma ani jednej osoby dorosłej, do której w razie nieradzenia sobie z tym, co jest w głowie, można pójść i zostać życzliwie wysłuchanym? Wysłuchanym w poczuciu zaufania. I dostać realne wsparcie, jeśli jest potrzeba.

Psycholog szkolny? Szkoły mają obowiązek zatrudniania psychologa dopiero od września 2024 r. Jednak nie wszędzie udaje się go zrealizować. Zgodnie z opublikowanym w sierpniu raportem Instytutu Psychiatrii i Neurologii w 102 gminach w kraju wciąż nie pracuje ani jeden psycholog szkolny (na Mazowszu nie ma go w 15 z 314 gmin), a średni poziom braków kadrowych na tym stanowisku wynosi 11,81 proc. (najwyższy jest w woj. Świętokrzyskim – 23,3 proc.).

Ale nawet w tych szkołach, w których psycholog jest, nie zawsze jest przygotowany do wyzwań, z którymi musi się mierzyć. Zbyt długo jestem reporterką zajmującą się edukacją, zbyt wiele usłyszałam jeżdżąc po kolejnych szkołach, ośrodkach socjoterapii i wychowawczych, świetlicach środowiskowych i tym podobnych placówkach. W praktyce wiele naszych dzieci nie ma nikogo zaufanego, a psycholog szkolny zajmuje się na przykład ściganiem za niestosowne jego zdaniem ciuchy i makijaż.

Program szkolny nastawiony jest zasadniczo na przygotowanie pod egzaminy. Psychika młodych ludzi często traktowana jest jako kwestia drugorzędna, nadaje jej się wagę zajęć plastycznych z kolorowania pisanek.

Musimy potraktować psychikę dorastającego pokolenia poważnie. Depresja staje się jedną z wiodących chorób cywilizacyjnych naszego czasu. Samobójstwa, samookaleczenia, a jak widać też akty agresji skierowane wobec innych, przerażają. Ale co robimy, żeby im zapobiegać?

Czy pamiętacie wojnę w szkołach sprzed zaledwie kilku lat, żeby można było wywiesić informację o ogólnopolskim telefonie zaufania dla młodzieży? Bo części polityków nie podobało się, że młody człowiek będzie mógł porozmawiać z osobą pełniącą dyżur o seksie? My jesteśmy na etapie, w którym boimy się słowa prezerwatywa, ścigamy za makijaż i uchwalamy masowo programy wychowawcze, które zazwyczaj zaraz po przyklepaniu przez radę pedagogiczną, dyrekcję i radę rodziców, nieczytane przez nikogo, lądują na dnie szafy.

Świat nam nie pomaga. Największe światowe imperium, USA, ustami Pete'a Hegsetha zapowiedziało właśnie oficjalne rządowe patostreamy – egzekucja zamachowca Nidala Hasana ma być w grudniu transmitowana na żywo w sieci. Ilu nastolatków obejrzy ten średniowieczny pokaz przemocy?

U nas część polityków na każdy akt przemocy ma jedną odpowiedź – zwiększmy dostęp do broni. Wzorem USA, gdzie w szkołach atakują nie nożownicy, tylko dzieci uzbrojone w karabiny maszynowe? Taki jest nasz poziom debaty publicznej o bezpieczeństwie.

Prawda jest natomiast taka, że musimy budować odporność psychiczną wśród naszych dorastających obywateli. Zabrać się za to bardzo poważnie. Debata, czy Centra Zdrowia Psychicznego są nam niezbędne, trwała osiem lat. A są niezbędne. Niezbędne dla dorosłych, ale osiemnastolatek z liceum to już dorosły. Zbierzmy specjalistów, opracujmy plan działania: program budowy odporności psychicznej dzieci i młodzieży. Nie róbmy tego ideologicznie, spytajmy specjalistów. Mamy ich wielu.

Drzwi do założyciela i wieloletniego dyrektora Ośrodka Socjoterapii SOS w Aninie, Łukasza Ługowskiego, zawsze były otwarte. Każdy uczeń wiedział, że w razie czego może wejść i powiedzieć: jak się czuje, czego się boi, co go boli.

Uczmy się od takich ludzi, czerpmy z tej tradycji. Mamy ją. Tylko to może nas uratować przed kolejnymi tragediami. ●

Aleksandra Szyłło

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999



1 RP

eprasa.pl fd6e10f5c3

Instalacja Yaremy Malashchuka i Romana Khimeia w galerii Opery Narodowej

NAGRANIA ŚPIĄCYCH DZIECI BUDZĄ NIEPOKÓJ

Czy nagrania ofiar wojny można traktować jako sztukę? Czy można wymuszać wzruszenie cierpieniem dziecka? Ale też: czy bez tego wzruszenia Ukraina może liczyć na wsparcie?

Emilia Dłużewska



• **Instalacja „You shouldn't have to see this" pokazywana była w tym roku na weneckim biennale** FOT. VALENTYNA ROSTOVIKOVA

W pierwszej chwili tytuł jest konfundujący. Obrazy, które widzimy, nie są drastyczne, krwawe, obrazoburcze. To tylko śpiące dzieci.

Jasne, oglądanie rozmieszczonych na kilku lightboxach wideo budzi pewien dyskomfort: zbliżenie na twarze sugeruje intymność, zamknięte oczy dzieci potęgują wrażenie, że je podglądamy. Nagrania nie były robione z ukrycia, ale i tak etycznie poruszamy się w szarej strefie.

Yarema Malashchuk i Roman Khimei świetnie zdają sobie z tego sprawę. Ich instalacja „You shouldn't have to see this" gra z dyskomfortem widza. Rośnie on jeszcze, gdy dowiadujemy się, że oglądamy ukraińskie dzieci porwane i wywiezione do Rosji. Te na nagraniach wróciły do domu. Wielu innym do dziś się to nie udało.

SPOKÓJ POZORNY

Malashchuk i Khimei pokazują nam sceny przesycone spokojem. Ale to spokój pozorny, kruchy. Dzieci, na które patrzymy, wiedzą już, jak złudne jest poczucie bezpieczeństwa. Czy tak można pokazywać ofiary wojny? Czy w ogóle można robić z nich sztukę? Czy nie powinniśmy dać im prawa do prywatności? Ale też: czy kwestia ochrony wizerunku odzyskanych ukraińskich dzieci nie zajmuje nas bardziej, niż los tych porwanych?

„You Shouldn't Have to See This" od środy będzie można zobaczyć w galerii Opery Narodowej. Instalacja towarzyszy prapremierze opery „Matki Chersonia". W materiałach opery tytuł pracy Malashchuka i Khimeiego przetłumaczony jest jako „Nigdy nie powinniście tego zobaczyć", ale można też rozumieć go jako „Nie powinniście musieć na to patrzyć".

To hasło dwuznaczne. Może być skierowane do dzieci, jak wyrzut sumienia dorosłego, który nie potrafił uchronić ich przez imperialistyczną przemocą. Ale można czytać je też jako komunikat dla widza: dyskomfort, jaki czujesz, jest słuszny. Owszem, to nie w porządku, że musimy podsuwać światu takie obrazy, grać wizerunkami ofiar, wymuszać wzruszenie cierpieniem dziecka.

Ale czy bez tego wzruszenia Ukraina może liczyć na nasze wsparcie?

Malashchuk i Khimei nie dają odpowiedzi, nie artykułują nawet pytań. Stawiają widza przed obrazem i zostawiają go z nim.

ROBOT WRACA DO DOMU

Tak jest nie tylko w przypadku „You Shouldn't Have to See This", ale też drugiej i trzeciej części serii „Dedicated to the Youth of the World" pokazywanych w tym roku na weneckim biennale. Na dwóch równoległych kanałach widać rave w Kijowie, a potem zbliżenia na twarze jego uczestników w świetle dnia. Jedno wideo powstało w 2019 roku, drugie w 2023, już po wybuchu pełnoskalowej wojny. Czy twarze młodych Ukraińców wyglądają inaczej? Jak zmieniły się kijowskie rave'y, gdy na miasto zaczęły lecieć bomby? I czy naprawdę widzimy tego ślady, czy dopowiada je sobie nasza wyobraźnia.

Na tej samej wystawie znalazła się praca „Open World", jedna z najlepszych rzeczy, jaką widziałam w Wenecji. Bohaterem wideo jest Yarik, nastolatek z Zaporoża, który kilka lat wcześniej uciekł przed wojną. Malashchuk i Khimei zaoferowali mu możliwość powrotu do rodzinnej miejscowości za pomocą robotycznego psa. Yarik steruje nim ze swojego mieszkania w Polsce, przez umieszczoną na nim kamerkę widzi okolicę, przez głośnik może rozmawiać z ludźmi. Na jednym kanale oglądamy wędrującego psa, na drugim zbliżenie na twarz nastolatka.

Śledzimy zaawansowanego technologicznie robota wędrującego przez miasteczko, przedzierającego się przez chaszcze, zagadującego do popijających piwo wędkarzy i bawiącego się ze spotkaną przypadkowo dziewczynką, na oko czteroletnią. („Widziałam już kiedyś takiego psa" – mówi mała. „Ja też widziałem już kiedyś dziewczynkę, więc jesteśmy kwita" – odpowiada Yarik, niczym postać z Lewisa Carrola).

Tym, co w „Open World" najbardziej zapada w pamięć, jest jednak drugi ekran: twarz nastolatka, z której przebija dziecięca frajda ze sterowania robotem – do czasu, aż coś, raz za razem, przypomina mu, gdzie i dlaczego się znajduje

Obrazek jest surrealistycznie zabawny, choć przecież podszyty mrokiem: wszechobecność zdalnych technologii to w końcu najbardziej charakterystyczna cecha toczącej się za naszą wschodnią granicą wojny. Ukraińcy nieco tylko starsi od Yarika sterują dronami i są przez nie zabijani. Robotyczny pies, którym porusza chłopak, oryginalnie służył wojskowemu rozpoznaniu. I to w tej roli musiała go widzieć dziewczynka.

TWARZ NASTOLATKA

Tym, co w „Open World" najbardziej zapada w pamięć, jest jednak drugi ekran: twarz nastolatka, z której przebija dziecięca frajda ze sterowania robotem – do czasu, aż coś, raz za razem, przypomina mu, gdzie i dlaczego się znajduje.

Yarik nieustannie przeskakuje między radością, rozpaczą, tęsknotą, entuzjazmem. Jest wygadanym chłopcem bawiącym się drogim gadżetem i uchodźcą wojennym, który zagląda do swojej szkoły, widzi listę obecności i łamie mu się głos. Który ileś razy niespodziewanie milknie, choć jeszcze przed chwilą śmiał się i żartował. Który dociera do domu rodzinnego, gdzie została jego mama, i rozczula się na widok kota.

A kot łypie tylko na robota i ucieka. ●

eprasa.pl fd6e10f5c3

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz”

Najlepsza biografia roku wybrana

Maria Ciesielska i Anna Wacławik dostały Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz” za biografię „Fleck. Ocalony przez naukę”.

Marta Odziomek-Pawlikowska

Książka „Fleck. Ocalony przez naukę” (Wydawnictwa Agora) – opowieść o Ludwiku Flecku, lekarzu i mikrobiologu, który pracując nad szczepionką przeciw tyfusowi, ocalił siebie i innych podczas Zagłady, okazała się najlepszą biografią wydaną w minionym roku.

– Fleck nie doczekał się dotąd pełnej polskiej biografii, pozostawał postacią właściwie nieznaną poza wąskim kręgiem specjalistów. Anna Wacławik i Maria Ciesielska musiały go więc nie tyle opisać, ile najpierw odnaleźć – wygłosiła laudację na cześć zwycięskiej biografii Paulina Małochleb, członkini tegorocznej kapituły nagrody. Nazwała książką genialną i „doskonale wymierzoną, uwarzoną w równym stopniu z polskiego wstydu i pogoni za pamięcią, z rozpaczy i nostalgii”.

NIE MA TU RÓWNOWAGI MIĘDZY DOBREM I ZŁEM

Małochleb podkreśliła, że autorki odmawiają nam tego, do czego przyzwyczaiła nas literatura o wielkich katastrofach – pocieszenia, które przychodzi wraz z ocaleniem bohatera.

– Jestem przekonana, że właśnie w odmowie pocieszenia kryje się wielka siła tej biografii. Autorki nie szukają momentów, które pozwoliłyby nam odpocząć od historii, nie organizują opowieści wokół zwycięstw, nie budują równowagi między dobrem i złem. Wiedzą, że taka równowaga byłaby fałszerstwem – mówiła jurorka.

Zdaniem Małochleb biografia Ludwika Flecka jest książką, która w idealnych proporcjach łączy sympatię i okrucieństwo, świetną pamięć i radykalną niewiedzę, nadmiar danych i kompletny brak informacji.

– Zaczyna od organizmów jednokomórkowych, a kończy na skomplikowanych organizmach społecznych. Wychodzi od bakterii, ciałka wszy, ciała ludzkiego, by opowiedzieć nam historię o znikaniu narodów, o nieskończonym tarciu między nimi – podsumowała Paulina Małochleb.

Zauważyła, że zwycięska książka niestety nie nam daje otuchy w dzisiejszych trudnych czasach, w których coraz więcej lęku, ale powoduje, że drżymy. Być może jednak to dobrze, bo dzięki temu zaczniemy działać i to działanie doprowadzi nas do koniecznych zmian.

Zbigniew Kadłubek, przewodniczący kapituły zauważył, że jest to ujmująca, ale gorzka biografia, która opisuje zarówno życie Flecka, jak i cały wiek XX, wiek dwóch wojen.

– Ludwik Fleck był Żydem, naukowcem i uczonym, który z powodu swojego pochodzenia nie mógł niczego zdobyć. Później był w obozie, a jeszcze później był prześladowany. W końcu zmarł w Izraelu. Jest to książka, która zostawia nas z niewielką nadzieją, ale która każe nam w jakiś sposób odezwać się do tego świata, który jest trudny i nie kończy się happy endem. W podtytule książki znajdujemy trop, że to może nauka nas ocala. To istotne w obecnych czasach, w których ludzie odwracają się od pewnych wartości, od tolerancji, od rozumu – wspomniał.

OKRADZIONY Z RODZINY, DOROBKU, KARIERY

Autorki biografii o Ludwiku Flecku nie kryły wzruszenia, jak również zaskoczenia z otrzymania nagrody.

– Naszą ambicją było po prostu opowiedzieć o Ludwiku Flecku, którego życie tak bardzo okradło: z rodziny, dorobku, kariery i wielu innych rzeczy, na których mu zależało. Nie było w nas zgody na to, żeby taki życiorys został zapomniany. Kapituła bezbłędnie odczytała nasze intencje, które starałyśmy się ukryć. Też chciałyśmy znaleźć pocieszenie, ale ono nie nadchodziło, więc co miałyśmy zrobić? Musiałyśmy zostawić tę historię taką, jaka ona była – powiedziała Anna Wacławik, dziennikarka.

Żartobliwie porównała pisanie biografii nieznanego bohatera do rozszerzonego samobójstwa: zarówno wydawnictwo, autor, jak i czytelnik mogą tego symbolicznie „nie przeżyć”, nie dać rady. Ale w przypadku Flecka projekt się powiódł.

– Dzięki uwadze i wrażliwości kapituły, dzięki zainteresowaniu czytelników nasz bohater dostał drugą szansę. I to jest dla nas, autorek, jakiś rodzaj pocieszenia. To nas niesłychanie wzrusza, za to jesteśmy najbardziej wdzięczne – przyznała Wacławik.

Pierwsza zainteresowała się postacią Flecka Maria Ciesielska, naukowczyni, lekarka i historyczka medycyny. – Znalazłam go w trakcie pracy nad książką o tyfusie. Wynurzył się z niepamięci i bardzo mnie zaciekawił tym, że robił w czasie wojny rzeczy, których nikt inny nie robił, a świat lekarski o nim zapomniał. A potem zdenerwowało mnie, że zaczęto powielać o nim nieprawdziwe informacje. Z tego podziwu i złości zainteresowałam tą postacią Anię – wspominała autorka.

Panie podkreśliły, że początkowa nieznajomość swojego bohatera jest dla biografa komfortową sytuacją, bo można podejść do niego z czystą ciekawością, otwartym sercem, bez żadnych przekonań czy stereotypów.



• **Marię Ciesielską i Annę Wacławik nagrodzono w Rybniku Górnośląską Nagrodą Literacką Juliusz za biografię ”Fleck. Ocalony przez naukę”**

FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jest to książka, która zostawia nas z niewielką nadzieją, ale która każe nam w jakiś sposób odezwać się do tego świata, który jest trudny i nie kończy się happy endem

ZBIGNIEW KADŁUBEK
przewodniczący kapituły

Prowadziły badania w Polsce, Ukrainie, Izraelu, Niemczech. Szukały, sprawdzały, ustalały, weryfikowały, odzyskiwały i odkrywały fakty dotyczące Ludwika Flecka.

– Jest to niezwykły życiorys. Fleck, wynalazca autorskiej szczepionki przeciwko tyfusowi plamistemu, nie tylko sam ocalał z Zagłady, ale ocalił też swoją najbliższą rodzinę i jeszcze kilkoro współpracowników. Nie ulegał nazistom, uczestniczył w sabotażu – z jednej strony z grupą naukowców produkowali szczepionki, a z drugiej sabotowali, fałszując je i wysyłając Wehrmachtowi. Niemcy się oczywiście nie zorientowali, bo byli na to za głupi. Fleck potrafił nazistów oszukać, korzystając wyłącznie ze swoich intelektualnych mocy. Żaden system nie potrafił mu ich odebrać – sowiecki, nazistowski czy stalinowski – mówiła Wacławik.

Jak się obu paniom pracowało nad jedną wspólną książką? – Nasza książka ma tatę i mamę – śmiały się autorki.

– Każda z nas wniosła do niej swój warsztat, to, co potrafimy robić najlepiej. I chyba nam się udało. Trudny język nauki przełożyśmy na taki, który trafi do przeciętnie przygotowanego czytelnika. Poza tym łączy nas wspólnota przekonań. Nie musiałyśmy dyskutować o tym, co jest dobre, a co jest złe w tej historii. My to wiedziałyśmy – dodała Wacławik.

CZYTELNIK TEŻ JEST ZWYCIĘZCĄ

Gala wręczenia nagrody odbyła się 10 października w Domu Kultury w Rybniku-Chwałowicach, dzień wcześniej autorzy i autorki pięciu książek, które znalazły się w finale nagrody, rozmawiali z czytelnikami o swoich biografiach w ramach 2. Rybnickiego Festiwalu Biografii.

Juliusz to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, lecz także nagroda pieniężna w wysokości 60 tys. zł. Fundatorem nagrody jest Prezydent Miasta Rybnika Piotr Kuczera, a jej patronem Juliusz Roger, XIX-wieczny lekarz, przyrodnik i etnograf.

– Myślę, że wszyscy możemy czuć się zwycięzcami. Każdy autor, który chce pokazać czyjś życiorys z różnych stron i w różnym świetle jest zwycięzcą przez trud swej pracy pisarskiej. Ten, który czyta też jest zwycięzcą, ponieważ chce sięgać dalej poza swoje życie, poznawać te przestrzenie, które nie są tylko jego doświadczeniem. Życie drugiego człowieka staje się wtedy nauką dla nas wszystkich – powiedział prezydent Piotr Kuczera.

Dodał, że to zaszczyt dla miasta sprawować mecenat nad takim przedsięwzięciem, jakim jest Górnośląska Nagroda Literacka, promująca i nagradzająca literaturę. – Bardzo się cieszę, że ta nagroda jest obecna w Rybniku już jedenasty rok – mówił prezydent.

W tej edycji do konkursu zgłoszono w 52 książki, spośród których kapituła wyłoniła w czerwcu finałową piątkę. Jury pracowało w składzie: Zbigniew Kadłubek, Dorota Karaś, Agata Kasprolewicz, Paulina Małochleb oraz Marcin Musiał. Sekretarzynią nagrody jest Paulina Rzymanek.

Kapituła nagrody wyróżniła w tym roku różnorodne opowieści, przedstawiające zarówno postaci dobrze znane z kart historii, jak i bohaterów i bohaterki, których losy, jak Flecka, zasługują na ponowne odkrycie.

W finale znalazły się także, prócz zwycięskiej biografii, następujące publikacje: „Wańkowicz. Życie na krateze” Łukasza Garbala, (Wydawnictwo Czarne), „Idol. Życie doczesne i pośmiertne Karola Marska” Krzysztof Iszkowskiego (Wydawnictwo Agora), „Najmądrzejszy. Biografia Sokratesa” Krzysztofa Łapińskiego (Wydawnictwo Agora) i „Felicita! Psychobiografia Felicity Vestvali” Piotra Szaroty (Wydawnictwo Krytyki Politycznej).

Historia Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” sięga 2016 roku, kiedy wyróżnienie przyznano po raz pierwszy. Od 2019 roku nagroda trafia do autora lub autorki najlepszej biografii napisanej i wydanej w języku polskim. Jej laureatami są m.in. Aleksander Kaczorowski, Artur Domosławski, Wojciech Orliński i Beata Guczalska.

OGŁOSZENIE Kraj/34451829

JULIUSZ Górnośląska Nagroda Literacka

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz”
przyznawana jest za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku w roku poprzednim.
Organizatorem i fundatorem nagrody jest miasto Rybnik.

ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY: Rybnik

eprasa.pl fd6e10f5c3

Dr Quentin Loisel dla „Wyborczej"

NAJPIERW CEL, POTEM AI

– Po raz pierwszy w historii ktoś inny niż człowiek może uprawiać naukę. Ale nauka nie jest przygotowana na tę rewolucję, a o kierunku jej rozwoju decydują przede wszystkim korporacje.



FOT. SHUTTERSTOCK

ROZMOWA Z
DR. QUENTINEM LOISELEM
badaczem AI z Uniwersytetu Stanforda

QUENTIN LOISEL*: Nie jestem do końca przekonany, że powinniśmy obawiać się pojawienia superinteligencji, która przejmie władzę nad światem. Bardziej niepokoją mnie rzeczy przyziemne: ludzkie błędy i wykorzystywanie tej technologii w złych celach.

PIOTR CIEŚLIŃSKI: A więc bardziej powinniśmy bać się ludzi niż AI?
– Mam wrażenie, że w dyskusjach o AI zbyt często uciekamy w abstrakcyjne rozważania, oddalając się od problemów, które już dziś wymagają uwagi.

Zastanówmy się, co oznacza dorastanie nastolatka, któremu na każdym kroku towarzyszy sztuczna inteligencja. Co właściwie znaczy uczenie się z pomocą AI? Jak zmienia się prowadzenie badań naukowych, kiedy zaczynamy ją wykorzystywać w pracy? To są konkretne pytania, na które musimy znaleźć odpowiedzi już teraz.

Mimo obaw widzi pan sens we współpracy człowieka z AI?
– Ta współpraca już trwa. Wystarczy zajrzeć do mojego laboratorium, porozmawiać z ludźmi kierującymi zespołami badawczymi. Młode pokolenie naukowców bardzo chętnie korzysta z AI. Jesteśmy pod ogromną presją. Musimy pracować coraz wydajniej i publikować coraz więcej, ponieważ właśnie w ten sposób mierzy się dziś sukces w nauce.

Problem polega na tym, że nauka przez lata nauczyła się ograniczać błędy ludzi i tradycyjnych narzędzi badawczych. Mamy procedury, które pomagają wychwytywać błędy poznawcze, metodologiczne czy statystyczne.

Generatywna AI jest jednak czymś innym. Nie tylko może podać błędną odpowiedź, której naukowiec nie zauważy. Może też wpływać na samo jego myślenie: na wybór pytania badawczego, metod, źródeł czy sposób interpretacji wyników.

Tradycyjne modele uczenia maszynowego wykonują zwykle ściśle określone zadania i można stosunkowo łatwo badać, kiedy zawodzą. Duże modele generatywne są znacznie bardziej elastyczne: dostosowują się do użytkownika i kontekstu rozmowy, a ich wpływ może narastać w toku współpracy. Na taki rodzaj interakcji nauka nie ma jeszcze dobrze wypracowanych zasad kontroli.

Ale wielu naukowców jest zafascynowanych tą technologią.
– Bo to prawdziwa rewolucja w nauce. Po raz pierwszy dysponujemy czymś innym niż ludzki umysł, co może uczestniczyć w tworzeniu wiedzy. To niesamowite!

Tyle że droga do pełnego wykorzystania możliwości AI będzie znacznie dłuższa, niż się wydaje. Zwłaszcza że poszczególne dziedziny nauki mają różne metody badawcze i różne sposoby zdobywania wiedzy.

Gdzie konkretnie naukowcy wykorzystują już dzisiaj sztuczną inteligencję?
– Właściwie na każdym etapie badań. Rozpoczynając projekt, mogę poprosić AI o przejrzenie literatury i wskazanie zagadnień, które nie zostały jeszcze dobrze zbadane. Mogę zapytać, jaki następny krok warto zrobić, poprosić o przegląd publikacji, krytykę planu eksperymentu, dobór testu statystycznego czy pomoc w zaplanowaniu badań przy określonym budżecie. AI może oczywiście udzielić kiepskiej odpowiedzi, ale może też podsunąć coś naprawdę wartościowego. Pytanie brzmi, czy potrafimy korzystać z niej we właściwy sposób.



Droga do pełnego wykorzystania możliwości AI będzie znacznie dłuższa, niż się wydaje

QUENTIN LOISEL

Nawet w moim laboratorium każdy robi to trochę inaczej. Ja wolę sam przygotowywać slajdy, bo w ten sposób układam sobie w głowie prezentację. Inni chętnie zlecają to AI. Z kolei podczas pisania sam korzystam ze sztucznej inteligencji, żeby naszkicować tekst czy wypróbować inny sposób przedstawienia myśli. Są jednak badacze, którzy tego unikają, bo właśnie podczas samodzielnego pisania porządkują swoje rozumowanie.

Nie ma jednego właściwego sposobu korzystania z AI. Dopiero uczymy się, jak włączać ją w naszą pracę. A to szczególne narzędzie, bo ingeruje w język i sposób myślenia. Korzystając z niego, zmieniamy nie tylko sposób prowadzenia badań. Ono może zmieniać także nas.

Jak więc uprawiać naukę z AI? Ma pan już jakieś pomysły?
– Przede wszystkim nie powinniśmy bez końca dostosowywać się do kolejnych modeli AI. Technologia zmienia się bardzo szybko, ale człowiek i podstawowe zasady nauki są znacznie bardziej stabilne.

Zacznijmy więc od pytania, jakiej nauki chcemy i czego potrzebuje badacz, a dopiero potem zdecydujmy, co powierzyć maszynie. Musimy też zachować własne kompetencje. Jeśli AI daje mi odpowiedź, której sam nie potrafię ocenić, nie mogę po prostu uznać jej za wiarygodną. Odpowiedzialność za wynik nadal ponosi naukowiec, dlatego powinien wiedzieć, gdzie i w jaki sposób korzystał z AI. To ważne także dlatego, że firmy tworzące te technologie mają inne cele. Chcą, żebyśmy korzystali z ich produktów i chcą na nich zarabiać. My powinniśmy przede wszystkim dbać o wiarygodność badań.

Najpierw więc określmy cel, a potem dobierajmy do niego AI. Nie odwrotnie.

Wyobraźmy sobie, że AI zaczyna dokonywać odkryć, których my nie jesteśmy już w stanie zrozumieć. Co wtedy?
– Ująłbym to nieco inaczej. Po raz pierwszy w historii ludzkości musimy zadać sobie pytanie: jeśli AI będzie uprawiać naukę lepiej od człowieka, czy powinniśmy pozwolić jej robić to samodzielnie? Podobny dylemat pojawia się już w medycynie. Jeżeli AI będzie stawiała trafniejsze diagnozy niż lekarz, trudno będzie z niej nie korzystać, skoro może ratować życie.

Ale wyobraźmy sobie skrajny, celowo uproszczony eksperyment myślowy. Pytamy AI, jak powstrzymać zmiany klimatu, a ona proponuje rozwiązanie radykalne i nie do pogodzenia z naszymi wartościami, na przykład zabicie połowy ludzkości. Możemy oczywiście je odrzucić. Ale co, jeśli nie rozumiemy, dlaczego AI do niego doszła, a wcześniej tak bardzo zdaliśmy się na maszyny, że sami utraciliśmy wiedzę potrzebną do znalezienia innego rozwiązania?

Człowiek zawsze będzie obecny w całym tym procesie. Albo na jego początku, ponieważ to my zadajemy pytanie, albo na końcu, ponieważ mamy jakoś wykorzystać otrzymaną odpowiedź. Nie chodzi więc tylko o to, czy AI znajdzie lepszą odpowiedź od człowieka, ale czy człowiek nadal będzie umieć ją ocenić, zakwestionować i zaproponować alternatywę. To jest prawdziwy problem.

Dlatego mówię o partnerstwie. AI powinna rozszerzać nasze możliwości, a nie zastępować wiedzę i kompetencje, których potrzebujemy, żeby zachować kontrolę nad sztuczną inteligencją.

Problem w tym, że największe modele AI powstają przede wszystkim w prywatnych firmach. To one mają pieniądze, których publicznym uniwersytetom brakuje, ale wiele szczegółów na temat technologii zachowują dla siebie. Czy nie niepokoi pana, że nie wiemy dokładnie, jak te systemy działają?
– Tak, choć problem nie sprowadza się tylko do tajemnic firm. Same modele są już tak skomplikowane, że nawet ich twórcy nie potrafią wyjaśnić każdego aspektu ich zachowania. Trochę przypomina to mózg. Możemy badać pojedyncze neurony i aktywność różnych jego obszarów, ale z tego nie wynika jeszcze pełne wyjaśnienie ludzkiego zachowania. Podobnie jest z AI: możemy znać parametry modelu i obserwować jego wewnętrzną aktywność, a nadal nie wiedzieć, dlaczego wygenerował właśnie taką odpowiedź. Brakuje nam pomostu między tym, co dzieje się wewnątrz modelu, a jego zachowaniem.

A jeśli AI będzie coraz głębiej wnikać w nasze życie, przestanie być wyłącznie technologią. Stanie się również kwestią polityczną. Może być zasobem równie ważnym jak woda czy elektryczność.

Czyli potrzebujemy regulacji?
– Myślę, że tak. Nie mam jednak prostego rozwiązania. Im potężniejsza staje się ta technologia, tym ważniejsze jest zaufanie. A właśnie z nim mamy dziś problem. Trudno ufać komuś, kto dysponuje tak wielką władzą, a jednocześnie nie ujawnia w pełni, jak działa jego system. ●

Rozmawiał Piotr Cieśliński

*Dr Quentin Loisel

• bada, jak sztuczna inteligencja zmienia sposób pracy naukowców i prowadzenia badań. Rozmawiałem z nim w Brukseli podczas obchodów 30-lecia unijnego programu stypendialnego Marii Skłodowskiej-Curie (MSCA), którego sam wcześniej był uczestnikiem.

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

eprasa.pl fd6e10f5c3

wyborcza

STOŁECZNA

Wtorek, 13 października 2026 | Redaktorka prowadząca **Małgorzata Bujara**

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Białołęka

Happy end na osiedlu widmo

Mieszkańcy osiedla przy ul. Pszczółki Mai i Konika Polnego odzyskali prawo własności swoich mieszkań. Byli klienci upadłego Dolcanu przez lata mieszkali na osiedlu widmo.



• **Osiedle Konik Polny przez ponad dekadę straszyło niedokończonymi pustostanami**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakub Chełmiński

– W najgorszych momentach kupowałem petardy hukowe i rzucałem z balkonu – opowiada pan Daniel, jeden z garstki pionierów na osiedlu Konik Polny na Białołęce. Opowiada już spokojny, bo po dwunastu latach batalii wreszcie odzyskali z sąsiadami, byłymi klientami firmy Dolcan, prawa do swoich mieszkań.

Osiedle widmo. Tak o budynkach przy ul. Konik Polny i Pszczółki Mai mówią miłośnicy urbexu, czy też miejscy eksploratorzy, poszukiwacze przygód w opuszczonych budynkach. Długi na pół kilometra rząd prawie gotowych, ale porzuconych szeregówek, był przez lata był obowiązkowym punktem ich wypraw.

To pozostałość po głośnym bankructwie firmy Dolcan, powiązanych z nią spółek i aferze SK Banku. Upadłość wołomińskiego banku w 2015 roku pociągnęła za sobą upadek dewelopera. Na lodzie zostały setki osób w całej Polsce, które wpłaciły na mieszkania, ale nie mogły zostać ich właścicielami, bo hipoteki zajął syndyk.

W tej grupie był pan Daniel i inni mieszkańcy osiedla Konik Polny. Bo około 30 rodzin zdołało się wprowadzić do nieskończonych mieszkań, zanim deweloper upadł. Podpisali umowy z firmą Dol-Pol, spółką celową Dolcanu.

Długi rząd pustostanów

Osiedle ciągnie się na 500 metrów wzdłuż jednej – piaszczystej latem, a błotnistej zimą – drogi. Pierwszy rząd domów jest względnie wykończony. W niektórych wiszą już firanki, na jednym widzę nawet pierwszą dekorację na Halloween. Ale tuż za nimi, niemal okno w okno, jest drugi rząd szeregówek, który nigdy nie został ukończony ani oddany do użytku.

To właśnie te domy przez lata były symbolem polskiej patodeweloperki i turbokapitalizmu na sterydach. To jednak nie urban eksplorerzy byli najgorsi.

– Przede wszystkim mnóstwo było złodziei, którzy patroszyli budynki, głównie kradli kable i inne metalowe elementy na złom – opowiada pan Daniel. To właśnie na takich intruzów kupował petardy, gdy telefony na policję nie wystarczały. – W ostatnich latach w domach na końcu ulicy zamieszkali nawet bezdomni – dodaje.

> *Kupiliśmy osiedle w drodze przetargu od syndyka masy upadłościowej spółki Dol-Pol. Warunkiem było zaspokojenie roszczeń około trzydziestu rodzin, które dokonały wpłat na rzecz tej upadłej spółki*
>
> **MICHAŁ SZUKAŁA**
> przedstawiciel ASC Property

Zresztą na Konika Polnego spotykam cztery osoby, wyglądające jak w kryzysie bezdomności. Sami zaczepiają słynnym „czy ma pan, kierowniku, papierosa?", „Albo chociaż 10 zł?" A zapytani o osiedle tłumaczą tonem przewodnika, jak dojść do opuszczonych domków: – Przy takiej budce ze zbitą szybą skręca pan w ścieżkę, przez rów i wchodzisz na osiedle.

Idę. Chwasty sięgają parapetów, na ścianach graffiti, ktoś nie lubi Polonii, ktoś po prostu chciał się podpisać. Okna pootwierane albo szyby powybijane. Drzwi wejściowe też pozarastane chaszczami do wysokości klamek.

Odzyskują mieszkania

Pionierzy na osiedlu mają jednak okazję do świętowania. Po dwunastu latach udało im się uzyskać prawo własności i nadzieję na dokończenie osiedla.

Teściowie pana Daniela kupili mieszkanie w 2014 roku. On z żoną wprowadzili się jakoś na święta tego samego roku. To przy Konika Polnego całe życie spędziły ich 12- i 9-letnie dzieci. A łatwo nie było.

– Samo mieszkanie wykończyliśmy na własną rękę. Ale nigdy nie powstała tu ulica, nie było latarni, nawet podjazdu. Do mieszkania wchodziliśmy, robiąc krok wysoki na kilkadziesiąt centymetrów, bo nie było chodnika ani podjazdu, a spadek duży – pan Daniel pokazuje, jak musieli zadzierać nogi. Ciężko było z wózkiem wyjść z domu.

Po każdym deszczu czy w roztopy nie rozstawali się z kaloszami. Na niedokończonej drodze nie działają studzienki. Robi się jezioro i nawet, żeby dojść do zatopionego w wodzie samochodu, musieli zakładać gumowce.

A do tego pustostany z dzikimi lokatorami za oknem i niepewność. Przez te wszystkie lata nie byli właścicielami mieszkań, bo całe osiedle zajął syndyk. Mieszkańcy złożyli pozew zbiorowy, próbowali upominać się o swoje prawa jeszcze w Dolcanie.

– Pamiętam, jak jeździliśmy do ich siedziby na Łodygową w Warszawie. Na ścianach mieli zdjęcia z imprez dewelopera z politykami prawicy. Ale potem siedziała tam już tylko pani na portierni – opowiada pan Daniel. Na Konika Polnego ściągnęli nawet Elżbietę Jaworowicz z jej programem interwencyjnym, ale przez długie lata efektu nie było.

Nieruchomość po Dol-Pol przejął syndyk, po wielu próbach i sporach co do wartości, w końcu sprzedał ją za 34 mln zł.

Deweloper kupuje osiedle widmo

Nabywcą jest spółka ASC Property.

– Kupiliśmy osiedle w drodze przetargu od syndyka masy upadłości spółki Dol-Pol. Warunkiem było zaspokojenie roszczeń około trzydziestu rodzin, które dokonały wpłat na rzecz tej upadłej spółki. W wyznaczonym terminie doprowadziliśmy do podziałów nieruchomości i własności lokali mieszkalnych, wraz z udziałem w gruncie. Wszystkich formalności dopełniliśmy w marcu tego roku – mówi Michał Szukała, przedstawiciel firmy ASC Property.

Pan Daniel potwierdza, że on z żoną i jego sąsiedzi są już właścicielami mieszkań, mają też wpisy do księgi wieczystej.

Szukała dodaje, że cały proces odbywał się pod nadzorem sądu rejonowego i podkreśla pomoc w formalnościach ze strony Dzielnicy Białołęka i Biura ds. Geodezji Miasta Stołecznego Warszawy.

Na osiedlu widać już zmiany. Pierwszy rząd domów jest już wykończony i trwa sprzedaż mieszkań, teraz pod nazwą Osiedle Lawendowe. Widać sporo ekip, które wykańczają lokale.

– Jeden rząd budynków już jest wyremontowany przez nas, sprzedajemy tam mieszkania, są kolejni nabywcy. Teraz przystępujemy do prac na drugim szeregu opuszczonych budynków przy ul. Pszczółki Mai. Też zamierzamy wprowadzić je wkrótce do sprzedaży – zapowiada Szukała. I dodaje: – Budynki były zrośnięte, opuszczone, zdewastowane. Ze squattersami, wyrwanymi instalacjami. Właściwie kupiliśmy szkielety domów, wszystko robimy na standard deweloperski: nowe instalacje, tynki, instalacje sanitarne, ogrzewanie. Po prostu kompleksowo remontujemy całość – opowiada.

„Starym" mieszkańcom deweloper zrobił altany śmietnikowe i podjazdy z kostki. Dzięki temu pan Daniel nie musi dawać już wielkiego kroku, wychodząc z domu i nie potrzebuje kaloszy, żeby dojść do auta. Gorzej z samą ulicą. Grunt pod ul. Konik Polny należy do innego dewelopera, który wybudował osiedle po drugiej strony drogi.

Dzielnica Białołęka 2 kwietnia podpisała trójstronną umowę z ASC Property i MPWiK określającą warunki budowy fragmentu ul. Siecznej, ul. Podłużnej oraz budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Ma zapewnić media i dojazd do opuszczonych przez lata budynków.

eprasa.pl fd6e10f5c3

Nowy gmach Uniwersytetu Muzycznego w sercu Powiśla

Dobry czas dla muzyki. Powstaną trzy sale koncertowe

O nowej siedzibie Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina marzył od blisko dwudziestu lat. Teraz inwestycja zyskała rządowe finansowanie.

Michał Wojtczuk

– Rozpoczynający się rok akademicki będzie dla Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina czasem wielkich inwestycji – ogłosił Sławomir Rogowski, podsekretarz stanu w resorcie kultury podczas niedawnej inauguracji roku szkolnego na tej uczelni.

Zapowiedział: – W planach inwestycyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2027 zostało wpisane do realizacji zadanie inwestycyjne pod nazwą budowa Centrum Dydaktycznego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina przy ulicy Dobrej w Warszawie.

I ogłosił, że na ten cel zarezerwowana została gigantyczna kwota – aż 485 mln zł. A zatem gmach, o którym uczelnia mówi od dwóch dekad, przestaje być marzeniem, a staje się realną inwestycją.



FOT. UFMC

Nowy budynek Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina ma powstać przy ul. Dobrej 12

Nowy ośrodek kultury

– Powstanie zupełnie nowa przestrzeń dydaktyczna dla ponad około 300 osób. Społeczność Uniwersytetu, ale też mieszkańcy Warszawy, w szczególności Powiśla, zyskają w ten sposób nowy ośrodek kultury i lepszy dostęp do wydarzeń artystycznych – mówił wiceminister Rogowski.

Nowy budynek ma powstać w sercu Powiśla, przy ul. Dobrej 12. W linii prostej to ok. 600 metrów od obecnej siedziby Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, która mieści się przy ul. Okólnik, na koronie skarpy warszawskiej. Ten piękny, modernistyczny budynek wpisany do rejestru zabytków, przeszedł rozległy remont, zakończony w 2019 roku. Warunki nauki bardzo się poprawiły, ale uczelnia potrzebuje więcej miejsca.

UMFC dysponuje działką przy ul. Dobrej. Dziś to szczerba w gęstniejącej zabudowie Powiśla, znajduje się tu parking i substandardowe zabudowania gospodarcze. Od lat uczelnia przymierzała w tym miejscu nową zabudowę.

Będzie nowy projekt

W 2012 r. uniwersytet muzyczny przedstawiał dla tego miejsca szokującą koncepcję bardzo ekspresyjnego budynku zaprojektowanego przez pracownię 81.waw.pl. Gmach wyglądał, jakby uderzyła w niego rakieta. To była jednak tylko bardzo wstępna koncepcja.

– Nie mamy jeszcze pozwolenia na budowę ani projektu. Prawdopodobnie rozpiszemy konkurs architektoniczny na gmach przy ul. Dobrej – powiedziała „Wyborczej" Marta Matuszak, rzeczniczka UMFC. Czas pokaże, czy powstanie projekt, mogący konkurować architekturą z otworzonym w ubiegłym roku gmachem Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Według założeń, prace projektowe mają trwać przez najbliższe dwa lata (resort kultury zarezerwował 27,8 mln zł na projektowanie na lata 2027-29), a budowa rozpocznie się w 2030 r. W gmachu, który nosi nazwę Centrum Dydaktyczne UMFC mają się znaleźć m.in. nowoczesna sala koncertowa na około 580 osób, wyposażona w podnoszony za pomocą siłowników tzw. orkiestron (miejsce dla muzyków) oraz obszerną scenę z rozkładanymi podestami dla chóru, sala kameralna na około 115 osób, a do tego sale dydaktyczne i ćwiczeniowe dla ok. 300 osób, reżyserka oraz studio nagraniowe.

Wielkie inwestycje

Budynek UMFC przy Dobrej ma zostać oddany do użytku w 2034 roku. Na lata 2030-34 ministerstwo zarezerwowało na tę inwestycję 463 mln zł. Wygląda na to, że w Warszawie nastał dobry czas dla muzyki. Kilka tygodni temu oddano do użytku sale kameralne i sale prób orkiestry Sinfonia Varsovia przy ul. Grochowskiej, a w wczoraj podpisana zostało umowa na budowę spektakularnej, wielkiej sali koncertowej tej orkiestry. Będzie kosztować 650 mln zł, ma być gotowa do 2030 r.

Wcześniej, w 2028 r., ma się zakończyć remont Sali Kongresowej. Inwestycja warta ponad pół miliarda złotych ma opóźnienie: w chwili podpisywania umowy w listopadzie 2023 r. zapowiadano, że będzie gotowa na przełomie 2026 i 2027 r. Inwestycję skomplikowało znalezienie azbestu w ścianach.

Gmach Uniwersytetu Muzycznego przy Dobrej nie jest jedynym budynkiem wyższej uczelni, który powstanie w Śródmieściu.

Pomiędzy Mariensztatem a bulwarami wiślanymi powstaje nowy gmach Uniwersytetu Warszawskiego, siedziba wydziałów Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii oraz Nauk Ekonomicznych. Inwestycja za blisko ćwierć mld zł ma być gotowa na początek roku akademickiego 2027/28. ●

Na Bielanach węższa jezdnia, więcej zieleni i nowy szlak rowerowy

To może być wizytówka całej dzielnicy

Drogowcy rozpoczęli przygotowania do całkowitej przebudowy ul. Żeromskiego na Bielanach.

Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta podpisał umowę na projekt ul. Romaszewskiego (przed niedawną dekomunizacją była to ul. Duracza). Dla 800-metrowego odcinka, między ul. Żeromskiego a Broniewskiego, firma Promost Consulting w dwa lata przygotuje za 1,5 mln zł dokumentację i pozyska komplet pozwoleń.

Urzędnicy zapowiadają tu nie tylko remont jezdni i chodników, ale też ułatwienia dla rowerzystów i rozwiązania spowalniające ruch.

Planują zmiany

Teraz Zarząd Dróg Miejskich rozpoczyna przygotowania do całkowitej metamorfozy ul. Żeromskiego. To jedna z głównych arterii w dzielnicy, która wygląda tak, jak ją wytyczono w okresie PRL-u. Na przeważającym odcinku jezdnia składa się z aż czterech pasów ruchu (po dwa w każdym kierunku). Kierowcy rozpędzają się na długiej prostej. Jest głośno, piesi nie czują się bezpiecznie, a dla rowerzystów nie ma tu żadnej infrastruktury.

Już w 2023 roku „Stołeczna" pisała o skargach mieszkańców na organizację ruchu. Wtedy jednak dyrektor ZDM Łukasz Puchalski przekonywał, że pierwszeństwo na Bielanach ma ul. Conrada przecinająca Chomiczówkę. Tam na realizację czekają zaległe projekty z budżetu obywatelskiego. Przewidywał, że zmiany na ul. Żeromskiego zaczną się w 2027 roku.



• **Ulica Żeromskiego** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Drogowcy przygotowują się też do objęcia Bielan strefą płatnego parkowania

Mamy już październik, a o remoncie ul. Conrada ani widu, ani słychu.

– Dopinamy tam ostatnie procedury i przed końcem roku chcemy ogłosić przetarg na wykonawcę przyszłorocznych prac – usłyszeliśmy w miniony piątek od szefa miejskich drogowców.

Nowa Żeromskiego

Tego dnia ZDM ogłosił przetarg na wielowariantową koncepcję programową wraz z analizami ruchu dla odcinka ul. Żeromskiego, między „serkiem bielańskim" a Aleją Reymonta. To jakieś 800 metrów.

„Przebudowa jest niezbędna z wielu powodów. Układ ulicy nie odpowiada dzisiejszym standardom, a doraźne remonty nie są w stanie dostosować jej do potrzeb mieszkańców. Konieczne są kompleksowe działania. Ale zanim wjadą koparki, prace trzeba dokładnie zaplanować" – czytamy w komunikacie drogowców.

W rozmowie ze „Stołeczną" Łukasz Puchalski doprecyzował, że dla ul. Żeromskiego spodziewa się czterech różnych propozycji zmian.

Dyrektor ZDM podał przykładową wersję przebudowy: pośrodku szerokiej jezdni mógłby powstać teren zieleni rozdzielający pas ruchu w kierunku Słodowca od pasa w stronę Al. Reymonta i Wawrzyszewa. Przed skrzyżowaniami byłyby dodatkowe pasy dla skręcających w lewo lub w prawo. Czyli w tym wariancie wyglądałoby to podobnie jak na pobliskiej ul. Kasprowicza. Z tą różnicą, na ul. Żeromskiego powstanie wygodna droga rowerowa lub pasy dla cyklistów.

– Osobiście na ulicy Żeromskiego opowiadałbym się za dwukierunkowym szlakiem rowerowym o szerokości 2,5-3 m po jednej stronie jezdni, ale zobaczymy, co zaproponuje firma projektowa – mówi Łukasz Puchalski. Dodaje, że w połowie przyszłego roku warianty zmian ZDM chciałby przedyskutować z samorządem dzielnicy. Generalna przebudowa tego odcinka zaczęłaby się więc dopiero w 2028 roku, a skończyłaby się w 2029 r.

– Ulica Żeromskiego jest dość wdzięczna dla projektanta. Mamy tam szeroki pas między budynkami, który można zaaranżować od nowa, na przykład przesuwając z chodników miejsca parkingowe bez ograniczania ich liczby. To może być wizytówka całej dzielnicy – przewiduje szef ZDM.

Kiedy strefa płatnego parkowania?

Jednocześnie drogowcy przygotowują się do objęcia Bielan strefą płatnego parkowania. Zlecili analizę dużego obszaru dzielnicy. Na przełomie tego i przyszłego roku dyrektor Puchalski planuje rozmowy z jej władzami.

Według niego pewne jest, że parkomaty będą działać na obszarze między ulicami Marymoncką a Broniewskiego, a więc w sąsiedztwie stacji metra, które przyciągają samochody przyjezdnych. Waży się jeszcze, czy ZDM wprowadzi opłaty za postój w bielańskiej części Marymontu (okolice ul. Klaudyny i Lektykarskiej) czy na Osiedlu Piaski albo na Chomiczówce.

Od maja 2027 roku parkomaty mają być włączone na Okęciu i Służewcu. Na Bielanach mogłyby działać najwcześniej od 2028 r. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl fd6e10f5c3

Projekt czarnego gmachu TR Warszawa już nieaktualny

Duża zmiana w trakcie budowy

Radykalne zmiany przeszedł właśnie projekt nowej siedziby teatru TR Warszawa, który od ponad roku powstaje na Placu Defilad. Zamiast gmachu przypominającego czarną skrzynię, będzie obiekt o białych elewacjach z materiałów pochodzących częściowo z recyklingu.

Tomasz Urzykowski



• **Tak po zmianie projektu ma wyglądać budynek TR Warszawa**
FOT. UM WARSZAWA / TR WARSZAWA

Ogłosił to prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Zapowiedział, że pierwotny projekt sprzed dziesięciu lat miał prawo stracić na aktualności.

– Dlatego wprowadzamy kilka naprawdę poważnych zmian. A oczywiście najważniejsza to fasada, dlatego, że ona na wszystkich wizualizacjach rozbudziła najwięcej emocji i będzie zupełnie zmieniona. Będzie dużo lżejsza, zarówno wagowo, jak i wizualnie. Będzie w innym niż planowano kolorze. Będzie też zbudowana z zupełnie innych tworzyw, a dzięki temu bardziej przyjazna środowisku. No i co najważniejsze, znacznie tańsza w budowie – zachwalał prezydent.

Szczegóły przedstawiono na konferencji prasowej poświęconej przyszłości TR Warszawa.

Czerń przyciąga ciepło

Nowa siedziba teatru TR Warszawa powstaje na Placu Defilad, pomiędzy Pałacem Kultury i Nauki a otwartym dwa lata temu budynkiem Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Jej projekt przygotowało amerykańskie biuro Thomas Phifer & Partners z Nowego Jorku we współpracy z polskimi pracowniami APA Wojciechowski i Biuro Happold. Masywna czarna bryła budynku TR Warszawa, którą niektórzy krytycy porównywali do skrzyni, miała kontrastować z białym pudełkiem MSN, wykreowanym przez tych samych architektów. Plany i wizualizacje kompleksu kulturalnego złożonego z tych dwóch budynków Thomas Phifer zaprezentował publicznie w 2015 roku.

Zapowiadana wtedy koncepcja zderzenia czerni i bieli wywołała gorące dyskusje. Teraz już wiadomo, że nie zostanie zrealizowana. Dyrektor miejskiego Biura Kultury Artur Jóźwik tłumaczy, że projekt musiał zostać zmieniony z powodu wytycznych unijnych. Budynek TR Warszawa powstaje w miejscu bardzo nasłonecznionym, co w przypadku wykonanych z metalu czarnych elewacji niesie poważne konsekwencje.

Koszty klimatyzacji tego budynku na pewno byłyby trudne do zniesienia

ARTUR JÓŹWIK
dyrektor Biura Kultury

– Koszty klimatyzacji tego budynku na pewno byłyby trudne do zniesienia. Stąd też decyzja o zmianie elewacji, ponieważ, jak wiemy, czarny kolor bardzo przyciąga ciepło. Elewacja będzie przezroczysta, zbudowana z aluminium – powiedział Artur Jóźwik.

Na wniosek miasta zmiany w swoim projekcie wprowadziło biuro Thomas Phifer & Partners. Zaproponowało nowe rozwiązania i kolor elewacji. W odtworzonym na konferencji nagraniu wideo mówił o tym Thomas Phifer. Elewacje straciły dawną wyrazistość, która budziła kontrowersje, na rzecz struktury wręcz eterycznej.

Będą miały dwie warstwy (tzw. double skin) oddzielone pustą przestrzenią. Zewnętrzna wykonana będzie ze szkła osadzonego na konstrukcji z aluminiowych prętów pochodzących w dużym stopniu z recyklingu. Całość będzie lżejsza od elewacji zaprojektowanej przed dekadą, a do tego – jak zaznaczył dyrektor Jóźwik – zmniejszy o 20 proc. ślad węglowy i przyniesie ok. 50 mln zł oszczędności.

Europejska czołówka

Planowane zmiany dotyczą także funkcji budynku. Władze miasta zamierzają włączyć do teatru Pawilon Tańca i Innych Sztuk Performatywnych, przemianowując przy tym TR Warszawa na Scena Centralna (to na razie robocza wersja nazwy). Ponadto, zgodnie z najnowszym prawem budowlanym, w obiekcie tym ma się znaleźć miejsce doraźnego schronienia dla około 600 osób.

Według Mikołaja Mundziuka, wicedyrektora TR Warszawa do spraw inwestycji, przeprojektowanie siedziby teatru kosztowało ok. 15 mln zł. Na rozpatrzenie czeka wniosek o wydanie zamiennego pozwolenia na budowę.

Budowa teatralnego gmachu rozpoczęła się w lipcu ubiegłego roku. Jej wykonawcą jest wybrana w przetargu firma Warbud. Inwestycję podzielono na etapy. Pierwszy polegał na zbudowaniu fundamentów oraz konstrukcji dwóch kondygnacji części podziemnej obiektu, w tym przebicie podziemnego połączenia do sąsiedniego Muzeum Sztuki Nowoczesnej. W drugim powstanie część nadziemna.

„Dzięki zapisom przetargowym możliwe było powierzenie drugiego etapu temu samemu wykonawcy. Po uzyskaniu zgody prezydenta Warszawy uruchomiono realizację części nadziemnej, która powinna zakończyć się w czerwcu 2027 r. Równolegle trwają prace nad dokumentacją wykonawczą, a ogłoszenie przetargu na wykończenie i wyposażenie budynku planowane jest na listopad 2026 r. Podpisanie umowy z wybranym wykonawcą powinno nastąpić w połowie 2027 r., a realizacja prac – w ciągu kolejnych 24 miesięcy" – informuje na swojej stronie stołeczny ratusz.

Budynek TR Warszawa ma być jednym z najnowocześniejszych obiektów teatralnych w Europie, a nawet na świecie. W jego wnętrzu o powierzchni ponad 17 tys. m kw. znajdą się dwie sceny: wielka obrotowa z widownią mogącą pomieścić ok. 700 osób i możliwością wprowadzania szybkich zmian w tej przestrzeni oraz mniejsza ze 150 miejscami na widowni.

– Będzie to umożliwiało takich spektakli czy takich wydarzeń ze świata, które do tej pory omijają Warszawę – powiedziała dyrektorka teatru Anna Rochowska. W budynku zaplanowano też zaplecze artystyczne i techniczne, restaurację i bar.

Inwestycję finansuje miasto. Prace wykonawca wycenił na 52,6 mln zł (pierwszy etap) i 33,1 mln zł (drugi etap). Do tego dojdą koszty wykończenia i wyposażenia gmachu. Ich wysokość poznamy po rozstrzygnięciu przetargu na wykonawcę.

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34456617

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje **do publicznej wiadomości**, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony

wykaz **numer 42/2026** dotyczący nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej w Białymstoku, oznaczonej jako działka numer 571/21 o pow. 0,0060 ha w obrębie 10 – Mickiewicza, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obr. 10 – Mickiewicza numerem 1045/1.

Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 1 na okres 21 dni, to jest **od dnia 09 października 2026 roku do dnia 30 października 2026 roku.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34416403

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (http://eto.um.warszawa.pl/), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

Warszawa

um.warszawa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34456722

Prezydent Miasta Białegostoku

działający jako starosta, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 6 tygodni, tj. od 13 października 2026 r. do 24 listopada 2026 r., oraz zamieszczony na stronach internetowych www.bip.bialystok.pl i www.bialystok.pl, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

Wykaz nr 10/2026

nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Białymstoku przy ul. Kropelkowej, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 20-Przemysłowy jako działka nr 1151/23 o pow. 0,0175 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej oznaczonej jako działka numer 1163/5.

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34456587

BOSiR podaje do publicznej wiadomości, iż:

w dniu 28.10.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Ośrodka odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na najem powierzchni użytkowej – 1,00 m², znajdującej się w hali Lodowiska BOSiR przy ul. 11 Listopada 28 w Białymstoku z przeznaczeniem na ustawienie automatu – dozownika do napojów gorących. Wys. wadium 1905,00 zł płatne do dnia 27.10.2026 r. na konto nr 66 1240 1154 1111 0010 4861 9083. Regulamin, ogłoszenie i projekt umowy wywieszone są w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, a także dostępne na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34456618

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje **do publicznej wiadomości**, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony

wykaz **numer 45/2026** dotyczący nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej w Białymstoku, oznaczonej jako działka numer 571/22 o pow. 0,0037 ha w obrębie 10 – Mickiewicza, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obr. 10 – Mickiewicza numerem 1045/2.

Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 1 na okres 21 dni, to jest **od dnia 09 października 2026 roku do dnia 30 października 2026 roku.**

1 WA

eprasa.pl fd6e10f5c3

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34440609

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Majka Wronkowska

nasza Redakcyjna Koleżanka
zmarła 6 października 2026 roku

Miała osobowość nieodgadnioną jak barwa scalona z wielu kolorów. Pod przyjazną koncyliacyjnością skrywał się wyrazisty charakter. Życzliwość sprzyjała jej wewnętrznej potrzebie ale też wyjątkowej umiejętności bycia w grupie; potrafiła osiągać cele, powściągając indywidualność. Z niezwykłym talentem odsuwała linię horyzontu w sytuacjach bez widoku, a sprawom niemożliwym do rozwiązania łagodziła ostry kontur. Utrzymywaliśmy wspólnotę przez lata, kiedy już nasze zawodowe drogi się rozeszły. Była jedyna, niezastąpiona, niepowtarzalna. Nie będzie zapomniana.

W ogromnym żalu łączymy się
z synami Szymonem i Kubą, i całą Rodziną
przyjaciele z Kuriera Polskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456448

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu w dniu 28 września 2026 roku

dr Bożenny Michalik

długoletniej wykładowczyni i pracowniczki naukowej Wydziału Pedagogicznego,
związanej z Katedrą Historii Oświaty i Wychowania,
specjalistki epoki oświecenia i dziejów Komisji Edukacji Narodowej.

Wykształciła znaczne grono pedagogów.
Zawsze oddana swym obowiązkom,
była ceniona w akademickim środowisku pedagogicznym.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dziekan i społeczność
Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456633

„Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi”.
Jan Paweł II

Ze smutkiem i w zamyśleniu żegnam

ŚP

Jana Bulkowskiego

Janek był skromnym, pomocnym, serdecznym Człowiekiem dobrej woli.

Można było na Nim polegać.

Będę Go wspominać ze wzruszeniem.

Iwona D. Bartczak

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456646

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dariusza Dąbrowskiego

cenionego Pracownika i Kolegi,

który odszedł podczas wykonywania obowiązków służbowych.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd i Pracownicy
Polskiej Spółki Gazownictwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456674

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 października 2026 roku zmarła w wieku 95 lat
nasza Mama i Babcia

ŚP

Krystyna Wielowieyska

Msza żałobna odbędzie się
w dniu 16 października 2026 roku o godzinie 10.00
w kościele parafialnym Matki Bożej Nieustającej Pomocy
pw. Św. Andrzeja Boboli w Warszawie, przy ul. Nobla 16,
po której nastąpi przewiezienie Prochów
do grobu rodzinnego w Nawarzycach.

O czym zawiadamiają

córki, syn, synowa, zięciowie oraz wnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456653

Drogiemu Koledze

Sławomirowi Misiakowi

szczere kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Polityki Rozszerzenia i Sąsiedztwa Wschodniego
Ministerstwa Spraw Zagranicznych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456677

Ewie Jack-Górskiej

oraz Rodzinie i Bliskim

łącząc się w bólu,
składamy wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Dyrekcja i Pracownicy
Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456695

Naszemu Przyjacielowi

Winkowi Zaczkowi
oraz Jego Żonie
Renacie

składamy serdeczne wyrazy współczucia z powodu odejścia

Mamy

Z podziwem i wzruszeniem patrzyliśmy, jak wiele troski mieliście dla Niej
aż do ostatnich dni, okazując tym swą ogromną bliskość i miłość.
Z pewnością było Jej z tym lżej.
Niech będzie to teraz dla Was źródłem pocieszenia.

Zbyszek z Grażyną, Jaś i Małgosia, Grzegorz z Bożeną, Jacek z Magdą,
Daniel z Anią, Janusz z Danusią

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456699

eprasa.pl fd6e10f5c3



ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją w naszej pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Wasilkowa ogłasza III publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w obrębie Wasilków gm. Wasilków, dla których w Sądzie Rejonowym w Białymstoku prowadzona jest księga wieczysta BI1B/00056614/2, oznaczonych numerem geodezyjnym:

- **818/21** o powierzchni 0,2501 ha, **cena wywoławcza 962 885,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu - **wadium wynosi: 48 144,25 zł**
- **818/32** o powierzchni 0,2057 ha, **cena wywoławcza 791 945,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu - **wadium wynosi: 39 597,25 zł**

Ww. nieruchomości są objęte Uchwałą XXIX/257/20 Rady Miejskiej w Wasilkowie z dnia 24 września 2020 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Wasilkowa (część osiedla ''Lisia Góra''). Teren, na którym znajdują się ww. nieruchomości oznaczony jest symbolem 8U - teren zabudowy usługowej wraz z zielenią urządzoną.

Przetarg odbędzie się dnia 18 grudnia 2026 r. o godz. 1100 w sali nr 9 Urzędu Miejskiego w Wasilkowie.

Szczegółowe informacje pod numerem tel. 85 7185400 w. 024 lub na stronie internetowej www.bip.wasilkow.pl.

Białystok/34456627

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 2 września 2026 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu wykonania badań podłoża gruntowego oraz zapewnienie dojazdu umożliwiającego ich wykonanie:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.,
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „budowa lotniska wraz z liniami kolejowymi oraz infrastruktury towarzyszącej w ramach zadania „Budowa węzła kolejowego CPK Zadanie Częściowe/ Pakiet nr 1".

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie
powiat grodziski
gmina Baranów, jednostka ew. 140503_2:
obręb 0002 Basin, dz. ew. nr 207;
obręb 0008 Gole, dz. ew. nr 83, 484, 485/2, 204/2, 649, 647, 224, 227, 230, 389, 251, 408;
obręb 0016 Osiny, dz. ew. nr 232/1, 233, 342/2, 351, 356, 40, 61;
obręb 0017 Regów, dz. ew. nr 466/1;
obręb 0015 Nowa Pułapina, dz. ew. nr 85/1;
obręb 0022 Żaby, dz. ew. nr 146/1,160, 70/1, 83;

gmina Grodzisk Mazowiecki, jednostka ew. 140504_5:
obręb 0007 Izdebno Kościelne, dz. ew. nr 117, 125,
obręb 0029 Tłuste, dz. ew. nr 51/4, 52/2.

Decyzja o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości, ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań lub pomiarów niezbędnych do przygotowania i realizacji inwestycji, w szczególności prac geologicznych lub określenia warunków posadowienia obiektów budowlanych bez wykonywania robót geologicznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} - 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} - 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia: **13 października 2026 r.**
WIR-I.747.7.47.2026.IK1

Warszawa/34455413

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cukrownik" w Siennicy Nadolnej 15G, 22-302 Siennica Nadolna, tel. 501-770-060,

ogłasza przetarg nieograniczony na budowę drogi pożarowej o utwardzonej nawierzchni

o pow. 326,35m^2 przy budynku 15B na Osiedlu Cukrowni w Siennicy Nadolnej, gmina Krasnystaw, na działkach o Nr ew. 209/13 i 209/34.

Szczegółowy zakres robót określa specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać w biurze Spółdzielni w dni robocze w godz. 7^{00} - 15^{00} lub drogą e-mail: sm-cukrownik@wp.pl pod warunkiem wniesienia opłaty w kwocie 100,00 zł. (słownie: sto złotych) na rachunek Spółdzielni Nr 29 9610 0002 2008 0051 1737 0001.

Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej warunki określone w specyfikacji w zamkniętej kopercie z napisem „Budowa drogi pożarowej" oraz wniesienie wadium przetargowego w kwocie 2 000,00 zł (słownie: dwa tysiące złotych).

Termin wykonania zadania: 30.04.2027r.
Termin składania ofert upływa dnia 28.10.2026r. o godz. 15^{00}
Otwarcie ofert nastąpi dnia 29.10.2026r.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Spółdzielni

Siennica Nadolna 09.10.2026r.

Lublin/34456639

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje **do publicznej wiadomości**, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony

wykaz **numer 46/2026** dotyczący nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej w Białymstoku, oznaczonej jako działka numer 571/23 o pow. 0,0035 ha w obrębie 10 – Mickiewicza, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obr. 10 – Mickiewicza numerem 1045/3.

Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 1 na okres 21 dni, to jest **od dnia 09 października 2026 roku do dnia 30 października 2026 roku.**

Białystok/34456621

STAROSTA RADOMSKI
ul. Tadeusza Mazowieckiego 7
26-600 Radom
BA.6740.1481.2026.LP

Radom, dnia 9 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.Dz.U.2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.Dz.U.2025, poz. 1691) zawiadamiam, że w dniu 1 października 2026r. wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek Inwestora Zarządu Powiatu Radomskiego, ul. Tadeusza mazowieckiego 7, 26-600 Radom w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:

„Rozbudowa drogi powiatowej nr 3518W Wola Goryńska – Stare Mąkosy – Jedlnia".

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- pogrubioną czcionką oznaczono numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu),
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego tj. Powiatu Radomskiego,

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

– obręb 0003 Kieszek,

Działki nr ewid.: **14/1**, **149/1**, **15/1**, **150/1**, **158**, **16/1**, **169/1**, **17/1**, **19/1**, **20/1**, **26/1**, **310/3**, **311/1**, **162/7**, **310/18**, **7/4**, **26/9**, **149/7**, 6/1 (**6/6**, 6/7), 6/2 (**6/8**, 6/9), 12 (ark.1) (**12/1**, 12/2), 13/1 (**13/3**, 13/4), 14/2 (**14/3**, 14/4), 15/2 (**15/3**, 15/4), 16/2 (**16/3**, 16/4), 17/2 (**17/3**, 17/4), 19/2 (**19/3**, 19/4), 20/2 (**20/3**, 20/4), 25 (ark. 1) (**25/1**, 25/2), 169/2 (**169/3**, 169/4), 310/15 (**310/19**, 310/20), 310/17 (**310/21**, 310/22), 311/2 (**311/3**, 311/4).

– obręb 0010 Zadobrze,

Działki nr ewid.: **100/1**, **104/1**, **108/1**, **111/1**, **112/1**, **117/5**, **118/3**, **118/5**, **120/3**, **121/1**, **131**, **30/11**, **30/13**, **32/5**, **34/5**, **36/5**, **38/3**, **38/5**, **40/4**, **42/9**, **44/1**, **45/3**, **46/1**, **47/3**, **48/1**, **50/1**, **52/3**, **52/5**, **54/3**, **56/3**, **58/4**, **60/3**, **64/5**, **66/5**, **66/7**, **84/1**, **87/1**, **90/1**, **93/1**, **96/5**, 1/1 (**1/20**, 1/21), 30/12 (**30/15**, 30/16), 30/14 (**30/17**, **30/18**, 30/19), 32/4 (**32/6**, 32/7), 34/4 (**34/6**, 34/7), 36/6 (**36/7**, 36/8), 38/4 (**38/7**, 38/8), 38/6 (**38/9**, 38/10), 40/5 (**40/6**, 40/7), 42/5 (**42/11**, 42/12), 42/10 (**42/13**, 42/14), 52/6 (**52/7**, 52/8), 60/4 (**60/5**, 60/6), 62/1 (**62/6**, 62/7), 62/2 (**62/8**, 62/9), 62/3 (**62/10**, 62/11), 64/4 (**64/6**, 64/7), 66/6 (**66/9**, 66/10), 66/8 (**66/11**, 66/12), 69 (**69/1**, 69/2), 72 (**72/1**, 72/2), 75 (**75/1**, 75/2), 78 (**78/1**, 78/2), 81 (**81/1**, 81/2), 84/2 (**84/3**, 84/4), 87/2 (**87/3**, 87/4), 90/2 (**90/3**, 90/4), 93/2 (**93/3**, 93/4), 96/6 (**96/7**, 96/8), 108/2 (**108/3**, 108/4), 112/2 (**112/3**, 112/4), 118/4 (**118/7**, 118/8), 118/6 (**118/9**, 118/10), 121/2 (**121/3**, 121/4), 135/1 (**135/4**, 135/5), 135/2 (**135/6**, 135/7), 135/3 (**135/8**, 135/9), 29/1 (**29/3**, 29/4), 29/2 (**29/5**, 29/6), 47/4 (**47/5**, 47/6), 51 (**51/1**, 51/2), 53 (**53/1**, 53/2), 117/3 (**117/7**, 117/8), 117/6 (**117/9**, 117/10), 120/4 (**120/5**, 120/6).

– obręb 0014 Stoki,

Działki nr ewid.: **168**, 149/1 (**149/3**, 149/4).

– obręb 0023 Jedlnia,

Działki nr ewid.: **579**, **580**, **129/2**, **130/2**, **131/2**, **132/2**, **133/6**, **133/8**, **1/2**, **1/3**, **128/2**, **175/2**, **176/12**, **176/14**, **177/2**, **179/6**, **180/11**, **180/9**, **181/2**, **182/7**, **182/9**, **183/2**, **184/2**, **186/5**, **186/7**, **187/2**, **188/2**, **306/2**, **307/5**, **307/7**, 169/5 (**169/6**, 169/7), 206/1 (**206/6**, 206/7), 146 (**146/1**, 146/2), 145/1 (**145/3**, 145/4), 133/7 (**133/9**, 133/10), 133/5 (**133/11**, 133/12), 130/1 (**130/3**, 130/4), 131/1 (**131/3**, 131/4), 132/1 (**132/3**, 132/4), 304/1 (**304/2**, 304/3), 305/3 (**305/4**, 305/5), 582 (**582/1**, 582/2).

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone z uwagi na obowiązek przebudowy zjazdów:

– obręb 0010 Zadobrze, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działki nr ewid.: 1/2, 42/14 (powstała z podziału działki nr 42/10), 44/2, 52/4, 52/8 (powstała z podziału działki nr 52/6), 54/4, 56/4, 58/5, 96/8 (powstała z podziału działki nr 96/6), 63, 65.

– obręb 0014 Stoki, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 166.

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone z uwagi na obowiązek przebudowy dróg publicznych:

– obręb 0003 Kieszek, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 162/11 – droga gminna nr 350819.

Działka nr ewid.: 154 – droga gminna.

– obręb 0023 Jedlnia, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 169/1 – droga wojewódzka nr 737.

Działka nr ewid.: 585 – droga wojewódzka nr 737.

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone z uwagi na obowiązek przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych:

– obręb 0003 Kieszek, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 24 (ark. 1) – rów melioracyjny.

– obręb 0023 Jedlnia, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 3/1 – rów melioracyjny.

Granice terenów wód płynących, przez które wymagane jest przejście inwestycji drogowej (zgodnie z art. 20a, ust. 1):

– obręb 0010 Zadobrze, jednostka ewidencyjna 142508_2 Gmina Pionki:

Działka nr ewid.: 128 – wody płynące, rzeka Leniwa.

Z aktami sprawy można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Mazowieckiego 7, w Wydziale Budownictwa i Architektury II piętro pok. 206, tel. (48) 381 50 88 w godz.: pon. 8.00 – 16.00, wtorek – czwartek 7.30 – 15.30, piątek 7.00 – 15.00 oraz można składać uwagi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów, w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Wgląd w akta nie jest obowiązkowy.

Sprawę prowadzi Luiza Piskorz, pok. 206.

Radom/34456491

eprasa.pl fd6e10f5c3



- **INGA IWASIÓW** znalazła klucz, który otwiera świat. O jej nowej powieści „Tobiasz i wielki liść” – książce o emeryturze, samotności, końcu pewnego świata i... króliku, który niespodziewanie wypełnia pustkę
- **ARTUR DOMOSŁAWSKI** o legendarnym reporterze i „Operacji Masakra”. Pióro, pistolet i srebrnolistne topole, czyli o tym, dlaczego niektóre reportaże stają się legendami
- Dlaczego jesteśmy coraz bardziej zmęczeni i czy książki o wypaleniu naprawdę pomagają z niego wyjść?
- Spotkanie Książkowego Klubu Książki, przegląd jesiennych nowości, kryminały i powieści z dreszczykiem oraz książki dla młodszych czytelników.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl fd6e10f5c3

Siedmiolatek na El Capitan

Siedmioletni Joey Danger Evermore to najmłodszy człowiek na świecie, który wspiął się na kultowy szczyt El Capitan w Kalifornii. Jego ojca i matkę chciano za t o pozbawić praw rodzicielskich.



• **El Capitan** FOT. LARRY ZHOU

Dariusz Wołowski

914-metrowa granitowa ściana w Parku Narodowym Yosemite jest mekką wspinaczy. Kiedyś uważano El Capitan za niemożliwy do zdobycia, dziś wyznaczono na nim już około 70 dróg wspinaczkowych. Między południowo-zachodnią i południowo-wschodnią ścianą znajduje się cypel, nazywany The Nose. W 1958 roku wspięli się na niego Warren Harding, Wayne Merry i George Whitmore. Zajęło im to 47 dni, stylem oblężniczym. Przygotowania trwały 18 miesięcy, a liny poręczowe łączyły obozy na całej długości drogi. Stosowano też sztuczne ułatwienia: w ścianę wkręcano haki i śruby.

Śmiertelny skok

Dziś sprawny wspinacz wchodzi na El Capitan w dwa lub trzy dni, stylem alpejskim. Ściana jest niezwykle popularna. Podczas wspinaczki na El Capitan życie straciły co najmniej 32 osoby. W ubiegłym roku, podczas samotnego wejścia, zginął 23-letni Balin Miller.

W 1966 r. pierwszego skoku BASE (ekstremalna odmiana skoków spadochronowych, wykonywanych ze stałych obiektów, a nie z samolotu) z El Capitan dokonali Michael Pelkey i Brian Schubert. Obaj odnieśli obrażenia. 14 lat później władze parku wprowadziły system pozwoleń na skoki, ale łamanie zasad zmusiło je do całkowitego ich zakazu. W 1999 r. kaskaderka Jan Davies zginęła podczas nielegalnego skoku z El Capitan, oddanego na znak protestu przeciw temu zakazowi.

Szacuje się, że rocznie na kultową ścianę próbuje wejść od 600 do 800 wspinaczy. 60 proc. prób kończy się powodzeniem.

Kilka miesięcy temu szczyt zdobył siedmioletni Joey Danger Evermore. Został najmłodszym człowiekiem na świecie, który pokonał tę kultową ścianę. Tytuł ten odebrał zresztą swojemu starszemu bratu Samowi, który na El Capitan wspiął się w 2022 roku, mając osiem lat.

Joey wchodził na granitową ścianę w dolinie Yosemite pięć dni. Towarzyszyli mu starsi bracia, Sam i Sylvan, oraz ojciec Joe Evermore. Była z nimi ekipa ratownicza i ekipa kręcąca film z tego przedsięwzięcia. Starszy brat Joeya, Sam, jest już bardzo dobrym wspinaczem. W ubiegłym roku wszedł na Matterhorn w Alpach (4478 m).

Obrońcy dzieci w akcji

Wspinaczka Joeya z braćmi i ojcem na El Capitan zrobiła się głośna. Zachwyciła wielu ludzi, ale równie wielu oburzyła. Duża grupa osób uznała, że Joe Evermore bezmyślnie szafuje bezpieczeństwem swoich synów. Toteż organizacje ochrony praw dziecka otrzymały liczne zgłoszenia w tej sprawie – z wnioskami zbadania sprawy i pozbawienia lub ograniczenia ojcu i matce Joeya praw rodzicielskich.

Joe Evermore był zszokowany. Opowiedział o tym w wywiadzie dla ABC7. – Jak ktoś mógł pomyśleć, że Joey byłby szczęśliwszy, wyrwany z domu, gdzie ma kochających go rodziców? – pytał retorycznie ojciec chłopca. – Przecież my dbamy o niego, razem trenujemy, chcemy wychować go na dzielnego i silnego mężczyznę.

Ojciec uważa, że ludzie piszący skargi do organizacji praw dziecka nie mają zielonego pojęcia o wspinaczce, nie znają sposobów zabezpieczania się i zabezpieczania dzieci od wypadków. – Przyznaję, że istnieje ryzyko, ale uważam, że zalety wspinaczki są dla dziecka bez porównania większe – przekonuje. – Poza tym minimalizujemy ryzyko wypadku dzięki sprzętowi, zabezpieczeniom i ciężkiemu treningowi, który podnosi nasze umiejętności. Nie brałbym moich chłopców w góry, gdybym nie był pewny, że sobie poradzą.

Alarmowane organizacje, zajmujące się prawami dziecka w USA, nie zdecydowały się podjąć śledztwa w sprawie Joe Evermore'a i jego rodziny. ●

SPORT.PL

- Maja Chwalińska gra w Wuhan, a Hubert Hurkacz w Szanghaju
- Podsumowanie 10. kolejki ekstraklasy
- Wraca piłkarska Liga Mistrzów

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

Jacek Laskowski
TVP SPORT

Topimy głosy rozsądku

Zachwycamy się zainteresowaniem kibiców zbierających się pod hotelem, w którym śpią kadrowicze, a gdy wychodzą i rozdają autografy, wyłapujemy wszystkie piękne i wzruszające czasem interakcje. A potem treningi, częściowo otwarte dla dziennikarzy, więc znów mnóstwo jest wspaniałych okazji, aby zobaczyć, kto z kim żartuje, kto z kogo robi jaja, kto kogo popchnął i kto się za to popchnięcie odwzajemnił, jak dużo śmiechu jest podczas gry w łapki, berka czy w „papier, nożyce, kamień". Czyż nie byłoby pięknie, gdyby po kilku lub kilkunastu nawet takich dniach wszyscy uśmiechnięci rozjechali się do swoich klubów? Niestety, ktoś wymyślił te cholerne mecze i one wszystko psują.

Dzielni, uśmiechnięci chłopcy jak za dotknięciem różdżki zgorzkniałej wiedźmy zamieniają się w naszych oczach w zapatrzonych w siebie nieudaczników, podrzędnych piłkarzy, z których większość w ogóle nie powinna znaleźć się w kadrze. A jeśli już w niej jakimś cudem są, powinni jak najszybciej wylecieć. Przed meczami są dla nas Tymkiem, Jaśkiem, Zdziśkiem, Ryśkiem, po meczach twardo i z lekką pogardą wymieniamy ich z nazwiska. Przecież doskonale wiemy, że gdyby nas słuchali i gdyby do tego wszystkiego naprawdę im się chciało, swobodnie wygraliby każdy mecz. Ale nie chcą, więc trzeba im to uświadomić, co czynimy już od razu podczas konferencji prasowych, coraz bardziej przypominających farsę grupy Monty Pythona (Cleese, Gilliam i Idle pewnie by się za to porównanie obrazili). A potem pozostaje już tylko zasiąść w niezliczonych studiach i dyskutować, dyskutować, dyskutować...

Żyjemy w czasach, w których najważniejsza jest narracja, a im głośniejsza, tym bardziej przekonująca, niestety

Obwiniać, wytykać, osądzać, mówić jak powinno to wszystko wyglądać, żeby było pięknie. Kto kogo i kiedy powinien zastąpić, kto idealnie się będzie nadawał, a o kim trzeba zapomnieć. Możemy snuć teorie, wysuwać kandydatury i znajdować cudowne środki, rozwiązujące wszystkie problemy. Możemy to robić bez mrugnięcia okiem i ze swadą – nikt nigdy nas z tego nie rozliczy, nikt tego nam nie będzie wypominał, za nic nie jesteśmy odpowiedzialni. Życie pędzi zbyt szybko, żeby ktoś za jakiś czas wyciągał nam opinie z przeszłości i w ogóle się nad nimi zastanawiał.

Za kilka tygodni wybierzemy i przypiszemy sobie te teorie, które się sprawdzą i dumnie będziemy paradować z nimi na ustach. W końcu żyjemy w czasach, w których najważniejsza jest narracja, a im głośniejsza, tym bardziej przekonująca, niestety.

Czasem odnoszę wrażenie, że w powodzi eksperckich wypowiedzi, niekończących się analiz niemal każdego zagrania („Nawet junior wie, że w takiej sytuacji trzeba strzelać pod poprzeczkę" – sam piłkarz oczywiście tego nie wiedział i na pewno tego nie umie), chwytliwych, klikalnych tytułów (mój ulubiony: „X grzmi po 6:0 z Rumunią!!!"), omijamy rzeczy najważniejsze, topimy głosy rozsądku, gubimy się w tym wszystkim.

Mam wiele przemyśleń dotyczących ostatniego zgrupowania, czterech meczów i pracy trenera. Pewnie napiszę jeszcze o tym na spokojnie. Chciałbym na przykład, że jak ktoś z kimś się umawia na ograniczenie swojego udziału w zgrupowaniu czy w poszczególnych spotkaniach, żeby powiedziano o tym otwarcie, albo załatwiono to w sposób, który nie obraża naszej inteligencji. Ale na tę chwilę, tuż po powrocie z Bośni, mam ochotę zachować się jak niejaki pan Bartleby, bohater jednego z opowiadań Hermana Melville'a, który zawsze, gdy proszono go, by zrobił coś lub wypowiedział się w jakiejś sprawie, mówił: „Wolałbym nie". ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34456591

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHRZANOWA O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ PRZY UL. DZIAŁKOWEJ W CHRZANOWIE

1. **Nieruchomość obejmująca działki ozn. w ewidencji gruntów i budynków jedn. ewid. Chrzanów-miasto, obręb Chrzanów numerami: 6297 o pow. 4,0914 ha, 1535 o pow. 0,0897 ha, 1559/1 o pow. 0,1628 ha (łączna pow. 4,3439 ha), wpisana jest w księdze wieczystej nr KR1C/00104240/5, gdzie w Dziale II jako właściciel wpisana jest Gmina Chrzanów. Działy: I-SP, III, IV księgi wieczystej – wolne od wpisów. Nieruchomość wolna jest od praw i roszczeń osób trzecich nieujawnionych w księdze wieczystej, nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.**
2. Cena nieruchomości ustalona do drugiego przetargu na kwotę **8 005 000,00 zł** (słownie: osiem milionów pięć tysięcy zł 00/100), ujmuje w sobie podatek VAT wg stawki 23%.
3. Przetarg przeprowadzony zostanie w dniu **17.12.2026 r. o godz.11.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, 32-500 Chrzanów, ul. Aleja Henryka 20, sala 54.
4. Wyłonienie nabywcy nastąpi w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium, w pieniądzu, w wysokości 1 600 000 zł, w takim terminie, aby środki widoczne były na koncie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie nr **32 8444 0008 0000 0070 6654 0009 w dniu 11.12.2026 r.**
6. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości (na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego 32-500 Chrzanów, ul. Aleja Henryka 20, I piętro obok pok.38, na stronie internetowej www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami – zbycie nieruchomości – ogłoszenia o przetargach – nieruchomości niezabudowane, w Biuletynie Informacji Publicznej – zamówienia publiczne i ogłoszenia – ogłoszenia różne, a wyciąg z ogłoszenia o przetargu w prasie).
7. Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, 32-500 Chrzanów, ul. Aleja Henryka 20, pok.41 I piętro lub pod nr tel. 32 758-51-41.

1 RP

34456305

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

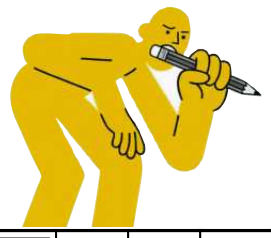
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl fd6e10f5c3



krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło: _ _ _ _ _ _ _ _ _ _

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) internauta, który niejednego wyprowadzi z równowagi
4) mogą sięgać zenitu
10) Cate, zagrała Galadrielę w ekranizacji „Władcy Pierścieni”
11) elementarne ... w wykształceniu
12) Europejczyk ze Splitu
14) włamywacz sforsuje nim zamek
15) autor powieści „Bracia Karamazow”
21) przeszedł na stronę wroga
22) narządy oddechowe owadów
25) sypią się, gdy tramwaj ostro hamuje
26) złodziej, po którym zostają puste boksy
27) kłamanie jak z nut
28) Majorka, Minorka i ..., największe wyspy Balearów

Pionowo:
2) robota przy śledziach, szprotach
3) gmatwanina ulic i uliczek
5) mężczyzna, taki na sto procent
6) larwa pszczoły
7) koneserka piękna
8) „... w pochowanego”, tytuł komedii grozy
9) żartobliwie o artykule, tekście dodanym w ostatniej chwili, by wypełnić lukę
13) podróż na fali
16) najmądrzejsza w Stumilowym Lesie
17) Waligóra i ..., baśniowi bracia olbrzymy
18) Aleksander Doba
19) ... pierwszej potrzeby
20) w teleturnieju „Jeden z dziesięciu” musi być bardzo krótki
23) imię Śleszyńskiej i Krall
24) rodacy Galileusza i Sofii Loren

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 137 z 12.10:
Poziomo: 1) Mekka **4)** Śpioch **10)** naukowiec **11)** Janów **12)** ochłapy **14)** samolub **15)** małe co nieco **21)** różnica **22)** rzeźnia **25)** niebo **26)** skoczkini **27)** ataman **28)** greka
Pionowo: 2) ekonomia **3)** konwalie **5)** proch **6)** Oliwa **7)** haczyki **8)** sojusz **9)** autobiografia **13)** łoże **16)** łódź **17)** inżynier **18)** chimeryk **19)** turysta **20)** samouk **23)** epoka **24)** nazwa
Hasło: Maślane oczy.

sudoku

4	5	2				7		
9	6	1			3	8	5	2
			9	2	5			1
	9		6	5			7	8
	4		3		2	9		
		6		7			2	3
	8	5	2	3	4			7
1	3	9	5			2		
	2	4					6	5

2								
		9		2		3	5	
		8		3				
6	4	1	2	5				8
8			4	9			7	
		7	6			2		
	8		5					
				4			1	
4							8	6

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

E	Z	N	N	Ć	Ś	L
B	S	E	O	Ś	C	Ę
D	Y	B	Z	R	Z	E
O	T	Ó	J	I	I	N
W	Y	S	A	N	E	O
P	Ż	T	O	L	A	T
I	Y	L	T	D	O	K
K	S	U	D	K	P	I
E	P	M	A	Ł	E	K

zbój, nastolatki, podkład, lumpeksy, żywoty, bezsenność, ślęczenie

Hasło z 12.10: organista

skojarzenia

Moss	King	Reda	Saba
Kali	Klum	Kopt	Molo
Trak	Pers	Pirs	Idrys
Keja	Rubik	Pikt	Hadid

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 12.10:
Polscy skoczkowie narciarscy: Fortuna, Bobak, Kot, Żyła. **Filmowe role Bogusława Lindy:** Petroniusz, Maurer, Strzemiński, Robak. **Franciszkowie z różnych państw:** Beckenbauer, Sinatra, Pieczka, Molnar. **Zaczynają się nazwą tkaniny, dzianiny:** Lenin, Pluszczenko, Polaroid, Adriatyk

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl fd6e10f5c3

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

13 PAŹDZIERNIKA 2026

FOT. SHUTTERSTOCK



Nowa ustawa i pierwsze decyzje

PIP już zamienia umowy

▶ 2-3

Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl fd6e10f5c3

Pracownicy chcą zamieniać B2B i zlecenia w etat przez... za niskie zarobki

PIP już przymusowo zamienia umowy



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Państwowa Inspekcja Pracy zakończyła już pierwsze kontrole i wydała 607 poleceń przekształcenia kontraktów w etat. W dziesięciu sprawach inspekcja zmierza do wytyczenia najcięższych dział, czyli wydania decyzji administracyjnej nakazującej zawarcie etatu. Wyborcza.biz poznała szczegóły tych spraw.

Leszek Kostrzewski

– Te pierwsze decyzje będą miały kolosalne znaczenie dla innych osób na B2B czy na zleceniach. Radzę każdemu przedsiębiorcy je dokładnie przeczytać, aby uniknąć podobnych problemów – mówi dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

NOWA USTAWA I PIERWSZE DECYZJE

Od 8 lipca obowiązuje ustawa, dzięki której inspektorzy pracy mogą zamieniać umowy B2B i umowy zlecenia w umowy o pracę (tam, gdzie umowa cywilnoprawna faktycznie spełnia przesłanki etatu).

I już zapadają pierwsze decyzje. Od początku reformy do 5 października kontrolerzy PIP wydali 607 poleceń o przekształceniu kontraktów B2B czy umów zleceń w etat.

Tu warto przypomnieć procedurę. Otóż na początku inspektor pracy wysłuchuje obie strony, czyli pracodawcy i np. osobę na B2B czy zleceniu. Ta część postępowania ma dać stronom szansę na dogadanie się, aby wspólnie zmienili umowę. Jeśli strony postanowią nic nie zmieniać, inspektor wydaje wspomniane polecenie i oczekuje jego wykonania do czasu zakończenia czynności kontrolnych.

Jeśli polecenie nie przyniesie skutku, inspektor kieruje sprawę do okręgowego inspektora pracy, który oceni wszystkie dowody. Jeśli zgodzi się z wnioskami inspektora pracy i uzna, że praca spełniała kryteria pracy etatowej, będzie mógł wydać decyzję administracyjną stwierdzającą istnienie stosunku pracy.

Spośród wydanych 607 decyzji aż 535 zostało uznanych przez pracodawców za słuszne i zrealizowane. A więc osoby na kontaktach cywilnoprawnych decyzją swoich szefów, ale na polecenie PIP, zyskały umowę o pracę i tym samym prawo do w pełni płatnego urlopu czy dłuższego okresu wypowiedzenia.

W 62 sprawach PIP czeka jeszcze na reakcje i odpowiedź pracodawców. Jeszcze niedawno, o czym pisaliśmy w Wyborcza.biz, nie wydano ani jednej decyzji administracyjnej o przekształceniu umów.

Ale niedługo to już się może zmienić. W dziesięciu przypadkach pracodawcy odmówili bowiem wykonania polecenia inspektorów o przekształceniu umów. Wszystkie te sprawy trafiły więc już do okręgowego inspektora pracy i teraz to on zdecyduje, czy będzie wydana decyzja administracyjna o przekształceniu, czy – i to jest druga możliwość – inspektor skieruje pozew do sądu pracy.

POPROSZĘ WYŻSZĄ PENSJĘ

Udało nam się poznać szczegóły tych pierwszych przypadków, gdy pracodawcy nie zgodzili się na wykonanie poleceń PIP oraz tych, gdy szefowie firm spełnili zalecenia inspektorów.

– Wszystkie te sprawy wynikały ze skarg osób na kontraktach cywilnoprawnych, których w sumie dostaliśmy do początku października ponad 1360. W większości dotyczyły umów zleceń – mówi nam informator z PIP. I zaraz dodaje: – Bardzo dużo mieliśmy przypadków, że ktoś na umowie zlecenia dostawał mniejszą stawkę, niż przewidują przepisy.

– Według prawa takie osoby za godzinę pracy powinny dostawać 31,40 zł brutto, a dostawali poniżej 30 zł, bo coś odejmowano, jakieś fikcyjne kary naliczano. Ludzie domagali się więc podwyżki do ustawowego minimum. Ale byli bezradni, bo albo szef jawnie odmawiał, albo odwlekał decyzję, mówiąc, że załatwimy to później. I to później nigdy się nie kończyło. Te osoby straciły więc cierpliwość i złożyły do nas skargi, tłumacząc, że spełniają definicję pracy na etacie, a pracują na śmieciówce. Jeden powie, że zrobili to z zemsty, ale dla nas to nie jest żadna zemsta, tylko domaganie się swoich praw – opowiada nasz informator z PIP.

Gdy skargi dotarły, inspektorzy dokładnie sprawdzili warunki pracy osób na zlecenia i okazało się, że rzeczywiście należy im się etat.

– Co innego było w umowie, a co innego w rzeczywistym sposobie wykonywania pracy. W większości przypadków uznaliśmy, że mamy do czynienia z fikcyjnym kontraktem. Dlaczego? Bo te osoby miały stały bieżący nadzór nad swoją pracą, od poniedziałku do piątku musiały zjawiać się w biurze, bo miały stałe godziny pracy i nie mogły odmówić wykonywania danych zadań. Sposób wykonywania pracy spełniał więc warunki umowy o pracę, nasza decyzja nie mogła być więc inna – mówi nam osoba z PIP znająca wyniki kontroli.

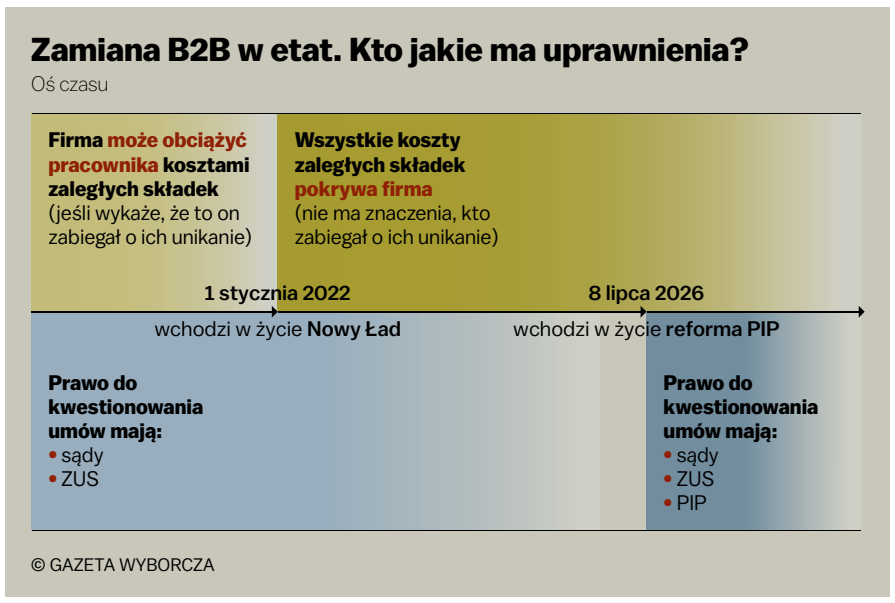
Spośród wydanych 607 decyzji aż 535 zostało uznanych przez pracodawców za słuszne i zrealizowane

Informator mówi nam jeszcze coś innego. Małe firmy, zatrudniające kilka osób, zazwyczaj od razu po dostaniu polecenia zgodziły się na podpisanie z zatrudnionymi umowy o pracę. Inaczej za to zachowują się duże firmy. I te 10 spraw, w których odmówiono przekształcenia, dotyczy w większości właśnie dużych firm.

– Może to wynikać z tego, że ich stać na obsługę prawną i chcą walczyć do końca. W małych firmach raczej na długą walkę sądową nie ma środków, a każda możliwa kara może być bardzo dotkliwa – mówi Wyborcza.biz dr Marcin Wojewódka, radca prawny z kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

1 WA

eprasa.pl fd6e10f5c3



DECYZJA ADMINISTRACYJNA, CZYLI CO?

Co oznacza decyzja administracyjna o przekształceniu umowy? Otóż okręgowy inspektor pracy wydaje wtedy decyzję stwierdzającą istnienie stosunku pracy pomiędzy wskazanymi stronami.

Od decyzji każda ze stron, a więc zarówno przedsiębiorca, jak i osoba, której zatrudnienia dotyczy rozstrzygnięcie, może wnieść odwołanie do sądu pracy. Termin wynosi miesiąc od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie składa się za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy.

– Decyzja PIP nie tworzy nowej umowy, lecz stwierdza istnienie stosunku pracy i określa jego warunki – przypomina dr Katarzyna Kalata, radczyni prawna w Kancelarii Kalata.

Skąd wiadomo, jaka dokładne ta nowa umowa ma być? Ustawa mówi jasno. Jeżeli materiał dowodowy zgromadzony przez okręgowego inspektora pracy nie pozwoli na ustalenie rodzaju umowy o pracę, zostanie wskazana umowa na czas nieokreślony. Gdy będzie to dotyczyć wymiaru czasu pracy – zostanie wskazany pełny etat. A w przypadku braku możliwości ustalenia wysokości wynagrodzenia za pracę, zostanie wskazane minimalne wynagrodzenie za pracę".

Ale PIP ma też drugą możliwość, o czym już wspomnieliśmy, czyli skierowania powództwo do sądu o ustalenie istnienia lub treści stosunku pracy. Ten drugi wariant będzie stosowany w szczególności, gdy okręgowy inspektor pracy uzna, że w danej sprawie wymagane jest „ustalenie stosunku pracy za okres wcześniejszy niż możliwy do objęcia decyzją administracyjną".

NA RAZIE TYLKO SKARGI

Warto dodać, że obecnie PIP kontroluje głównie tylko tych pracodawców, wobec których złożono skargi.

Ale już niedługo to się zmieni i kontrola będzie szersza. Przyznał to Janusz Krasoń, Główny Inspektor Pracy.

– Wychodząc naprzeciw wszystkim obawom, przyjęliśmy strategię, że do końca roku będziemy reagować tylko na sygnały od pracowników. Dajemy więc szansę pracodawcom, by mogli przygotować się do zmian, jednak od 1 stycznia 2027 roku zaczniemy korzystać z naszego nowego narzędzia. I wtedy może się okazać, że skala nieprawidłowości w zawieraniu umów będzie zdecydowanie większa – zapewniał Krasoń w rozmowie z PAP, dodając, że przyszłe kontrole będą „bardziej celowane".

Jakie nowe narzędzie Krasoń miał na myśli?

Otóż przepisy o PIP wprowadziły możliwość wymiany bazy danych ZUS, Krajowej Administracji Skarbowej i PIP. Ma to ułatwiać ustalenie, czy ktoś łamie prawo pracy.

Skarbówka widzi bowiem w Jednolitych Plikach Kontrolnych (elektroniczne raporty danych finansowo-księgowych, przesyłany bezpośrednio do urzędów skarbowych przez firmy) oraz w Krajowym Systemie e-Faktur (KSeF) podatnika, który miesiąc w miesiąc wystawia jedną fakturę temu samemu kontrahentowi. Mając takie informacje, fiskus może podesłać je inspekcji pracy, a dalej to już PIP typuje daną firmę do kontroli i ewentualnie nakazuje zmienić B2B w etat.

Te pierwsze decyzje będą miały kolosalne znaczenie dla innych osób na B2B czy na zleceniach. Radzę każdemu przedsiębiorcy je dokładnie przeczytać, aby uniknąć podobnych problemów

DR ŁUKASZ WACŁAWIK
Wydział Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Taka wymiana informacji może też doprowadzić do dotkliwszych kar.

Gdy inspekcja pracy stwierdzi bowiem, że faktura była w istocie etatem, skutki mogą nie kończyć się na prawie pracy. Po przekazaniu przez inspektorów swoich ustaleń do skarbówki ta ostatnia ma gotowy materiał dowodowy i może badać wszystkie sprawy podatkowe danej firmy.

Dostęp do większej bazy danych ma też pomóc w kontrolach przedsiębiorców przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych – głównie chodzi o prawidłowe wyliczenie składek społecznych.

– Pierwsze decyzje pokazują, że warto porozumieć się z osobą na kontrakcie, choćby w sprawie zarobków, bo jak do porozumienia nie dojdzie to w każdej chwili, pracodawca może spodziewać się skargi, kontroli i bolesnych decyzji PIP – mówi nam anonimowo jeden z radców prawnych, które reprezentuje duże firmy. – W tych opisywanych przypadkach, gdyby szef zgodził się na pensję, taką, jaką wymaga prawo, prawdopodobnie skarżący nie mieliby pretensji, że pracują na zleceniu, a nie na etacie i żadnego postępowania kontrolnego by nie było. Oczywiście, proszę jasno to zaznaczyć, nie pochwalam podpisywania umów zleceń czy kontraktów B2B tam, gdzie powinien być etat. Tyle że jeszcze czeka nas sporo czasu aż takie fikcyjne umowy wyeliminujemy całkowicie – stwierdza.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34455578

wyborcza.biz/b2b

Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI



1 WA

eprasa.pl fd6e10f5c3

Płatności kartą

Czy może być dolny limit?

W Polsce wciąż można trafić na informację, że płatność kartą w sklepie czy punkcie gastronomicznym jest dozwolona tylko po przekroczeniu pewnej kwoty. Prawo tego nie zakazuje, ale i tak obowiązują zasady, których przedsiębiorcy muszą przestrzegać.

Kacper Kolibabski



FOT. SHUTTERSTOCK

„Płatność kartą tylko od 20 zł" – na taką kartkę trafił w jednym z wrocławskich sklepów Maciej Krul, influencer, który prowadzi BlejtramTV.

„Chcę kupić bułkę i wodę za 8 zł. Wyciągam telefon, żeby zapłacić zbliżeniowo, a ekspedientka z pyskiem: »Kartą dopiero od 20 zł, nie będę dopłacać do pana zakupu!« Mówię, że nie mam gotówki, to usłyszałem, że mogę dopłacić 2 zł »prowizji za terminal«, to mi skasuje" – napisał na Facebooku.

CZY TAKIE OGRANICZENIA SĄ LEGALNE?

Sytuacja nie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać. Sam limit, od którego przyjmowane są transakcje kartą, nie jest wprost zakazany, ale mogą go ograniczać umowy z operatorami terminali.

– Umowa między akceptantem [sklepem – red.] a agentem rozliczeniowym szczegółowo opisuje sytuacje, w których sprzedawca może nie przyjąć płatności kartą. Na przykład karta jest nieważna, niepodpisana, skradziona. Odmowa z powodu zbyt niskiej kwoty nie występuje w zapisach umowy – tłumaczyła już w 2018 roku na naszych łamach Olga Małecka, Communications Manager z First Data Polska, jednego z agentów rozliczeniowych.

– Kiedy sprzedawca informuje, że płatność kartą jest możliwa tylko po przekroczeniu określonej kwoty, klient powinien w pierwszej kolejności poinformować go o tym, że nie może limitować kwoty płatności, ponieważ jest zobowiązany do przyjmowania wszystkich płatności bezgotówkowych. Czasami taka interwencja wystarczy, by sprzedawca zaprzestał niedozwolonego działania – mówił z kolei Witold Siekierzyński, kierownik zespołu komunikacji w eService, największym polskim agencie rozliczeniowym.

TYLKO W SZCZEGÓLNYCH WYPADKACH

Sklepy zazwyczaj tłumaczą się – jak w opisywanym przypadku – kosztami obsługi takiej transakcji. Dodatkowa opłata w wysokości 2 zł za terminal to jednak kwota znacznie zawyżona przy tej transakcji, bo opłata wynosi ledwie 0,55-0,70 proc. od wartości każdej transakcji. Przed 2015 rokiem stawki były jednak wyższe, więc dolne limity mogą być pozostałością po przyzwyczajeniach sprzed dekady. Mniej prawdopodobne jest, że wciąż obowiązuje stara umowa, w której stawka wynosiła 1,5 proc. + 20 gr od każdej transakcji.

Taka opłata, zgodnie z unijną dyrektywą PSD2, w ogóle nie może być pobierana przy użyciu większości kart konsumenckich, czyli wydanym osobom fizycznym do celów prywatnych. Opłata może zostać doliczona do płatności kartą biznesową. Wciąż jednak jest obwarowana zasadami. Po pierwsze, trzeba poinformować o takiej opłacie przed płatnością. Po drugie, nie może ona być wyższa niż bezpośredni koszt ponoszony przez przedsiębiorcę za obsługę danej transakcji.

Opłaty za płatność kartą coraz częściej pojawiają się w restauracjach i barach, kawiarniach oraz sezonowych punktach gastronomicznych działających w miejscowościach turystycznych. Ten element rachunku jest czasem podpisywany jako „opłata finansowa". Jeśli jednak ktoś ją pobrał, gdy płaciliście prywatną kartą lub wcześniej nikt nie poinformował was o takiej opłacie albo opłata jest wyższa niż koszt ponoszony przez przedsiębiorcę, to znaczy, że została ona pobrana nielegalnie.

PRAWO WYBORU INNEJ PŁATNOŚCI BEZGOTÓWKOWEJ

Jeśli ktoś odmawia płatności kartą, można zgłosić taki punkt do swojego banku, podając jego nazwę i adres. Z kolei jeśli pobrana opłata okaże się nielegalna, warto zgłosić się do operatora terminala (potwierdzenie płatności kartą powinno zawierać informację na ten temat). Warto ponadto pamiętać, że przedsiębiorcy, którzy korzystają z kasy fiskalnej, muszą akceptować różne formy płatności.

Od 1 stycznia 2022 roku przedsiębiorcy muszą bowiem umożliwić płatności nie tylko gotówkowe, ale również przy użyciu różnych instrumentów płatniczych. Nowe regulacje niekoniecznie oznaczają, że każdy sklep musi umożliwiać płatność kartą. Zamiast tego może zdecydować się na opłacenie transakcji aplikacją, przelewem czy BLIK-iem. Jeśli przedsiębiorca nie dopilnuje tego obowiązku, nie będzie mógł skorzystać z kwartalnego rozliczenia podatku VAT.

W 2021 roku w życie weszły z kolei przepisy zabraniające akceptowania jedynie płatności bezgotówkowych. Jeśli przedsiębiorca rozlicza się na kasie fiskalnej, nie może odmówić przyjęcia gotówki. ●

Elektrośmieci

Polska branża AGD niechętna unijnej opłacie

Komisja Europejska chce nowej opłaty za niezebrane elektrośmieci, ale dla polskiej branży AGD to „ukryty podatek". Sektor przestrzega, że doprowadzi to do wzrostu cen sprzętu i ostatecznie koszty poniosą konsumenci.

Tomasz Kilian



• Dane z ubiegłego roku pokazywały, że Polska zbiera ok. 14,6 kg elektrośmieci, przy średniej unijnej 11,2 kg

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

O planach opłaty w wysokości 2 euro za każdy kilogram niezebranego zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego informowano już w ubiegłym roku. Opłata miałaby zostać wprowadzona od 2028 roku i zapewnić unijnemu budżetowi nawet 15 mld euro rocznie. Polscy producenci twierdzą, że doprowadzi to do wzrostu cen urządzeń.

Jak poinformował RMF FM, zdaniem przedstawicieli krajowego sektora AGD opłaty doprowadzą do wzrostu kosztów produkcji, zmniejszą konkurencyjność krajowych fabryk, a finalnie spowodują wzrost cen pralek, zmywarek czy lodówek. Jak wyjaśniają, jest to „ukryty podatek od podstawowych urządzeń domowych".

„Ukryty podatek" i „przerzucanie kosztu na konsumentów" to stałe ostrzeżenia wszystkich branż, wobec których szykowane są regulacje lub podatki. Producenci liczą, że w ten sposób konsumenci poprą ich dążenie do uniknięcia daniny.

Nic dziwnego więc, że krytycznie w stosunku do rozwiązania odnosi się APPLiA Polska, zrzeszająca producentów sprzętu AGD. – Nie może być tak, że urzędnik, jak cesarz, decyduje o życiu lub śmierci poszczególnych fabryk lub wręcz całej branży – stwierdził na antenie RMF FM szef APPLiA Polska Wojciech Konecki.

Zebrane środki stanowiłyby zasoby własne Unii Europejskiej, a więc zasilałyby budżet UE w latach 2028-2034. Kontrowersyjny może się wydawać sposób liczenia elektroodpadów, ponieważ byłaby to różnica pomiędzy sprzętem wprowadzonym na rynek a tym, który już został zebrany. Jednak, jak zauważyła branża, nie każda sprzedana pralka staje się od razu odpadem. Dla Polski jest to ważne, ponieważ należy do największych producentów AGD w UE.

„Różnica między zasobem własnym a mechanizmem finansowania zbiórki jest zasadnicza: pieniądze trafiają do Brukseli, nie do systemu zbierania elektroodpadów. Państwa członkowskie przerzucą koszt na producentów, producenci – na konsumentów" – wytłumaczyła z kolei Konfederacja Lewiatan.

Według przedstawicieli sektora już obecnie producenci finansują zbiórkę i recykling elektroodpadów.

Jak ustaliła dziennikarka RMF FM, polskie władze mają zastrzeżenia do unijnej propozycji dotyczącej np. jakości i porównywalności danych, sposobu obliczania niezebranych odpadów, a także tego, czy rzeczywiście będzie to zachęta do zwiększenia zbiórki.

W 2022 roku na całym świecie wytworzono 62 miliardy kilogramów elektrośmieci. Z kolei w UE w latach 2010-2022 pomimo wzrostu wydajności zbierania zużytego sprzętu podwoiła się luka pomiędzy wprowadzaniem na rynek nowych urządzeń a recyklingiem (z 4,85 mln ton do 9,41 mln ton). Dane z ubiegłego roku pokazywały, że Polska zbiera ok. 14,6 kg elektrośmieci, przy średniej unijnej 11,2 kg. Przy takich wartościach nowa opłata mogłaby dla Polski oznaczać wydatek ponad 800 mln euro rocznie. ●

1 WA

eprasa.pl fd6e10f5c3

Fiskus przyznaje: to możliwe

Wyślij dziecko na studia, czesne wrzuć w koszty

Czy można zatrudnić dziecko we własnej firmie, wysłać na studia i czesne odliczyć do podatku? Fiskus uznaje, że tak. Stawia jednak warunki.

Dominika Maciejasz

Do fiskusa z pytaniem o czesne córki, w ramach interpretacji indywidualnej, zwróciła się kobieta, która prowadzi własną działalność gospodarczą.

Jej zarobek opiera się na wynajmie krótkoterminowym i sprzedaży wyrobów z drewna przez internet. Ta sprzedaż, jak argumentowała przedsiębiorczyni, zależy coraz bardziej od jej sklepu internetowego, a także jego pozycjonowania w wyszukiwarkach, obsługi sprzedaży, itp. Słowem drewno musi być obudowane cyfrową otoczką.

Kobieta długo robiła to sama, ale – jak przekonywała skarbówkę, albo ucierpiała na tym produkcja, albo sklep, bo trudno było jej samej obsłużyć zapytania od klientów i jeszcze znaleźć czas na wyroby.

Żeby nie obarczać siebie taką ilością obowiązków, postanowiła kogoś zatrudnić. Tą dodatkową pomocą ma być jej córka, która – jak się idealnie złożyło – chciała studiować informatykę stosowaną.

„Wiedza zdobywana podczas studiów będzie wykorzystywana bezpośrednio przy wykonywaniu powierzonych obowiązków na rzecz firmy. Dlatego firma sfinansuje jej czesne, jako wydatek związany z rozwojem zasobów przedsiębiorstwa." – pisze w piśmie w sprawie interpretacji indywidualnej kobieta. Słowem przyjemne z pożytecznym: córka będzie mieć studia, matka pomoc, a do tego wszystko odliczy się od podatku.

STUDIA POWIĄZANE Z PRACĄ MAMY

Córka, świeżo upieczona studentka pierwszego roku informatyki stosowanej, ma być administratorem strony oferującej najem krótkoterminowy i sklepu internetowego z drewnianymi wyrobami. Ma też zajmować się analizą danych, być wsparciem technicznym, jeśli strona lub sklep ulegną awarii oraz „automatyzować procesy" tak, by zakup produktów, ich wysyłka, zaciąganie danych od klientów przebiegały sprawnie i szybko. Mama-przedsiębiorczyni i w tym przypadku – pracodawczyni – zaoferowała jej umowę zlecenie.

„Rozwijanie narzędzi służących komunikacji z klientami, analizie ruchu na stronie oraz widocznością oferty w internecie są niezbędne, a córka już teraz zajmuje się aktualizacjami i testowaniem nowych funkcjonalności" – przekonywała jej mama, zdaniem której „związek studiów z działalnością ma charakter bezpośredni, bo dotyczy obszaru działalności, który już funkcjonuje w firmie, a studia mają umożliwić dalsze podnoszenie kwalifikacji osoby wykonującej konkretne zadania na jego rzecz".



• **Jeśli chodzi o finansowanie studiów dzieci przez firmy ich rodziców, skarbówka do tej pory taką możliwość odrzucała, traktując je jako wydatki osobiste**

FOT. SHUTTERSTOCK

Kobieta pytała więc, czy czesne córki może stanowić koszty uzyskania przychodów. Pamiętajmy, że te zmniejszają podstawę opodatkowania (czyli dochód), co w konsekwencji pomniejsza podatek.

Takie koszty uzyskania przychodu, by móc przypisać je do naszej działalności, muszą zgodnie z ustawą o PIT spełniać trzy warunki:

- wspomagać osiągnięcie tego przychodu, przez ich bezpośredni związek generowaniem zysków,
- wspomagać zachowanie źródła zarobkowania: krótko mówiąc: utrzymanie pracy czy biznesu,
- zabezpieczać źródła zarobkowania, czyli chronić je przed wygaśnięciem lub zniszczeniem (np. ubezpieczenie firmowego sprzętu czy podnoszenia własnych kwalifikacji).

Ostatni z wymienionych punktów jest istotny: fiskus od lat uznawał wydatki na własne studia za koszt uzyskania przychodów, trzeba było jednak udowodnić, że kierunek studiów ma bezpośredni związek z prowadzoną działalnością gospodarczą i realnie wpływa na dochody.

Jeśli zaś chodzi o finansowanie studiów dzieci przez firmy ich rodziców, skarbówka do tej pory taką możliwość odrzucała, traktując je jako wydatki osobiste.

FAKTURA, EWIDENCJA GODZIN I EFEKTY PRACY

Tym razem stało się inaczej: „Wskazuję, że ponoszone przez panią wydatki na czesne za studia córki, wykonującej na podstawie umowy zlecenia czynności bezpośrednio związane z działalnością gospodarczą, mają na celu zdobycie przez pani córkę – zleceniobiorcę, wiedzy wykorzystywanej w prowadzonej działalności gospodarczej i można uznać, że wykazują one związek z przychodami" – odpisał we wrześniu dyrektor Krajowej Izby Skarbowej, kwitując, że „w takiej sytuacji można je zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów".

Jednak Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt zwraca uwagę, że nie w każdym przypadku to stanowisko będzie można zastosować.

– Fiskus zgodził się, bo córka realnie pracuje dla firmy na zleceniu, a informatyka, którą studiuje, przekłada się wprost na jej zadania. Co istotne, nie przeszkodziło nawet to, że córka mieszka z matką we wspólnym gospodarstwie domowym, bo liczy się wykazany związek wydatku z przychodami firmy – wyjaśnia doradca podatkowy zaznaczając, że przy kontroli trzeba go jednak udowodnić umową ze zleceniobiorcą z jego: konkretnym zakresem zadań, ewidencją godzin, efektami pracy, fakturą z uczelni wystawioną na firmę.

Co ciekawe, interpretacja nie rozstrzyga, jak czesne opodatkować. A i tu przedsiębiorczyni powinna skorzystać, bo można je zaliczyć do przychodu córki z umowy zlecenie. Taka umowa zlecenie zawarta ze studentką, która nie ukończyła 26 lat, podlega pod ulgę dla młodych, zatem do kwoty 85 528 rocznych przychodów jest z podatku zwolniona. ●

InPost znika z giełdy

FedEx i Rafał Brzoska dopięli swego

To już pewne. InPost opuszcza amsterdamską giełdę Euronext. Konsorcjum inwestorów, w tym fundusz Rafała Brzoski, zebrało ponad 98 proc. akcji i rusza z przymusowym wykupem. Ostatni dzień notowań wyznaczono na 23 października.

Tomasz Kilian

Konsorcjum, w skład którego wchodzą amerykański fundusz Advent, FedEx, czeska firma PPF, a także A&R (wehikuł inwestycyjny Rafała Brzoski), przejęło 98,49 proc. akcji InPostu. Dzięki temu możliwe będzie rozpoczęcie procedury przymusowego wykupu od pozostałych akcjonariuszy, co pozwoli na osiągnięcie 100 proc. udziałów.

W maju inwestorzy ogłosili ofertę przejęcia wszystkich akcji InPostu po cenie 15,60 euro zasztukę. Wstępnie okres przyjmowania zapisów miał zakończyć się 27 lipca, został jednak przedłużony do 18 września z powodu trwających postępowań antymonopolowych.

W głównym okresie wezwania zgłoszono 448,98 mln akcji, które odpowiadały za 89,81 proc. kapitału. Do 7 października zgłoszono do sprzedaży dodatkowe 43,4 mln akcji, co stanowiło 8,68 proc. całości.

Gdy transakcja zostanie sfinalizowana, najwięcej udziałów będą posiadać FedEx i Advent (po 37 proc.). A&R Investments uzyska 16 proc., a czeska grupa inwestycyjna PPF Group NV będzie posiadała 10 proc. akcji.



FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zgodnie z harmonogramem InPost nie będzie już notowany na amsterdamskiej giełdzie Euronext od 23 października. Firma debiutowała tam w styczniu 2021 roku. Przy pierwszej ofercie publicznej sprzedano 175 mln akcji (35 proc. ówczesnego kapitału) w cenie 16 euro za sztukę. Spółka została wówczas wyceniona na 8 mld euro.

W kolejnych latach nastąpiły wahania kursu – w maju 2022 r. osiągnął on poziom poniżej 5 euro, by po rynkowym odbiciu w październiku 2024 r. kosztować 18,72 euro.

Spółka zachowa niezależność operacyjną i obecny profil działalności. Zarówno siedziba główna, jak i kadra zarządzająca pozostaną w Polsce, a Rafał Brzoska wciąż będzie sprawował funkcję prezesa zarządu.

Konsorcjum ma zagwarantowane finansowanie w formie kapitału własnego ze wsparciem banków, które udzielą długoterminowych kredytów. Członkowie konsorcjum złożyli wiążące deklaracje finansowania w kwocie 5,9 mld euro oraz zagwarantowali dalsze wspieranie strategii rozwoju firmy i jej ekspansji w Europie.

Przychody InPostu rosną – w drugim kwartale tego roku zwiększyły się o ponad 18 proc. (na polskim rynku o 12,7 proc.). Z powodu ogromnych inwestycji zmalał jednak zysk netto. Do końca czerwca spółka posiadała ponad 68,9 tys. paczkomatów, z czego na terenie Polski prawie 30 tys. W drugim kwartale tego roku nakłady inwestycyjne wyniosły 504 mln zł, a większość tej kwoty została przeznaczona na budowę kolejnych maszyn. ●

eprasa.pl fd6e10f5c3

Syndyk masy upadłości Grzegorza Żero (sygn. akt: KA1K/GUp-s/56/2026) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, w miejscowości Sączów, ul. Sienkiewicza,

księga wieczysta nr KA1B/00062100/6
– cena wywoławcza: **234.200,00 zł.**
Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Żero" do dnia 27.10.2026 do godz. 12:00**. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka, ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** tel. 601 403 987.

Kraj/34456259

Zarządca masy sanacyjnej SKALSKI 3 sp. z o.o. w restrukturyzacji w Krakowie zaprasza do składania ofert pisemnych w prowadzonym konkursie na wybór nabywcy **nieruchomości gruntowych niezabudowanych**, położonych przy ul. Chełmońskiego i Stawowej w Krakowie, o łącznej powierzchni 21 379 m².

Cena wywoławcza wynosi **32 100 000,00 zł netto.**

Regulamin sprzedaży oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronie aegis.pl lub pod numerem telefonu: +48 12 222 34 98.

Kraj/34456107

Syndyk masy upadłości Piotra Grabowskiego (sygn. akt: KA1K/GUp-s/711/2026) ogłasza przetarg którego przedmiotem jest pakiet ruchomości w postaci:

- samochód ciężarowy MAN TGX 18.440 4X2 BLS 2008 r,
- samochód ciężarowy RENAULT PREMIUM 2003 r,
- naczepa ciężarowa WIELTON NW-3 2018 r,
- naczepa ciężarowa WIELTON NW-3 2017 r.

Cena wywoławcza 60.000,00 zł.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Grabowski" do dnia 27.10.2026 r. do godz. 12:00.** Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych.
II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27 Mikołów tel. 601 403 987.

Kraj/34455914

Syndyk masy upadłości **Marii Antkiewicz** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/571/2025) ogłasza

przetarg na sprzedaż prawa własności do lokalu mieszkalnego

położonego w Bytomiu przy ul. Józefa Jainty 8/4, objętego księgą wieczystą nr KA1Y/00069124/9 – cena wywoławcza **97.040,00 zł.**

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Antkiewicz"** w terminie **do dnia 27.10.2026 r., do godz. 12:00**. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00** pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34456245

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji KRS nr 0000416622

I. **Przedmiot i cena sprzedaży:**
Nieruchomość w postaci nieruchomości rolnej wchodzącej w skład masy sanacyjnej, składającej się z działek nr 38/1 AM 2, 38/2 AM 2, 38/3 AM2, 680 AM4, o łącznej powierzchni 39,8295 ha, częściowo zabudowanych kompleksem szklarni oraz zabudową towarzyszącą wraz z urządzeniami trwale związanymi z nieruchomością (tj. urządzeniami grzewczymi i instalacją cieplną), położonych w miejscowości Dłużyna Górna nr 1i, gmina Pieńsk, dla których Sąd Rejonowy w Zgorzelcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer JG1Z/00017774/9.
Sprzedaż nastąpi za cenę nie niższą niż 7.270.900,00 zł netto *(słownie: siedem milionów dwieście siedemdziesiąt tysięcy dziewięćset złotych zero groszy)*.

II. **Termin składania ofert.**
1. Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg – nieruchomość w Dłużynie Górnej" należy składać do dnia 6 listopada 2026 r. w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy przy ul. Wincentego Witosa 4, pok. 201, w dni robocze w godz. od 9.00 do 14.00 lub za pośrednictwem poczty na adres ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji przy ul. Wincentego Witosa 4, 58-100 Świdnica. O zachowaniu terminu złożenia oferty decyduje data wpływu oferty.
2. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 listopada 2026 roku o godz. 10.00 w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy przy ul. Wincentego Witosa 4, pok. 203.
3. Przyjęcie oferty do rozpatrzenia uzależnione jest od wpłaty wadium na rachunek bankowy masy sanacyjnej nr ING Bank Śląski S.A. numer 91 1050 1575 1000 0090 3074 3794 w wys. 10% ceny wywołania.

III. **Zawartość oferty.**
1. Oferta powinna zawierać:
   a) dokładne oznaczenie składającego ofertę: imię i nazwisko (firmę) miejsce zamieszkania (siedziba) oraz numer telefonu kontaktowego a w miarę możliwości adres e-mail;
   b) wskazanie przedmiotu oferty;
   c) podpis oferenta lub osoby umocowanej do działania w imieniu oferenta zgodnie z właściwym rejestrem.
2. Do oferty należy załączyć:
   - w przypadku przedsiębiorców; aktualny wypis z KRS lub z ewidencji działalności gospodarczej (CEIDG);
   - wszelkie zezwolenia i zgody, jeżeli ze względu na osobę nabywcy są wymagane prawem;
   - zobowiązanie się oferenta do pokrycia wszelkich opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży;
   - oświadczenie oferenta, iż zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu sprzedaży i nie zgłasza w tym zakresie żadnych zastrzeżeń oraz zrzeka się rękojmi na podstawie art. 558 § 1 k.c.;
   - dowód wpłaty wadium;
   - oświadczenie oferenta, iż zapoznał się z Regulaminem sprzedaży nieruchomości.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert możliwe jest przeprowadzenie ustnej aukcji. Prawo pierwokupu nieruchomości przysługuje Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa działającemu na rzecz Skarbu Państwa z mocy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 941).
Szczegółowe warunki sprzedaży określa Regulamin przetargu dostępny w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy.
Zarządca zastrzega sobie możliwość odwołania w całości lub w części postępowania na sprzedaż nieruchomości lub unieważnienia przetargu na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny.
Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 509-725-110 oraz e-mail *p.bawiec@sfup.pl*. Przedmiot sprzedaży można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Zarządcą.

Kraj/34456269

Syndyk masy upadłości **Ryszarda Klekota** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/239/2025)

ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości zabudowanej

położonej w Świerczyńcu przy ul. Granicznej 6, objętej księgą wieczystą nr KA1T/00020455/0 – cena wywoławcza **577.280,00 zł**.
Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Klekot"** w terminie od dnia 13.10.2026 r. **do dnia 27.10.2026 r., do godz. 12:00**. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00** pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34456248

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Piotr Zaborniak - Syndyk masy upadłości **Zdzisława Lityńskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Warsztat Produkcyjno - Przemysłowy W.P.P. Zdzisław Lityński w upadłości z siedzibą w Rogowcu** zaprasza do udziału w przetargu organizowanym w celu wyboru nabywcy przedsiębiorstwa upadłego w całości (na warunkach określonych w postanowieniu sędziego komisarza z dnia 18 września 2026 r. wydanym w sprawie PT1P/GUp/6/2023 oraz Regulaminie przetargu, które dostępne są w biurze syndyka), w skład którego wchodzą:

1) **prawo własności zabudowanej nieruchomości położonej w Rogowcu gm. Kleszczów**, obręb 0016, oznaczonej numerami działek 1054/8, 1054/9, 1054/10, 1054/115, 1054/116 o łącznej powierzchni 1 ha 02 a 78 m2, dla której Sąd Rejonowy w Bełchatowie prowadzi księgę wieczystą o numerze PT1B/00053710/8, zabudowanej budynkiem biurowo - magazynowym o powierzchni użytkowej 931,50 m2, budynkiem produkcyjnym o powierzchni użytkowej 1729,20 m2, budynkiem produkcyjnym o powierzchni użytkowej 452,60 m2, budynkiem produkcyjno – warsztatowym o powierzchni użytkowej 852,00 m2 o łącznej wartości oszacowania wynoszącej 3.100.000,00 zł (trzy miliony sto tysięcy złotych) netto,
2) **kompletne wyposażenie lakierni proszkowej** o łącznej wartości oszacowania wynoszącej 521.600,00 zł (pięćset dwadzieścia jeden tysięcy sześćset złotych) netto,
3) **maszyny i urządzenia stanowiące wyposażenie przedsiębiorstwa (przeznaczone do produkcji rozdzielni elektrycznych)**, wymienione w spisie znajdującym się w biurze Syndyka o łącznej wartości oszacowania wynoszącej 854.900,00 zł (osiemset pięćdziesiąt cztery tysiące dziewięćset złotych) netto,
4) **drobny sprzęt warsztatowy, biurowy i elektroniczny, meble warsztatowe, biurowe i kuchenne a także magazyn podzespołów** oraz zdekompletowane wyroby gotowe o łącznej wartości oszacowania wynoszącej 150.000,00 zł (sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto,

Ze sprzedaży wyłączone są: środki pieniężne w kasie i na rachunkach bankowych, wierzytelności przysługujące upadłemu w tym wierzytelności z rachunków bankowych i rachunków lokat oraz pozostałe wierzytelności wynikające z czynności syndyka, powstałe po ogłoszeniu upadłości a nadto dokumentacja rachunkowa księgowa i pracownicza związana z przedsiębiorstwem upadłego.
Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi **4.626.500,00 zł (cztery miliony sześćset dwadzieścia sześć tysięcy pięćset złotych) netto**, przy czym z uwagi na treść art. 6 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż przedmiotu przetargu nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług.
Oferty mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie do dnia **27 listopada 2026 r. do godziny 15.00 na adres Syndyka: Piotr Zaborniak Kancelaria Adwokacka, ul. Sienkiewicza 13 lok. 2, 97 - 300 Piotrków Tryb.**, z czytelnym napisem na kopercie: **„OFERTA ZAKUPU PRZEDSIĘBIORSTWA W.P.P. ZDZISŁAW LITYŃSKI"** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Szczegółowe wymogi oferty określa Regulamin przetargu, dostępny w kancelarii syndyka.
Przystępujący do przetargu, pod rygorem odrzucenia jego oferty, powinien najpóźniej do dnia **27 listopada 2026 r.** (decyduje data wpływu środków na rachunek bankowy) wpłacić wadium w kwocie **460.000,00 zł (czterysta sześćdziesiąt tysięcy złotych)** przelewem na rachunek bankowy syndyka: **52 1140 2004 0000 3902 8049 1849 (odbiorca przelewu: Piotr Zaborniak Kancelaria Adwokacka).**
Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. (ul. Słowackiego 5) w dniu 30 listopada 2026 r. o godz. 10.00 w sali V.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy nieruchomości i spis są wyłożone do wglądu w biurze syndyka pod adresem: **97 - 300 Piotrków Tryb. ul. H. Sienkiewicza 13 lok. 2.** (pierwsze piętro) i mogą być udostępnione za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail (prośbę o udostępnienie materiałów dotyczących przetargu należy kierować na adres kancelaria@zaborniak.pl lub piotr@zaborniak.pl) Szczegółowych informacji na temat przetargu oraz przedmiotu sprzedaży udzielić może syndyk telefonicznie pod numerem tel. (44) 6103014 lub 697 090 667 albo pod wskazanym wyżej adresem e-mail (preferowany kontakt mailowy).
Postępowanie upadłościowe prowadzone jest w Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. V Wydział Gospodarczy pod sygnaturą akt PT1P/GUp/6/2023.
Oględzin przedmiotu przetargu można dokonać po ustaleniu terminu z kancelarią Syndyka.

Piotr Zaborniak - syndyk

Kraj/34456312

Syndyk masy upadłości **Łucji Pilch** ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości:

1. udział 1/4 w nieruchomości w Bystrej KW: BB1B/00039969/9, udział 1/16 w KW: BB1B/00035566/6 oraz udział 1/20 w KW: BB1B/00035567/3 – cena 64.900,00 zł;
2. udział 1/4 w lok. w Katowicach, KW KA1K/00008772/0 – cena 149.600,00 zł.

Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem Przetarg – Pilch – Bystra" lub „Przetarg – Pilch – Katowice Jankego" do dnia 27.10.2026 do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu 2 dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka, ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** tel. 601 403 987.

Kraj/34456257

Syndyk masy upadłości Rafała Rydz (sygn. akt: KA1K/GUp-s/674/2025) ogłasza przetarg na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w Sosnowcu, ul. Białostocka 3/47,

księga wieczysta nr KA1S/00028084/3.
Cena wywoławcza – **369.900,00 zł.**
Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Rydz"** od 13.10.2026 r. **do dnia 27.10.2026 do godz. 12:00**. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka, ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** tel. 601 403 987.

Kraj/34456258

KSSE
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu www.sosnowiec.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu www.bip.um.sosnowiec.pl i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Sosnowiec

1. Przedmiotem drugiego przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. J. Watta, oznaczonej numerem geodezyjnym 856/9, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 1,5350 ha, zapisanej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych.**
2. Według stanu na dzień ogłoszenia przetargu księga wieczysta prowadzona jest dla nieruchomości o łącznej powierzchni 58,5344 ha, działka 856/9 wpisana jest pod numerem 15 (identyfikator 247501_1.0012.856/9). Zgodnie z wpisami zawartymi w księdze wieczystej nieruchomość stanowi własność Gminy Sosnowiec, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, jest wolna od praw osób trzecich, nie jest przedmiotem zobowiązań. Działy I-Sp, III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów.
3. Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: Stanisława Mikołajczyka, Jamesa Watta, Wojska Polskiego i torami kolejowymi zatwierdzonym Uchwałą Nr 796/XLVII/2021 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 30 września 2021 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. poz. 6558 z dnia 14 października 2021 r., przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem: **D.24 PU – tereny zabudowy przemysłowej i usługowej**.
   Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Sosnowcu lub w siedzibie Zarządzającego.
4. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.340.000,00 zł netto** (słownie: jeden milion trzysta czterdzieści tysięcy złotych).
   Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości (aktualnie stawka ta wynosi 23%) wynikającej z ***ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług*** **(tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 1263 z późn. zm.).**
5. **Zainteresowani drugim przetargiem zobowiązani** są do wpłaty wadium w ustalonej wysokości i **wyznaczonym terminie.**
   Wysokość wadium wynosi 10% ceny wywoławczej, tj. **134.000,00 zł** (słownie: sto trzydzieści cztery tysiące złotych). Wadium powinno być wniesione w pieniądzu, przelewem **na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Sosnowcu: PKO BP S.A. nr 73 1020 2313 0000 3902 0579 4468 w terminie do dnia 14.12.2026 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Sosnowcu.
6. **Przetarg odbędzie się w dniu 18.12.2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.** Poprzednie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbyły się w dniach 13.02.2026 r. oraz 10.07.2026 r.
7. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

Kraj/34456315

eprasa.pl fd6e10f5c3

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Szwoleżerów”,
ul. Dragonów 8, Warszawa, tel. 22 840 47 92 ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY:

Podparcie zewnętrznych schodów północnych prowadzących na galerię i taras Pawilonu usługowego przy ul. Czerniakowskiej 161 w Warszawie oraz wykonanie zabezpieczającej bariery tymczasowej schodów północnych i schodów wschodnich w technice ciesielskiej według projektu własnego.

Szczegóły zamówienia w Istotnych Warunkach Procedury, dostępnych w biurze Spółdzielni lub pocztą elektroniczną - biuro@smszwolezerow.pl oraz na stronie internetowej Spółdzielni - www. smszwolezerow. pl

Termin składania ofert upływa
21.10.2026 roku, godz. 14.00.

Kraj/34455699

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości

1) Przedmiotem przetargu są:
   - prawo własności nieruchomości składającej się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 1182/1 o łącznej powierzchni **0,6172 ha**, niezabudowanej, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00004833/9**.
2) Cena wywoławcza wynosi **435 500,00 zł** (czterysta trzydzieści pięć tysięcy pięćset złotych 00/100) netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług.
3) Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 2 listopada 2026 r. do godz. 14:00**. Oferty należy składać na adres biura syndyka masy upadłości Leszka Tajera przy ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
4) Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy **94 1050 1360 1000 0090 3256 5344**.
5) Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza **w dniu 3 listopada 2026 r. o godz. 08:20** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.
6) Organizator przetargu: syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym upadłego Leszka Tajera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU Megalift Leszek Tajer w Siemoni (NIP: 625 00 11 539) oraz PHU „Trans Kop” w Siemoni (NIP: 625 20 38 169).
7) Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe można przeglądać w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach, ul. Chłodna 2 w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu **690 089 009** oraz e-mail: **syndykmasyupadlosci@gmail.com**
8) Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

Kraj/34456411

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Agnieszki Winter osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udziału w wysokości 1/6 w prawie użytkowania wieczystego w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej drogę dojazdową położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Rapackiego, w skład której wchodzi działka ew. nr 970/77 o pow. 1553 m^2, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00032902/1.

Cena wywoławcza wynosi 5% wartości oszacowania to jest **1 450,00 zł.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **4 listopada 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty.**

Kraj/34456325

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości

1) Przedmiotem przetargu są:
   - prawo własności nieruchomości składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 1292, 1318/1, 1240/5, 1322/3, 1322/2 o łącznej powierzchni **4,8793 ha**, niezabudowanej, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00024095/9.**
2) Cena wywoławcza wynosi **996 000,00 zł** (dziewięćset dziewięćdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100) netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług.
3) Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 2 listopada 2026 r. do godz. 14:00.** Oferty należy składać na adres biura syndyka masy upadłości Leszka Tajera przy ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
4) Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy **94 1050 1360 1000 0090 3256 5344**.
5) Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza **w dniu 3 listopada 2026 r. o godz. 08:35** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.
6) Organizator przetargu: syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym upadłego Leszka Tajera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU Megalift Leszek Tajer w Siemoni (NIP: 625 00 11 539) oraz PHU „Trans Kop” w Siemoni (NIP: 625 20 38 169).
7) Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe można przeglądać w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach, ul. Chłodna 2 w dni robocze w godzinach od 10.00 do 15.00. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu **690 089 009** oraz e-mail: **syndykmasyupadlosci@gmail.com**
8) Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

Kraj/34456412

Syndyk masy upadłości **„Zakładu Budowy Naczep” sp. z o.o. w upadłości**

zaprasza do składania ofert

na zakup wierzytelności pieniężnych przysługujących masie upadłości wobec:

1) **Solstar Aqua Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku** – wierzytelność w wysokości **136 014,66 zł**, wynikająca z niezapłaconych faktur VAT z tytułu czynszu za dzierżawę nieruchomości położonej w Nieżychowicach oraz należności z tytułu podatku od części nieruchomości;
2) **Solstar Heavy Constructions sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku** – wierzytelność w wysokości **99 000,00 zł**, wynikająca z niezapłaconych faktur VAT z tytułu czynszu za dzierżawę nieruchomości położonej w Nieżychowicach, za okres od grudnia 2024 r. do września 2026 r.

Wierzytelności mogą zostać nabyte łącznie albo odrębnie.
Sprzedaż prowadzona jest w trybie naboru ofert. **Cena minimalna oraz wadium nie są wymagane**.
Oferty należy składać **do dnia 4.11.2026 r. do godz. 14:00** w Biurze Syndyka przy ul. Turystycznej 71 w Toruniu lub drogą elektroniczną na adres **biuro@dgmr.pl.**
Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 5.11.2026 r. o godz. 9:00** w Biurze Syndyka przy ul. Turystycznej 71 w Toruniu.
Szczegółowe warunki sprzedaży oraz Regulamin sprzedaży dostępne są na stronie biura syndyka**: www.dobiesgrenda.pl**
Dokumentacja dotycząca wierzytelności, w tym faktury VAT i wezwania do zapłaty, udostępniana jest zainteresowanym oferentom na ich wniosek.
Dodatkowe informacje: tel. **603 401 320**, e-mail: **biuro@dgmr.pl.**

www.dawro.pl

Kraj/34456416

KEPLAND POLSKA Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie

informuje, że wprowadzone do obrotu urządzenie:

piecyk gazowy Kepland numer artykułu KEP/PI C GAZ 4,2 kW, EAN 5903021422217 i osprzęt: Reduktor Typ: C31-37

nie spełniają wymagań określonych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/426 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie urządzeń spalających paliwa gazowe oraz uchylenia dyrektywy 2009/142/WE, ze względu na:

piecyk gazowy Kepland, numer artykułu KEP/PI C GAZ 4,2 kW, EAN 5903021422217

brak bezpośrednio na wyrobie przy oznakowaniu CE numeru jednostki notyfikowanej oraz 2 ostatnich cyfr roku, w którym umieszczono oznakowanie CE; brak na urządzeniu oraz opakowaniu kategorii urządzenia; niezgodności w instrukcji - w specyfikacji technicznej wskazano ciśnienie gazu zasilającego o wartości 0,28-0,3 mbar, w zakresie ostrzeżeń na opakowaniu wskazano jedynie w piktogramach ograniczenia użytkowania w zakresie odpowiedniej wentylacji; brak bezpośrednio na wyrobie danych producenta, jak również brak danych importera.

osprzęt: Reduktor Typ: C31-37

brak na osprzęcie nazwy i adresu importera; brak oznaczenia kategorii urządzenia; brak deklaracji zgodności dołączonej do osprzętu.

Powyższe ogłoszenie publikuje się w związku z decyzją Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów DNR-2/178/2024 z dnia 15 października 2024 r.

Kraj/34456386

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

eprasa.pl fd6e10f5c3

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOZIENICKIEGO z dnia 8 października 2026r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2025. 1691)

zawiadamiam

o wydaniu dla Burmistrza Miasta i Gminy Głowaczów w dniu 8 października 2026r. decyzji Nr 400/2026, znak: BIA.6740.296.2026.PW, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej wraz z przebudową elektroenergetycznej kablowej linii średniego napięcia i infrastruktury telekomunikacyjnej w miejscowości Lipa”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych:
740/4 położona w obrębie ewidencyjnym 0019 Lipa, jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski, gmina Głowaczów;

740/1 (niepodlegająca podziałowi, istniejący pas drogi gminnej) położona w obrębie ewidencyjnym 0019 Lipa, jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski, gmina Głowaczów.

Informuję, że z treścią decyzji Nr 400/2026 z dnia 8 października 2026r. można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa.

Od ww. decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty Kozienickiego **w terminie 14 dni** od daty jej obwieszczenia.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Radom/34456502

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości

1) Przedmiotem przetargu są:
   - prawo własności nieruchomości składającej się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 1334/3 o łącznej powierzchni **0,0608 ha**, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00055505/3**, o wartości oszacowania **12 600,00 zł netto**,
   - prawo własności nieruchomości, składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 1341/2 oraz 1344/2 o łącznej powierzchni **0,1515 ha**, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00038581/4**, o wartości oszacowania **79 350,00 zł netto**,
   - prawo własności nieruchomości, składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 1334/5, 1268/2, 1268/4, 1268/6, 1268/8, 1304/2, 1268/3, 1268/5, 1268/7, 1268/9, 1282/3, 1286/1, 1304/3, 1304/4, 1312/1 oraz 1332/3 o łącznej powierzchni **6,385 ha**, położonej w Rogoźniku, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00023647/7**, o wartości oszacowania **2 332 000,00 zł netto**,
   - działek gruntu o numerach ewidencyjnych 1337/1, 1339, 1337/2, 1335/1, 1335/2, 1342/2, 1336, 1346, 1335/3, część 1347 oraz część 1348 o łącznej powierzchni **1,9233 ha**, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgi wieczyste o nr o nr **KA1B/00023647/7** i **KA1B/00012404/2** oraz w AWZ 181/75, o wartości oszacowania **1 456 000,00 zł netto**.
2) Cena wywoławcza **3 879 950,00 zł** (trzy miliony osiemset siedemdziesiąt dziewięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych 00/100) netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług.
3) Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 2 listopada 2026 r. do godz. 14:00**. Oferty należy składać na adres biura syndyka masy upadłości Leszka Tajera przy ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
4) Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy **94 1050 1360 1000 0090 3256 5344.**
5) Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza **w dniu 3 listopada 2026 r. o godz. 08:50** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.
6) Organizator przetargu: syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym upadłego Leszka Tajera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU Megalift Leszek Tajer w Siemoni (NIP: 625 00 11 539) oraz PHU „Trans Kop” w Siemoni (NIP: 625 20 38 169).
7) Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe można przeglądać w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach, ul. Chłodna 2 w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu **690 089 009** oraz e-mail: **syndykmasyupadlosci@gmail.com**
8) Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

Kraj/34456415

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości

1) Przedmiotem przetargu są:
   - prawo własności nieruchomości składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 2634/9, 2640/9, 2645/1, 2655/2 oraz 2661/9 o łącznej powierzchni **0,0914 ha**, niezabudowanej, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00021386/5**,
   - prawo własności nieruchomości, składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 1349, 1350/3, 1350/4, 2632/3 oraz 2631/2 o łącznej powierzchni **0,4985 ha**, niezabudowanej, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00019293/9**,
   - prawo własności nieruchomości, składającej się z działek gruntu o numerach ewidencyjnych 2637/3 oraz 2658 o łącznej powierzchni **0,1147 ha**, niezabudowanej, położonej **w Rogoźniku**, w powiecie będzińskim w gminie Bobrowniki, dla której Sąd Rejonowy w Czeladzi prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1B/00024274/8**.
2) Cena wywoławcza wynosi **46 500,00 zł** (czterdzieści sześć tysięcy pięćset złotych 00/100) netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług.
3) Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 2 listopada 2026 r. do godz. 14:00**. Oferty należy składać na adres biura syndyka masy upadłości Leszka Tajera przy ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
4) Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy **94 1050 1360 1000 0090 3256 5344**.
5) Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza **w dniu 3 listopada 2026 r. o godz. 09:05** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.
6) Organizator przetargu: syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym upadłego Leszka Tajera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU Megalift Leszek Tajer w Siemoni (NIP: 625 00 11 539) oraz PHU „Trans Kop” w Siemoni (NIP: 625 20 38 169).
7) Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe można przeglądać w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach, ul. Chłodna 2 w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu **690 089 009** oraz e-mail: **syndykmasyupadlosci@gmail.com**
8) Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

Kraj/34456414

Syndyk Masy Upadłości Souvre Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.k. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości oferuje w bieżącej sprzedaży z wolnej ręki towary w postaci:

1. perfumów nr 01-13, 21, 22-28, 103,105,107,108, 204, 206, 500, 600, 606, 402, 405, okrągłe butelki PET 100 i 200 ml, trigger mini, perfumetki nr 102-110, 201–205, 301-304, 401-405, 505, 603-607, kieliszek miarka 30 ml IWEE, perfumetka Je Desire – 001 – 003, żel do mycia twarzy kolagenowy – Face Cleannsng Gel, Peeling do skóry głowy – scalp peeling, serum pod oczy Eye Serum, odżywkę wzmacniającą kolagenowa – Renforcing Conditioner, butelki ALTa Bvs 750 ml Iwee.
2. ruchomości w postaci: -regały 120cm x 80cmx250cm z ceną wywołania wyn. 600 zł. netto, -wózek transportowy z ceną wywołania wynoszącą 900 zł. netto, -wózek unoszący elektryczny PROMAG z ceną wywołania wynoszącą 9.000 zł. netto, -wózek elektryczny PROMAG wysokiego skład. NEOS 14AC z ceną wyw. wyn. 26.000 zł. netto, -agregat prądotwórczy Endress Duplex Line ESE 1306 z ceną wywołania wynoszącą 5.600 zł.netto, -urządzenie kosmetyczne Meziterapia bezigłowa na skórę głowy z ceną wyw. wyn. 1.500 zł. netto, -prompter z ceną wyw. wynoszącą 150 zł. netto.

Zainteresowani oferenci na zakup ruchomości z punktu 2 zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na ich zakup w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta Souvre – ruchomości”** przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia Ze stanem technicznym i prawnym można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796**, **508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia ruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

Kraj/34456472

Syndyk Masy Upadłości Anny Tarasek i Sebastiana Tarasek
nieprowadzących działalności gospodarczej zamieszkałych w Inowrocławiu oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 23 położonego przy ul. Marulewskiej 25 w Inowrocławiu, województwo kujawsko – pomorskie, za cenę wywołania wynoszącą **291.000 zł.** (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100). Lokal mieści się w bloku (dwa pokoje i pokój dzienny z aneksem kuchennym) i posiada pow. użytkową wraz z pomieszczeniem przynależnym **44,91 m2** (w wysokości udziału po 1/2 części własności lokalu mieszkalnego przysługującej każdemu upadłemu).

Szczegółowe informacje zawarte są w operatach szacunkowych przygotowanych przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdujących się w aktach spraw upadłościowych (BY1B/GUp-s/740/2023 i BY1B/GUp-s/295/2026) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **06 1090 1069 0000 0001 4347 4547**. Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (**508 100 297, 606 886 796**). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34456470

Syndyk masy upadłości Andrzeja Mikulskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Andrzej Mikulski Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jędruś” w spadku w Rajgrodzie

oferuje do sprzedaży w obniżonych cenach

zapasy towarów magazynowych, w szczególności: części zamiennych do maszyn rolniczych, chemii przemysłowej, farb i lakierów, lepików i materiałów budowlanych, kostki brukowej, śrub, nakrętek i innych elementów złącznych, uszczelek i tulei, żarówek, oraz innych materiałów technicznych i eksploatacyjnych.

Pisemne oferty zakupu, zgodne z regulaminem sprzedaży, należy składać do dnia 23 października 2026 r. w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok.32. Regulamin sprzedaży, dodatkowe informacje: w siedzibie upadłego w Rajgrodzie, ul. Rajgrodzik 19, tel. **731 713 462**, oraz w biurze syndyka w Białymstoku, na stronie **www. syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601**.

www.dawro.pl

Białystok/34456408

KRAJOWA RADA SPÓŁDZIELCZA W WARSZAWIE
ogłasza konkurs
na stanowisko:
Osoby wykonującej obowiązki dyrektorskie biura Zarządu

Miejsce pracy: ul. Jasna 1 (centrum Warszawy).
Praca stacjonarna w wymiarze pełnego etatu.
Szczegóły dostępne na stronie:
https://krs.org.pl/krs/oferty-pracy

Warszawa/34454370

NOWOŚĆ
Słówko Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Google Play
Pobierz w App Store

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

WAB 1

eprasa.pl fd6e10f5c3